

37736

Med. St. Dr.

P

Teol. 22216

~~Teolog. 7440.~~

X

C

Pr

K

w K

211

N

o imp

prze

ow te

W

we

10

O NIESMIERTELNOSCI DUSZY LUDZKIEY

Przeciwko teraznieyszym Libertynom

KAZANIA

w Kościele Katedr: Metropolii Lwowskiej

Na Niedziele Adwentowe

przez X. Andrzeja Filipeckiego Soc: JESU
w teyż Katedrze Kaznodzieię Ordynariusza

M I A N E.



we Lwowie w Drukarni Akademickiej
J. R. M. Collegii Soc. JESU Roku 1769.



Si tanta cura agitur ut aliquantō plus
vivatur; quomodo agendum est ut semper
vivatur? Et si prudentes dicuntur, qui o-
mnibus modis agunt, ne perdant paucos
dies; quam stulti sunt, qui sic vivunt, ut
perdant æternum diem. *S. August: Serm: 4.
de Verbis Domini.*

37236

I

DO
Collegii Soc. Jesu Rola 1709.

DO JASNIE WIEMOZNEGO
P A N S T W A
JOZEFA HRABI ŁODZI
P O N I N S K I E G O

Wielkiego Orderu Chryśtufowego
y woiennych w Portugalii Orderów
K A W A L E R A
I M A R Y A N N Y z K A L I N O W S K I C H
P O N I N S K I
W O I E W O D Z I C O S T W A P O Z N A N S K I C H
S T A R O S T W A O S T R S K I C H &c.

Kaznodzieyskiej moiej o nieśmiertelności
duszy pracy, lichy z Auktora, ale po-
ważney z rzeczy przed sie wziętę, ozdo-
by y wziętości od Pańskiego Waszego Imienia
zasiagam JASNIE WIELMOZNE PAN-
STWO. Rozumiem że mi każdy zamysł ten
pochwali, y pożądanego wcale szczęścia
winszować będzie; że u tych obronę y łaska-
we przyięcie znayduię; których nieśmiertel-
na sława, nie tylko nie porównanemi Przo-
dów dziełami nabyta, ale też nie oszacowa-
(a) nemi

nemi Pańskich Osób Waszych, przymiotami pomnożona, całej Europie znamieniem czyni. Zaiste Wam się samym podobać, jest to szczęśliwie już, wszystkich tym samym, pochwalające wybór rzeczy, zdania pozyskać: pod cieniem zaś Pańskiej opieki Waszey zostawać: jest to doskonale się już, na wszystkie tym samym, naysurowszych Krytyków natarczywości ubespieczyc. Kogoż bowiem Wy **JASN:WIELMOZNE PANSTWO** kręskowaniem swoim na swoje zdanie niepociągnięcie; którzy powszechną u wszystkich Mądrości wziętość, powszechnie wypolerowanych dowcipów swoich pierwszeństwo macie? Dopieroż, kogo szczegulniejszym Pańskiego oka swojego względem, przeciwko wszelkim nieprzyjazney krytyki postrzałom nie zaślonicie: którzy z Senatorskimi Domami swoiemu nymocnieyszą Rzeczypospolitey obronę y twierdzą iestecie? Wie Polska cała, że **JASNIE WIELMOZNE** Domy Wasze po wszystkie wieki, ile Mężów, tyle Bohatyrów dla nieprzetamanego męstwa nieprzyjaciółom strasznych, dla niezmordowanych o dobro publiczne zahiegów Oyczyźnie całej miłych liczyły. Z nich ona na wojny nyniebesiecznieysze Ludzi Rycerskich y Hetmanów, na Obrady naywialnieysze Posłów

gorli-

gorliwych y Marszałków, na Sady Koronne
Sędziów Sprawiedliwych y Komisarzów, na
interesa y sąsiadzkich Narodów naytrudniey-
sze Posłów wielkich y Ministrów, zawsze
miewała. Im tedy iako wojennemi przypad-
kami sławnymi, iako zwycięstw odniesionych
liczbą znamienitym, iako na wszystkich woj-
ny y pokoju pracach dobrze publicznemu do-
bru zasłużonym naysprzedziwsi się zawsze,
naysprzedziwsi w Rzeczypospolitey dosto-
ieństw ozdobami, z wzięcznych swoich obo-
wiązków wyptacać starata. O iak mi miło na
tym krótkim piśmie krótko tylko J. W. PO-
NINSKICH Woiewodów Poznańskich, Ka-
sztelanów Poznańskich, Gnieźnieńskich, Ro-
gozińskich, Przemyckich, Referendarzów,
Kuchmistrzów y Podkoniuszych Koronnych,
Starostów Wschowskich, Piotrkowskich, Gnie-
źnieńskich, Babimoyskich Kopanickich &c.
wspominać! Jak miło, na tey szczupłej kar-
cie szczupło tylko, J. W. KALINOWSKICH
Woiewodów Czerniechowskich, Kasztelanów
Kamienieckich, Hermanów Polnych Koron-
nych, Generałów Podolskich, Oboźnych Ko-
ronnych, Starostów Czerniechowskich, Bra-
clawskich, Winnickich, Lubeckich, Łoz-
wskich, Litwiskich, Chmielnickich &c. wy-
liczać. Na Was się J. W. PANSTWO ta
przeza-

przeznaczona Krew przez tyle Senatorkich y
Rycerskich Mężów żył płynąca, nie przer-
wanym następowania nurtem szczęśliwie zła-
ła; y Wam z sobą razem wieków sławę, za-
ług pochwały, Urzędów okazałość, życia
ozdoby, obficie przyniosła. Wy iednak na tey
nie porównaney starożytnych Domów swo-
ich sławie nie przestajecie: ale tyle im z sie-
bie nieśmiertelnemi zasługami swoimi ozdób
przynosicie; ileście od Przodków swoich ku
wieczney Imienia swojego pamiętce zalece-
nia wzięli.

Alboż to nie wielka dla Przodków Two-
ich chwala JASNIE WIELMOŻNY STA-
ROSTO, żeś ten u Nayaśniejszey Rze-
czypospolitey Pańskich przymiotów swoich
szacunek znalazł; iż Ciebie iednego do tylu
w Europie Królestw w charakterze Wielkie-
go Posła wysłał: y Tobie iednemu u Hi-
szpańskich, Francuskich, Łużytańskich, An-
gielskich, Sardyńskich, Neapolitańskich Ma-
narchów, całą Narodu swojego sławę utrzy-
mywać zlecił: Data zaś iest tym postępkom
swoim światu całemu poznać, że Ty ieden,
gdy o Dobro publiczne idzie, za wielu iey
Obywatelów staniesz: y nie mniej się iey do-
brze, iako y ów sławny z Antenatów Twoich
FRANCISZEK PONINSKI Starosta Ko-
panicki

panicki, dwa razy do PIOTRA Wielkiego
Monarchy Moskiewskiego Poset, swoją tak
wymową, iako też fortuną przysłużysz. Ja-
koż nie omyliły ią pówzięte o Tobie nadzie-
ie, boś Pojęstwo swoje z wielkim nie tylko
tęj samey, ale też wspomnionych Królestw
ukontentowaniem odprawił. Świadkiem tego
pow szechna Twoja u nich chwata, świadkiem
nie oszacowane od nich upominki, świadkiem
wielki Order Chrystusów, y inne wojenne
w Portugalii Ordery, któremi od Łuzytań-
skiego Monarchy ozdobiony zostateś. Ten te-
dy w Ojczyźnie naszej Mąż iesteś, którego
jocie Europa cała wysoce poważa: owszem
którego Europa cała nayprzednieyszemu kley-
notami swoimi ozdobić usiłue.

Alcé y Ty JASNIE WIELMOŻNA
STAROSCINO dobierz się Przodkom swoim
za złane na Ciebie wszystkie honory y fortu-
ny ozdoby Pańskimi przymiorami swoimi
wyplacasz. Stawiam jocie w myśl Pania,
którą by w radach roztropność, w przypa-
dkach wspaniałość, w trudnościach męstwo,
w zamysłach stateczność, we wszystkich mo-
wach y postępkach mądrość wyborna zalecata;
po tych Ty cnotach iako po stopniach takich,
do tęg którą u wszystkich masz, wziętość
przyszłaś. Stawiam Pania, którey lubo ra-
zem

sem z fortuna y honor poprzyścizony botdu-
ze, iednak ani ia honor wyniosła, ani fortuna
nie umiarkowaną, ani ia z honoru y fortuny
powstaiąca powaga; mniey ludzką y przyiemną
czyni: Ty tę dla siebie pochwałę na każdym jo-
bie mieyscu iednasz. Stawiam nakoniec Panią,
którey życie samą tylko Boga y iego Religii mi-
łością tchnie, którey fortune dochody boynie
się z potrzebami Kościołów y ubogich łączą,
którey umysł tylko się z prostej y od wszyst-
kiego obłudy cienia oddaloney szczerości
składa: te wszystkie **JASNIE WIELMO-**
ZNA PANI są prawdziwe pochwały Two-
je. Temi Przodków Twoich doskonale na jo-
bie wyrażasz: temi y Pańskie Potomstwo
swoie, wdzięczną tylu Senatorów Krew, y
wielką nie tylko Imienia ale też całej Oy-
czyzny Nadzieję, do ich przykładu sposobiysz.
Te są **JASNIE WIELMOZNE PAN-**
STWO nie porównane Pańskich umysłów
Waszych przymioty, któremi nieśmiertelną
Imienia swojego sławę w późne wieki utwier-
dzacie: Oyczyźnie zaś całej w Senatorskich
Domach swoich, radę, pomoc, y obronę zaktę-
dacie. Wielkie to tedy dla mnie szczęście, że
to niegodne dzieło moje godnością Pańskich
Imion Waszych zaszczyścić mogę, y tam dla
niego przeciwno naysurowszey Krytyce obra-
nę znay-

nę znajduię, gdzie ią Oyczyzna cała y samaż
Religia, którey przednieyszego artykułu bro-
nię, dostateczną odbiera. Aleć ią nie samey
tylko dla tey Kaznodzieyskiey pracy moiey
od **JASNIE WIELMOZNYCH** Imion Wa-
szych ozdoby szukam: chcę się nad to przez
nią wypłacić z wdzięcznych obowiązków,
któreście na mnie łaskawym Respektem swoim
włożyli; owszem które **JASNIE WIELMO-**
ZNYM Domom Waszym cały Zakon mój
powinien. Szczyci się osobliwżemi **HIERO-**
NIMA PONINSKIEGO Kasztelana Gnie-
źnieńskiego Dobrodzieystwý Collegium nasze
Poznańskie: szczyci się także **WALENTE-**
GO KALINOWSKIEGO Generała Podol-
skiego szczodrobliwemi na siebie łaskami Col-
legium nasze Kamienieckie y Winnickie: tu-
dzież Missia nasza w Turce tenże Dom mię-
dzy swoje Fundatory liczy. Do nas tedy
należy nie tylko błagać Majestat Boski o in-
nayslepsze **JASNIE WIELMOZNYCH**
Domów waszych tak na nas Dobroczyнных
powodzenie, ale też y powierzchownemi zna-
ki powinna im wdzięczność oświadczać.
Jat o z strony moiey, ofiarowaniem Wam tych
to kazań moich wypełniam: pomnieyszyć to
jest upominek, ale rzetelny czci iak nay-
poker-

pokornieyszey dowód: Wy go **JASNIE**
WIELMOZNE PANSTWO z taką raczcie
przyjąć łaskawością, z tak wysokim go Wam
ofiaruję godności Waszey poważaniem.

JASNIE WIELMOZNE-
GO PANSTWA I DO-
BRODZIEYSTWA

najniższy sługa

X. Andrzej Filipecki
Soc: JESU.

FA

FACULTAS

R. P. Præpositi Provincialis Soc. JESU
Per Minorem Poloniam

Cum opus quod inscribitur: *O Nieśmier-
telności duszy ludzkiej przeciwko tera-
źniejszyym Libertynom Kazania: à P. Andrea
Filipecki Societatis JESU compositum,
aliquot ejusdem Societatis Theologi re-
cognoverint, & in lucem edi posse proba-
verint, potestate mihi facta ab A. R. P.
Nostro LAURENTIO RICCE Societatis
Nostræ Præposito Generali, facultatem
concedo ut typis mandetur, illis ad quos
pertinet ita videbitur. In cujus fidem, has
litteras manu meâ firmatas & sigillo muni-
tas dedi. Ostrogii Anno 1769. Mense Mar-
tio die 13.*

(L.S.)

ADALBERTUS BYSTRZO-
NOWSKI Societatis JESU
mpp.

AP-



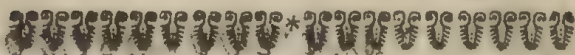
APPROBATIO

Imprimatur

In quorum fidem &c. Datt: Die 2. Mar: 1769

STEPHANUS MIKULSKI
Archidiaconus Cathedralis Vi-
carius in Spiritualibus, Offici-
alis Generalis Leopoliensis, Cu-
stos Stanislao-polienſis

mpp.



KAZA-

*)(1) (*

KAZANIE I.

O Nieśmiertelności Duszy z po-
wszechney świate zgody
Na pierwszą Niedzielę Adwentu

Tunc videbunt Filium hominis venientem in
nube cum potestate magna & maiestate Luc: 21

Corocznie nam Słuchacze Kościoła Świę-
ty w ten Adwentu świętego czas stra-
sny sądu Pańskiego dzień przypomina,
aby nas kar wiecznych wyrokiem prze-
straszonych iak naylepiey w obowiązках
Chrześcijańskich utrzymał. Nic bowiem
w tym życiu tak bardzo ludzi nie obchodzi,
iako kara owa wieczna, którą Naywyższy
Sędzia nasz na tamtym świecie grozi. Cno-
ta wprawdzie sama przez się wrodzoną do
siebie pięknoscią ciągnie: a nagroda dla
niej w Niebie zgotowana ieszcze ią bar-

A. A. V. 1903 w. dzieł

dziew miłą y pożądaną czyni: ale iako w Rzeczypospolitey świeckiey małoby do utrzymania w swoich powinnościach Obywatelów, ustanowiona za zasługi nadgroda ważyła; gdyby nad to na ukaranie przestępnych zgotowanych więzow, mieczow, y szubienic nie było: tak też y w Rzeczypospolitey Duchowney nie wieleby do poskromienia ludzkich pożądlivosti cnota y zgotowana dla niey w Niebie nadgroda mogła, gdyby iey nad to wyznaczona dla bezbożnych wyrokiem Sędziego Boga po śmierci kara swoją dzielnością niewspierała. Atoli my takowego wieku żyjemy: że ludzie do rokoszy i obyczajow rospuśty wielkim pędem lecą: w czym żeby żadnego wstrętu nie mieli, sąd Boski y przyszłą po śmierci karę, iako dziecinny iaki postrach odrzucają. A ponieważ prawda ta, iest powszechną Religii Katolickiey nauką, tey prawie wszystkie fundamenta wzruszyć y obalić usiłują: a naostatek żeby żadney iuż sobie wątpliwości o tym niezoślawili, nawet Duszę swoją nieśmiertelną razem z ciałem swoim morzą. Nie masz rozumieć między mądrymi nikogo, żeby mu iadomwite o rzeczy tey pisma *Spinozy Tolanda Hobbeziusza Bayle Voltaire Rousseau y innych*

nych bez Boga y sumnienia ludzi wiadome nie były. W tych oni lubo na całą Religiją Katolicką, osobliwiey iednak na ten o nieśmiertelności Duszy artykuł biła: owszem wszystkie swoje wybiegi y wykręty na iego iedynie obalenie obracaia. I gdyby to ten, nieszczęsny błąd między odstępnemi od Wiary urodzony w ich się tylko granicach zatrzymował, ieszczeby mnieysza żałość była: ale to wszystkim dobrym łyzy serdeczne wyciska, że on się nawet między Katolików wdarł, y iuż ich nie mało piekielnym iadem swoim zaraził, y ieszcze podziśdzień zarażać nieprzeście! Katolicy niestety! Katolicy bezbożne o tym książki zewsząd zakupia, a wyborem cudzoziemskiego języka okraszzone z wielką ciekawością czytają: łatwo ie nawet w rękę, y po gotowalniach nie których ciekawszych Nie-
 wiało znaleźć: z nich wyięte wybiegi y łapaczki po kompaniach y przy stołach rozsiewają, rozmaite o przyszłym po śmierci życiu wątpliwości czynią, niekiedy nawet się iawnie z tych co o tym wcale nie wątpią prośoty śmieją: a tak y siebie y drugich zwodząc, skłonne do złożenia bieżącej rzeczy przyszłych serca gorszą. y
 Az przewra.

przewracają. Rzecz tedy rozumiem y czasowi terazniejszemu przywołają, y do poprawy obyczajów ludzkich nader potrzebą uczynię, kiedy o nieśmiertelności duszy, iako o fundamencie przyszłego sądu, daley do was pomowię. A ponieważ w tym A lwentu świętego czasie pospolicie się o sądzie mówi: do rzeczy tedy samem przystępuiąc, wszystkich nieśmiertelności duszy przeciwnych na wszystkie do poznania prawdy nayzdolnieysze sądy pozywam: y u wszystkich wam obwinionemi ich y przekonanemi pokażę. Cztery powszechnie sądy są, u których prawda się od fałszu rozeznawa, a fałsz choćby iak naylepiey w pozory prawdy przybrany potępiony zostaje: Sąd powszechney światy zgody, sąd zdrowego rozumu, sąd własnego sumnienia, sąd na koniec czyli nauka samegoż Boga. U ktoregokolwiek z nich przegrać, ostatnia niedola: cóż dopiero od wszystkich potępionym zostać? Ja tedy przez cztery następujące Niedziele dowieść zechcę: że nieśmiertelności Duszy przeciwnych, każdy z tych sąd iako naygłównieyszych Natury, rozumu, sumnienia, y Boga winowayców y nieprzyjaciół potępia. Dziś u pierwszego sądu

rzecz

rzecz maiać, żebym ich głównemi Natu-
ry winowaycami y nieprzyiaciołami po-
kazał, dwie wam około tego rzeczy prze-
łożę: iednę że iest powszechne całego świa-
ta, y wżyskich wieków o nieśmiertel-
ności duszy zdanie: drugą że zdanie to
z samego natury, które omylnym bydz
niemoże, podania pochodzi.

Szczegulnieysza ducz ludzkich Opie-
kunko Niepokalanie poczęta Panno, niech
że za pomocą twółą rzecz tę zważemy
pilnie: abyśmy w niey przekonani, o zba-
wienie się duszy swoiey starali należycie.

CZESC PIERWSZA.

Tak iest Słuchacze: iest powszechne ca-
łego świata y wżyskich wieków o
nieśmiertelności duszy zdanie. Przebieżcie
Europę, Azyą, Afrykę, y Amerykę
zwiadźcie naygrubsze w nich kraie, nay-
dziksze Narody, żadnego nie znaydziecie
żeby na tę prawdę, iż iest dusza nieśmier-
telna, y iż ią po śmierci człowieka kara
lub nagroda oczekuje, choć nie kiedy ro-
zmaitemi u siebie baykami przyćmiona
wcale nie przyślawal. Bo że rzecz tę nay-

przod powszechnemi świadectwy stwierdzą: Znaydziecie mowi Plutarchus (a) Miasta żadnemi murami nie opasane, bez nauki, bez szkół, bez rządu, bez pomieszkania, bez rzemieśła, bez pieniędzy; ale żadnego mieć nie będziecie, wktorym by żadney wcale o Bogu y tego Religii wiadomości nie było, żadne się ofiary, przysięgi, modlitwy, pogrzebowe obrządki nie znaydowały. A jeżeli za świadectwem Plutarcha wszędzie są uroczyście przysięgi; pewnie wszędzie też jest y sprawiedliwe o karach lub nagrodach po śmierci zdanie; bo coż by bez zdania tego od złamania przysięgi odwodziło? Jeżeli wszędzie są pogrzebowe obrządki, pewnie dusze ludzkie, tak iako dusze zwierząt y bydła nie giną: bo by też ludzie umarli, tak iak zwierzęta y bydła, bez żadnych obrządkow grzebani byli. Z tychże pogrzebowych obrządkow y Cicero (b) nieśmiertelność duszy wnosi powiadaiać: iż wielkiey mądrości ludzie a niby ich z taką pilnością zachowywali, ani by pogwałconych tak nie ułaganą gorliwością bronili: gdyby za pewną tego u siebie rzecz nie mieli, że śmierć nie jest zgubą

wszystko

(a) Plutar: adversus Coloten Epicureum.

(b) Cicero Li: I. Tusc. Quæst:

wszystko znoszącą y gładzącą, ale iakiemści niby przejściem y zamianą życia. O tym powizechnym świata zdaniu upewnia nas Seneka, (c) kiedy go mocnym nieśmiertelności duszy dowodem nazywa, ponieważ wszyscy ludzie, umarłych albo czczą, albo też się ich lękają. *Cum de animorum immortalitate loquimur, non leve apud nos momentum habet consensus hominum, aut timendum inferos, aut colentium.* I powiada iż się on sam na tym zdaniu iako powszechnym zasadza: *Utor hac persuasione publica:* a daley go co do powizechności swoiey z powszechnym o bytności Boskiej zdaniem równa. O tym powszechnym zdaniu świadczy Sext: Empiricus (d) kiedy wyraźnemi słowy zeznaie, iż wszyscy ludzie iako o bytności Boskiej, tak też o nieśmiertelności ludzi umarłych, wiadomość mają: *De inferis sicut de Diis omnes homines habent notionem:* Świadczy y Plato to w swoim Apologetyku; gdzie zdanie o życiu ludzi zmarłych wszystkim powizechnym nazywa: to w swoich o Rzeczypospolitey książkach, gdzie o karach bezbożnych mówi, że zdanie o nich iako od

wieków

(c) Seneca Epist. 117. (d) Sext: Empiricus contra Math.

wieków wyższych, y Narodow Narych
 płynące, sam też za prawdziwe y pewne
 uznaje. A nadewszystko świadczy o tey
 powszechney zgodzie powszechna prawie
 całemu światu wielu Bogów cześć. Od
 kogokolwiek Bałwochwaltwo swoy po-
 czątek wzięło: pewna jednak rzecz, że to
 po większey części ludzie niegdyś żyjący
 byli, którym się po śmierci iako Bogom
 Narody kłaniały. Obszernie to Augustyn
 Święty wywodzi: y świadectwem Po-
 gańskich Pisarzów stwierdza. Cicero tak-
 że wyraznie mówi (e) iż to był powsze-
 chny życia ludzkiego zwyczaj, aby znaczni
 dobrodzieystwy Mężowie między Bogów
 policzani byli. *Suscepit autem vita hominum
 consuetudo communis, ut beneficis excel-
 lentes viros in caelum fama ac voluntate tol-
 lerent.* O czym też y częsta w Historiach
 Rzymskich o uwielbieniu Cesarzów
 wzmianka upewnia. Przeto poiać daley
 tego Augustyn Święty nie może (f) że
 nawet między Poganami znaleźć się mogli
 tacy, co o nieśmiertelności duszy wątpili.
*Tanta homines impietate in mentes quodam-
 modo offendant, ut non attendant in omnibus*
literis

(e) Cicero l. 2 de Nat. Deorum.

(f) S. Aug: l. de Civi. Dei.

Asteris Paganorum, aut non inveniri, aut vix inveniri Deos, qui non homines fuerint, mortuisque divini honores delati sunt. I za-
 iste dobra to iego uwaga: dla czegoż bo-
 wicm Poganie ludzi zmarłych, owych to
 Herkulesów, Kastorów, Polluxów między
 Bogi liczyli? Dla tego bez wątpienia, iako
 to zeznaie Cicero, (g) że dobrzy y wie-
 czni byli. *Quorum cum remanerent animi,*
atque aeternitate fruarentur, Dii rite sunt ha-
biti, cum & optimi essent & aeterni. To
 iest czczili ich dla tego, że wieczni są, y
 dla swoich spraw dobrych w szczęśliwo-
 ści wieczney zostaią, a zatym żyjących
 wspomagać mogą. Uznawali tedy w lu-
 dziach nieśmiertelną duszę: a ponieważ ta
 wielu Bogów cześć powszechna całemu
 światu była; powszechne też całego świa-
 ta o nieśmiertelności duszy zdanie było.

Ale od tych w powszechności dowo-
 dów przyśtańmy iuż do szczególnego roz-
 bierania prawdy, y gruntowne o rzeczy
 tej tak w starych iako też w terażniey-
 szych świata Narodach świadectwa po-
 każmy.

Naydawniejszy na świecie Zydów-
 ski Narod iest: ten, że o nieśmiertelności
 duszy

(g) Cicero l. 2. de Naa Deorum.

duszy. nie wątpił, poznać możemy naya
 przod z Księg rodzaju (*b*) gdzie o Abra-
 amie umarłym mówi Moyszeiz, że wdo-
 brey starości umarł, y zgromadzony iest
 do ludu swego. *Mortuus est in senectute bona*
congregatusq; est ad populum suum. Co za-
 iłte o duszy, nie zaś o ciele iego mówił:
 bo żaden z Oycow iego na dolinie Mam-
 bre pogrzebiony niebył. Powtore z ksiąg
 Lewityku (*i*) gdzie gani Bóg, tym co się
 umarłych radzili, y do wieszczkow im cho-
 dzić zakazuje. Nadto z ksiąg Krolew-
 skich (*k*) gdzie się wskrzeszenie umarłych
 od Eliasza y Elizeusza opisuie. Naostatek
 z ksiąg Joba, Przypowieści Salomona, Ek-
 klezyastyka, Mądrości: tudzież z ksiąg
 Jzaiasza, Ezechiela y innych Prorokow,
 gdzie się wyraźne o nieśmiertelności du-
 szy y przyszłym ciał zmartwychwstaniu sło-
 wa znayduią. Mylą się tedy bardzo Prze-
 ciwnicy nasi, gdy tego między Żydami o
 nieśmiertelności duszy zdania, dopiero za
 czasow Machabeyjskich z czytania Homera
 y Hezioda y innych Póétow Greckich po-
 czątek kładą: wspomnieni bowiem ksiąg
 świętych Pisarze czasy Machabeyjskie, a
 nawet

(*b*) Gen: 25. (*i*) Levit: c. 19. & 20. (*k*) 3. & 4.
 Reg:

nawet: czaſy Homera y Hezioda dobrze poprzedzili, gdyż Homer y Heziod według poſpoliteſzego między uczonymi zdania dopiero roku ſwiata 3100 na dziewięćset lat przed przyſięciem Chryſtuſowym kwitneli: a zatym już na czaſy Jozefata albo Jorama Krolow Judzkich, y Achaba albo Jehu Krolow Jzraelskich natrafili. Jakże tedy ci Piſarze Święci ſwoie od nich o nieśmiertelności duży zdanie powziąć mogli: kiedy przynajmniej niektórzy z nich, aż wiekami całemi przed niemi żyli? Co zaś o Saduceuſzach przydaia, że gdy Faruzeuſzowie y Eſſeńczykowie za Grekow nauką poſzli, oni ſię ſtarożytnego Żydów o umieraiącey razem z diałem duży poſdania trzymali: to także nic nie waży. Bo nayprzod powitali oni za czaſow Alexandra Wielkiego za panowania Machabeyczykow: gdyż wyższych lat wielkie wſzędzie o nich milczenie. Woſſiuſz początek ich taki wypiſuie (1) *Antigonuſ Sochæuſ* nauczał iż *nietrzeba Bogu ſłużyć dla nadziei zapłaty albo nadgrody*: ztąd Uczeh iego *Sadoc*, od ktorego też ſię *Saduceuſzami* zowią, nauczać począł iż *po śmierci żadney nadgrody y kary nie maſz*. Oni tedy
raczey

(1) Voſſi: l. I de Origi: Idololat

raczey przeciwną Zydow naukę wnieśli, nie zaś się starożytnego Zydow podania trzymali. Potym liczba ich zwłaszcza w porównaniu z Żydami bardzo mała była, y prawie pierwsze godności y urzędy trzymali. Ztąd w bogactwa y rozkoży opływał, iako się to w takowych niekiedy stanach trafia, bynajmniey się na rzeczy przyszłe nieoglądali. Byli też tak prości y nieuczeni, że iako to z dzieł Apostołskich znać, (m) rzeczy wszystkie tylko ciałem y materią mierzyli, y żadney istoty Duchowney nieprzypuszczali. Atoli y oni za świadectwem Jozefa Żydowina, (n) na urzędy wlepując, na Faruzeuszow naukę, choć niechętni przytywać musieli; bo inaczey gdyby tego nie czynili, nigdyby ludu zwierzchności swojej posłusznego nie mieli. A mogąż iakie Przeciwnicy nasi z ich powagi y świadectwa mieć przeciwko nam wsparcie?

Już po Żydach następują Chaldey-
czykowie: tych Nauczycielem Zoroastres
był, który o nieśmiertelności duszy nau-
czał: a Plotinus, Porphyrius, Jamblicus,
Pracelus iawnie wyznają, że tę od nich
naukę, iako Boskie iakie słowa przyieli, y
swoie-

(m) Aetor: c. 23. (n) Joseph l. 8. Antiq. Juda; c. 2.

swoiemi ią pismami objaśnić usiłowali. Od Chaldejskich Nauczycielów, nietylko Babilończykowie y Assyryiczycy iako świadczy Arrioteles, (o) też samę naukę wzięli: ale też y owi Mędrcowie, którzy u Persów Medów y Parthów kwitnęli: a była ich taka, za świadectwem Cicerona, (p) w tych Królestwach powaga, że nikt Królem Perskim zostać nie mógł, kto by w ich naukach wycwiczony niezostał. Ich nauką napoiony Cyrus, w te słowa, umierając do synów mówił (q) *Nierozumiecie Synowie moi najmilsi, gdy od was odejdę, iż mię już nigdzie niebędzie. Gdy z wami mieszkał, dusze mojej niewidzieliście, tylkoście z tego co czyniła poznawali, iż w ciele jest; tymże też będą, choć mię widzieć niebędziecie.* Teyże się nauki trzymali to mieszkańcy Fenicyi: bo Thales Mileziusz rodem z Fenicyi, mocno w swoich księgach nieśmiertelności duszy broni: to Mieszkańcy Thracyi, bo oni (r) ten zwyczaj mieli, że nad narodzonym dziecięciem, iako nieszczęśliwym płakali; umarłego zaś człowieka, iako z tego nędznego życia na lepsze przeniesionego, z wielką radością grzebli.

(o) Aristo: apud Laertium (p) Cicero l. de Div
(q) Cicero de senectute: (r) Herodotus in Topica: c. 4.

grzebli: to na koniec nietylko w Afryce Egipcyanie, którzy za świadcstwem Porfirjusza, (s) w te się za umarłym imieniem iego, słowa modlili: *Wy Bogowie wszyscy przyimieycie mię, y Bogom nieśmiertelnym przyszłego ich współmieszkańca oddaycie:* ale też y w połnocnych stronach Getowie y Tatarowie, którzy iako o nich pisze Herodotus, ieszcze przed Pithagorą duszę nieśmiertelną uznawali, y dla tego zawsze na śmierć gotowemi byli. Toż samo y o innych połnocnego kraiu Narodach Gotach, Cymbrach, Niemcach, Celtach, Gallach y im podobnych inni Auktorowie zeznają. O Gallach osobliwie Valerius Maximus pisze, (t) że pieniędzy pożyczać zwykli byli, aby ie po śmierci na tamtym im świecie wracano. Tenże Cymbry y Celtybery chwali, że się na placu wojennym cali radowali, iż z świata tego chwalebnie y szczęśliwie na lepszy żywot przejdą. Julius także Cæsar (u) o Druidach czyli Gallach powiada, że oni pierwszą dzieciom swoim o nieśmiertelności duszy naukę podawali, aby ich tym sposobem przez pogardę śmierci do cnoty

zachęci-

(s) Porphi: de absti: l. 4. (t) Val: max: l. 2. c. 6.

(u) Julius Cæsar de bello Gall: l. 6.

zachęcili. Jeszczem tu o Rzymianach nie
nie mówił; u których były ustanowione
za umarłych ofiary czyli oczyszczenia o-
nychże: a te iako u Owidyusza wyczy-
taię, (w) Februa nazywano. Jeszczem y
o dawniejszych od Rzymian Grekach nie-
wspomniał, których wiadome wszystkim są
o Achéroncie, Flogetoncie, Eumenidach,
y polach Elizeyfskich bayki. Baykić to
prawda są: ale iednak ukrytą w sobie o
nieśmiertelności duszy prawdę mają. Ta-
ka to iest y tak powszechna dawnych wie-
kow y Narodow o nieśmiertelności duszy
zgoda.

A teraznieysze wieki y Narody co też
o rzeczy tey sądzą? Cztery się osobliwie
teraz na świecie Religie znayduią: Chrze-
ściańska, Zydowska, Machomedańska, y
tych których pospolitym Imieniem Bał-
wochwalcami y Niewiernemi nazywamy.
Chrześciańska w całej Europie panuje, y
po większey części w głębszey Afryce y
w wielu innych nowego świata Krole-
stwach: w Azyi także niemało Prowincyi
choć obcym podległych, swoim świa-
tłem obiaśnia. Machomedańska niezmier-
ną Azyi część y wiele pogranicznych A-
fryki

tryki Królestw opanowała: Żydzi rozproszeni są tu y owdzie po Europie y Azyi Batwochwalcy zaś y Niewierni, to się w Azyi wschodniej, południowej y północnej, to w Ameryce y po nowym świecie w wielkiej liczbie znaydują. O Religii Chrześciańskiej nie masz wątpliwości, że nieśmiertelność duszy przypuszczają. Żydzi (x) dwie Sekty składają, jedna z nich Maimonedeuszów a druga Noemnedideuszów imię ma. Noemnedideuszów sekta naucza, że ludzie na ostatnim sądzie znówu ciała swoje na siebie wezmą, y zwYROKU Sędziego Boga, albo do nadgrody wzięci będą, albo na kary wieczne skazani zostaną. Toż samo przypuszczają y Maimonedeuszowie jako to z tego wiary ich u Maimonidesa artykułu łatwo poznać: *Ja wierzę, wiara doskonałą, że Stworca, którego nicch będzie błogostawione imię, nadgradza dobrym owym którzy strzegą praw jego, a karze tych, którzy je przestępują.* Już Machomedanie z swojego Alkoranu nauczają (y) że niewierni będą ogniem nieustającym karani: wiernych zaś na trzy stopnie dzieli: w pierwszym kładą Proroków, o których mó-
wia,

(x) Daniel Huetius de Concor. fid. & rat. l. 2. c. 24. (y) Alcor. Sura 15. 16. 17.

wią, że dusze ich po śmierci prosto do
 Raju idą: w drugim Męczenników: o kto-
 rych białą, iż się zosiłają na pogórkach pra-
 kow zielonych, owoców Rayskich poży-
 wających, y z rzek Rayskich piliących: o
 innych zaś wiernych, jest między nimi
 sprzeczka: jedni powiadają, iż się w przy-
 siankach grobow zosiłają: tak jednak że im
 z tamtąd gdzie się podoba wynieść wol-
 no: drudzy zaś trzymają że do Adama do
 Nieba światowego idą, które *Berzach* zo-
 wia, y tam aż do dnia powszechnego
 zmartwychwstania, które powszechnie
 przypuszczają, mieszkać będą. Co się zaś
 Narodów Pogańskich y Niewiernych tycze,
 że y te o nieśmiertelności duszy niewątpią:
 wielkie się na to po Historykach świade-
 ctwa znaydują. O Chinenczykach Try-
 gautiusz pisze, (z) że ci po śmierci nad-
 grodę dla dobrych a karę dla złych przy-
 puszczają: ktorey to kary straszliwe się
 po pańskich pałacach, co on sam swemi
 oczami widział, obrazy znaydują. O Ja-
 pończykach jest list S. Xawerego (a) że
 ich Bonziuszowie co piętnasty dzień do lu-

B

du.ka

(z) Trigaut: l. 1. exped: Sinen: (a) apud Emma:
 Aconiam: l. 2. Epl:

du każą, a podczas kazania straszne mak-
 piekietnych malowania słuchaczom swoim
 ukazują, y tym ich widokiem do seide-
 cznego płaczu y ięczenia przywodzą. O
 Indianach wiemy, że ci przeyscie dusz z
 ciała, do ciała przypuszczali: nauczając, iż
 po śmierci, dusza człowieka okrutnego w
 drapieżną bestyą, dusza człowieka lubie-
 żnego w sprosne go wieprza, y tam daley,
 na ukaranie grzechów swoich przechodzi.
 A ta ich nauka co do treści swoiey bynaj-
 mniej się powszechney prawdzie, że du-
 sza po śmierci ludzkiey żyje, y zła karę
 za zbrodnie odnosi, niesprzeciwia: ale tyl-
 ko sposob tey kary daleko inaczey, śmier-
 sznie iednak, y nierozumnie tłumaczy.
 Nie wątpią o nieśmiertelności duszy w
 Malabaryce. to iest w obszernym Wielkie-
 go Mogola P.ństwie, y w Tartaryi: przez
 którą się rozumieją Narody około Kauka-
 zu aż do Chin leżące, iako to obszernie
 Brukerus wywodzi. (b) Narody także Qui-
 neńskie iako świadczy Gotardus Artus-
 danticanus, (c) zwykły część sprzętow
 domowych odkładać dla umarłych, na
 miey

(b) Brukerus l. 3. de Philo: exo: (c) Gotardus p.
 6. Indiar orient. c. 1.

mieyscach grobow ich bliskich: aby oni
na tymym świecie dokąd kolwiek trafią,
swoie na codzienne potrzeby obeyscie mie-
li. Toż samo czynili za świadectwem Pio-
tra de Cieca (d) iednego z pierwszych,
którzy do Ameryki południowey weszli
Peruańczykowie. O nich nadto Augustyn
Zoratus świadczy (e) że zmartwywłanie
ciał przypuszczali: bo Cudzoziemców w
kraie ich wpadających usilnie prosili, aby
szukając złota, kości pogrzebanych Przo-
dów ich nierozrzucali, żeby ci prędzey y
i twiey zmartwywłać mogli. I Piotr
Mediolańczyk (f) iednego Amerykań-
czyka, nagiego wprawdzie, ale poważnego
y rozumnego taką do Hiszpańskiego Gu-
bernatora mowę wspomina. Dowiedzieli-
śmy się, żeś ty wszystkie nieznanome tobie
kraie ręką waleczną przeszedł: y Obywate-
lów ich niepomału zastraszył. Przeto upo-
minam cię y przestrzegam, iż dusze z ciał wy-
chodzące dwie tylko drogi mają: iedną ciemną
y straszną, dla tych zgotowaną, którzy Na-
rodowi ludzkiemu naprzykrzeni y nienawie-
stni są: drugą miłą y rokoszną wyznaczoną dla

Bz

na dla

(d) Chron. Reg. Peru: (e) Hist. Peru: l. 1. c. 12.
(f) In oceanicis dec: II. l. 3:

na dla tych którzyby pokoy y zgodę Narodów za życia kochali. Jeżeli tedy na to pamiętać będziecie, że śmiertelny jesteście, y że każdemu za teraźniejszy sprawy zgotowana jest zapłata: nikomu tu naprzykrzony nie będzie. Zatem ten o nieśmiertelności duży niewątpił, który tak pięknie o zgotowanych po śmierci karach y nadgrodach rozprawiał. Podobnież niewątpią o niej Brazyliyczycy, Paraquaryczycy, Kanadenowie, Obywatele nowej Aurelii y inne stron tamiecznych Narody, iako nas o tym upewniają, długo między nami bawiący y obrządkow ich dobrze świadomi nasi u nich Missionarze.

Wiem iá że niektórzy Pisarze, a mianowicie Bayle y Fabrycius, załadeni na świadectwach niektórych żegluga się bawiących, wiele Narodów po Artheuszowski żyjących wyliczają. Ale iako dobrze uważa Richardus Blakmoriusz (g) tym żeglującym nie powinna bydź dana wiara. Oni bowiem do brzegu przybiwszy pospolicie na ludzi obcych napadają, albo na obrządki niezwyčajne patrzą, które iak chcą, tak sobie tłumaczą. a ięzyką ich nie

rozu-

rozumiejąc, a zatym żadney z niemi wspo-
 łeczności nie mając, ich nauk y obyczajów
 poznać nie mogą. Stwierdza to przykła-
 dem swoim: że przez dzieście lat na Wy-
 spie Florydzie mieszkając, to potym w
 Obywatelch iey postrzegł, czego w pier-
 wżych latach po nich nie rozumiał, Zda-
 wało mu się że to był Narod Atheizoz-
 wski, gdyż żadney w nim powierzchowney
 Bogów czci, żadnych Kosciołów, y Bał-
 wanów nie widział. Przypatrzwszy się
 jednak pilniey, poznał: iż oni naturalną
 jakąś Religiją, atę od Sokratesowey y Pla-
 tonowey daleko czystszą mieli. Stwier-
 dza toż samo y Stylingletus Anglik: (b) y
 wiele Narodów ktorym Atheizowu za-
 dane było, iakoto Mieszkańców Kuby y
 Hispantioli, Karaibow y Amerykanow pół-
 nocnych, Mieszkańców Wirginii y innych
 Wysp poblizszych, tudzież Brazylińczy-
 ków, Diagrytów, Gwaranów, Kalkaqui-
 nów y innych tym podobnych, mocnemi
 wywody od tey zakafy broni.

Patrzcie Słuchacze na potężność świa-
 tłości oświecałacey wszystkich ludzi, któ-
 ra tak różne, tak od siebie dalekie y tak
 sobie

(b) In orig. Sac. p. 2. c. 1.

sobie po większey części przeciwnie Narody, na to jedno zdanie, że duża jest nieśmiertelna, y że są kary lub nadgrody po śmierci, powszechnie przywiodła. Myliły się prawda w tłumaczeniu nitoty duszy, y w opisywaniu sposobu kary lub nadgrody: w tey się iednak główney propozycyi, iż *ist duża nieśmiertelna y kara lub nadgroda dla niej po śmierci*, przy tey swojej powszechności mylić nie mogli. Tak właśnie iako według Cicerona (i) myliły się też same Narody w obieraniu sobie Boga y w oddawaniu mu chwały: w tey się iednak główney propozycyi, iż *ist Bóg, y iż go chwalić trzeba*, żadną miarą, przy tey swojej powszechności, mylić nie mogli. *Multi de Diis prava sentiunt, id enim vitioso more efficit solet, omnes tamen esse vim & naturam Divinam arbitrantur.* Wnosić za tym z tą potrzeba, że ta o nieśmiertelności duszy, równie iak owa, o bytności Boskiej, powszechna całego świata zgoda, koniecznie z instynktu czyli podania sameyże natury pochodzi: a zatym żadną miarą omylną bydź nie może. I toć to jest co ja wam już w tey drugiej kaza-
 zania Części pokazać myślę. CZĘŚĆ

(i) Cicē: l. 2. Tusc: Quz.

CZĘŚĆ DRUGA.

Tak jest Słuchacze: wiadomość o nieśmiertelności duszy sama nam natura podaje; y o tey nas prawdziwie taż sama powszechna całego świata zgoda, którą Ciceró (k) prawem natury nazywa, niezawodnie upewnia. *Omni autem in re consensio omnium Gentium lex naturæ putanda est.* Ta jest powszechna reguła do poznania, że co z samey rzeczy natury pochodzi y naturalnie się dzieje, kiedy się zawsze y wszędzie nieprzerwanym porządku biegnie y dzieje; y mocniejszy nad ten Natury skutków dowód nie mamy. Z tey reguły wnosimy, że obroty Niebios, spadki na dół rzeczy ciężkich, wydawania pożytków ziemi y drzew, naturalne są; ponieważ nigdy twoiego porządku y przepisu nie chybiają. Z tey reguły poznaemy, że w nas pragnienie dobra, wstręt do złego, miłość życia y inne tym podobne skłonności naturalne są, ponieważ się słatecznie; nie tylko w nas, ale też y w nierozumnych zwierzętach, znajdują. Czemuż
bądźmy

(k) Cicero I. 1. Tuscul. Quæst.

byśmy tedy z tey samey przyczyny, y o tym powszechnym zdaniu, że dusza jest nieśmiertelna, y że ią po śmierci karv lub nagrody czekaia, sądzić nie mieli, iż zdanie to naturalne jest, y z samegoż natury podania płynie: ponieważ ono się we wszystkich Narodach, y we wszystkich wiekach statecznie znayduie! Zwłaszcza że nam nie tajno, iak to są odmienne ludzkie zdania, iak różne Narodow obrządki, prawa, y zwyczaje, iak się bardzo pograniczne nawet kraie, nie tylko w szeczach do Polityki, ale też y Religii należących od siebie różnią: a mogły by się te takliczne y tak różne od siebie, nie tylko polityczne ale też y grube Narody, żadnego z sobą przymierza y współczestwa niemające, wiekami całemi, y niezmiernym mieysc przeciagiem od siebie oddalone, y we wszystkim innym z sobą się niezgadzaia, na to iedno o nieśmiertelności duszy zdanie znieść; gdy by, ich do tey powszechney zgody samaż natura wewnętrznym podaniem y natchnieniem nie nagliła! Zastę kto o tym wątpi, mówię słowy Cicerona (1) ten y o tym czy jest Bóg, czy go też

(1) Cicero de Nat. Deorum.

202 X 23 X 203
go też niemasz, wątpić może. Bo czyż to
drugie od owego pierwszego jest jaśniejsze?
gdybyśmy tego za rzecz pewną mieli, y
umysłami naszymi nieprzenikali, nigdyby tak
stateczne o tym zdanie nasze nie było, ani by
go taka czasow długość potwierdzata, ani by
się razem z wiekami y z czasami ludzkiemi
starzeć mogło.

A z tad wynika Słuchacze, że takowe
o nieśmiertelności duszy zdanie żadną mia-
rą błędnym y omylnym być nie może;
bo iako naucza Seneka (m) mocnym pra-
wdy dowodem jest powszechna na rzecz
takową wśzystkich zgoda: *Veritatis argu-
mentum est aliquid omnibus videri*. Cicero
także (n) za rzecz niewątpliwą sądzi, iż
to koniecznie prawdą być musi, na co
wśzystkich powszechnie natura przystaie
*De quo omnium natura consentit, id verum es-
se necessum est*. I w prawdzie co to jest w
rzeczy samey głos natury, y co przez po-
wszechnie ley świadectwo rozumiemy? a
wśzakże albo przysposobienie umysłu do
poznania takowey prawdy od Stworzycie-
la natury uczynione, albo wyobrażenie ia-
kieś teyże prawdy od tegoż. Najwyższe-
go Nau-

(m) Seneca Epl. 117. (n) Cicero 1. de Nat. Deorum

go Nauczyciela na rozumie naszym wy-
 ryte, albo co pewnieysza, myśl przez przy-
 rodzone iednego z drugiego wnoszenie fa-
 two nabytą, która nam takową prawdę ia-
 wną y oczywistą czyni. Bydź tedy za-
 dną miarą nie może, aby Bog najwyższa
 y idotua prawda y dobroć, albo iakowe
 nam zdanie fałszywe y omylne nadał, albo
 tak nas stworzył, żebyśmy mocą y na-
 tchnieniem fa negoż przyrodzonego świa-
 tła wbiad iakowy w padali. Błąd albo-
 wiem każdy, prodo się najwyższemu iego
 porządkowi przeciwi; y nietylko od iego
 Dobroci praw, ale też y od iego Mądro-
 ści przepisów oczywiście ustępnie: żadną
 tedy miarą od tego pochodzić nie może,
 który wszystko, tylko według prawideł
 swoiey mądrości y wynalazków swoiey
 dobroci powszechnie rozporządza. Poznać
 to możemy z ustawicznego doświadczenia,
 ktore w każdym przyrodzonym natchnie-
 niu, czyli to na nas samych, czyli na in-
 szych rzeczach żyjących mamy. Nie mylą
 się zwierzęta, kiedy albo za tym co ich
 naturze sprzyia, idą, albo przed tym co ich
 przyrodzeniu szkodzi uciekają. Tak nie-
 myli się Jeleń kiedy postrzałem zraniony
 dyptanu ziela szuka, aby za iego razyciem
 śmier.

śmiertelnego postrzału pozbył: niemyli się
 msówka, kiedy rozmaite zewsząd zbóż ziar-
 na zbiera, aby się czym pod czas zimowe-
 go czasu żywić miała: nie myli się czyli
 to owca, kiedy przed wilkiem ucieka, czy-
 li to ptaszyna kiedy się iastrzębia boi, kto-
 rego życia y naturze swoiey przeciwno-
 go przeczuwa. A iednak cóżby z tego wy-
 niknęło, choć by się y w takowych kiedy
 natury własney podaniach myliły? Izali
 lepszy będzie stan zwierząt, niżeli ludzi
 rozumnych, których, w takowey mierze
 błąd byłby nieporównany? Aleć y w lu-
 dziach, między wlanemi od natury zda-
 niami, żadnego fałszywego y omylnego
 nieznaydziemy. Tak nie mylmy się, kiedy
 dobro kochamy, złego się chronimy, na-
 uki szukamy; błędem się y niewiadomo-
 ścią brzydziemy: do tego zaś wszystkiego
 nie z innych się iakich obcych pobudek,
 ale z samego natury podania skłaniaamy.
 Tak samym rozumowi światłem objaśnieni;
 niektóre na umyśle naszym uprzedzenia y
 pierwsze innych prawd reguły, bez za-
 dnych dalszych na nie dowodów, za pe-
 wne y niewątpliwe przyimujemy. Jeżeli
 takowy sądzienia sposób fałszowi iakiemu,

albo

albo przynajmniej wątpliwości u nas pod-
padać będzie: już nam wolno wątpić bę-
dzie, czy to co się białym wszystkim wi-
dzi, czarnym nie jest, czy to na co wszy-
stkich oczy statecznie y iednako patrzą, ia-
kowego im przywidzenia tylko y omamie-
nia nieczyni. Już wolno będzie wszy-
stkie iasne zdrowemu rozumowi prawdy
mieć za podeyrzane: y o tym czy rzecz
cała jest większa od swoiey części, czy
wszystko albo jest, albonie jest, czy może
co razem bydź y nie bydź, y o innych t. m
podobnych, roztropnie powątpiewać. Zai-
bowiem nie co innego nas o prawdzie ta-
kowych rzeczy upewnia, tylko wewnę-
trzne sameyże natury świadectwo, które
nam na nie, bez żadnego dalszego rozbie-
rania przysławać każe. Toć ieżeli takowe
świadectwo wątpliwe y niepewne jest: już
w zdaniach ludzkich nic trwałego y state-
cznego nie będzie, ale wszystko odmianie
y wątpliwości podpadnie. A znajdziez się
kto tak nieuważny y na rzeczach się nie-
znający, żeby na to kiedy przysłać y po-
zwolić mógł? Nie wątpliwa więc rzecz
jest, że inżynkta y podania natury nie-
mylą się ani omylają. Ponieważ tedy na-

że o nieśmiertelności duszy y przyszłym po śmierci człowieka życiu zdanie, iako się wyzey pokazało y ieszcze dowodniey ni-
zey pokaże, z samego natury podania po-
chodzi; zaiste zdanie to nieomyślne jest, y
żadney wątpliwości niepodpada.

Atoli Przeciwnicy nasi, inszy zdania
temu początek naznaczaia: Ludzkiey to
tylko mówią polityki wymysł jest, aby lu-
dzi boiaźnią kar przyszłych w dobrym
Rzeczypospolitey rządzie utrzymać. Te-
go potym, iako do dobrego Królestw rządu
potrzebnego, wszystkie się po świecie Na-
rody chwyciły. Nim im wybiegu tego
fałsz pokazemy, wprzód ich własną ich ze-
bronią pokonamy. Zdanie to mówią o
nieśmiertelności duszy y przyszłym po
śmierci człowieka życiu, jest do dobrego
Rzeczypospolitey rządu potrzebne: ia z tą
wnoszę, toć nie może być szczerym tyl-
ko wymysłem ludzkim: ale jest rzetelną y
istotną prawdą. Dowodzę tego z owey
wszystkim Mądrym niewątpliwey reguły,
którą y oni też przypuszczaią: że człowiek
do poznania prawdy, iako do swojego końca,
jest z natury samey przysposobiony. Daley
taki z tego dowód kładę. Bardziej się po-
znaniu

znaniu prawdy fałsz, a niżeli zdrowiu rzeczy żyjących trucizna sprzeciwia. Bo nie zawsze się trucizną życie, zawsze zaś fałszem poznanie prawdy znosi. Ale nie zgadza się z rozumem aby Stworca wszystkiego taki rzeczy żyjących rodzaj stworzył, któryby dla swego zachowania innego pokarmu zażywać niemógł, tylko który mu trucizną y własney jego natury zepsuciem iest. Toć daleko bardziey nie zgadza się z rozumem, że tenże Stworca wszystkiego stworzył człowieka nad wszystkie inne stworzenia szlachetniejszy, którego by dobro y zachowanie od tego co się naybardziey jego naturze przeciwi, to iest od fałszu y kłamstwa, a w rzeczy tak wielkiej wagi. naybardziey zawisło. Więc jeżeli Przeciwnicy nasi przypuszczają, że to nieśmiertelności duszy zdanie do dobrego Rzeczypospolitey rządu, to iest do iak naylepszego zachowania ludzi iest potrzebne: y to też przypuścić powinni, że zdanie to nie wymysłem tylko ludzkim, ale dzczera koniecznie prawdą iest.

Już do gruntownego zbijania zarzutu przystępując pytam się ich nayprzod, iakiemi nam tego co mówią. świadectwy dowio-

dowiodą: którzy to pierwsi byli co takowe podanie wymyślili? kiedy to y gdzie takowy zjazd mieli aby do tego powizechnego zdania ludzi przywiedli? iak dawno to uczynili: czy ieszcze w pierwszych świata początkach czy dopiero w następujących po potopie wiekach? czy to z którego się kraiu na iedno iakie miejsce ziażeli, czy też tak wielką miejsc odległością od siebie oddaleni, przypadkiem się tylko na iedno zdanie zgodzili? coż nam na te wszystkie pytania odpowiedzą? Nam zaś pewna rzecz, że we wszystkich starych pismach y śladu iednego o tym nie masz: ale się w nich doczytuemy, że wszyscy po wszystkie wieki Prawodawcy, nie postrachem albo obietnicą przyszłego życia, ale postrachem y obietnicą kar y nagrod doczesnych, poddanych swoich, w karności utrzymywali, y po dziśdzień utrzymują. Pytam się ich powtóre czy mogło by się takowe o nieśmiertelności duszy y karach przyszłego życia zdanie wpoić powszechnie we wszystkich ludzi gdyby to z siebie prawdziwe nie było? A wszakże zdanie to iako się iuż namienilo, mają Narody bardzo od siebie odległe

legie, morzem y ziemią oddzielone, w or-
 byczaiach, naukach, prawach, wcale ró-
 żne: Narody nawet bez Filozofii, bez na-
 uki, bez rządu, bez wszelkiej polityki
 żyjące. Komuz się to więc w głowę zmie-
 ści, aby kto tak wielu na swoje zdanie
 przywiódł, gdyby im samę tylko baykę y
 sen szczéry przekładał? A wszakże zda-
 nie to nie zasadza się na świadectwie zmy-
 słow, owszem, iako uważa Laſtantius Fir-
 mianus, zmyśły nam nasze pokazują, że się
 po śmierci człowieka sam tylko proch y
 same kości zostają: iakże tedy byź mo-
 gło, aby ludzie nie tylko mądrzy, ale y
 prości, ktorzy głębszych o naturze duszy
 nauk niewiedzą, y do ich poznania niepo-
 sobni są, a ci nie w liczbie małej, ale pra-
 wie niezliczeni, owszem wszyscy albo
 prawie wszyscy, na rzecz pod zmyśły ich
 niepodpadaiącą, tak mocnym y statecznym
 zdaniem przyśiali, gdyby wewnętrznego
 o niey, sameyże natury podania y świa-
 dectwa nie mieli? A wszakże na koniec
 zdanie to do owych liczby należy, które
 umysłom y pożądliwościom ludzkim nie
 pochlebiaią; owszem wielki im wstręt,
 wielką zgryzołę, y niepokoy czynią.

Przeto

Przeto owi bezbożni, którzy nieśmiertel-
ności duszy przeczą, dla tego do tego błę-
dnego mniemania przyszli, iako to z słow
Lukrecjusza znać (o) aby złożywszy wizer-
ka przyszłego sądu boiażń, śmieley y spo-
koiniey swoich roskorzy zażywali. *Et me-
tus ille foras præceptis Acherontis agendus,
funditus humanam qui vitam turbat ab imo o-
mnia suffundens mortis rigore*.-- Jak że to więc
bydź mogło, aby kto tak wielu ludzi, tak
łatwemi y powolnemi, albo raczey tak
grubemi y prołlemi uczynił: żeby ich do
tak nieżnośnego y pożądliwościóm swoim
uciążliwego iarzma przywiódł? Prawdzi-
wież to y bardzo prawdziwie Pliniusz po-
wiedział (p) że ludzie z osobna zwodzić
y zwolzeni bydź mogą; ale to żadną mia-
ra bydź nie może, aby ieden wizerunek
y wszyscy iednego zwiedli. *Singuli deci-
pere & decipi possunt, nemo, omnes nemi-
nem omnes fefellerunt*. Były prawda tak o
innych rzeczach, iako też o sameyże Re-
ligii, owšem o samymże życiu przyszłym
rozmaite między ludźmi błędy: ale te za-
wsze, u innych co raz inſze. Żadnego
zaś takiego nieznaydziemy, żeby się ie-

Cl. Lucr. l. 3. (p) Plinius in Paneg. Trajani

denże u wszystkich znajdował. Pozmyślali wiele o sposobach kar przyszłego życia Homerus y Heziodus, o owych to Parach, Eumenidach, Acheronta rzekach, y innych tym podobnych: ale bayki te prawie się samey tylko Grecyi trzymały. Bayka także o przechodzeniu dusz z iednego ciała do drugiego, zaraziła wiele Indyjskiego kraiu, ale wiele go też y nie-
tknęła: do Europy y Afryki ledwie się wkręcić mogła, a na nowym Świecie ani postąpiła. To jest, iedna tylko na świecie prawda jest, a zaś tysiączne do fałszu drogę: byź tedy nie może, aby umysły ludzkie, obyczajami, prawami, skłonnościami od siebie różne, na iedenże powszechnie błąd natrafiły. Na ostatek pytam się ich, czy by to o nieśmiertelności duszy y przyszłych po śmierci karach zdanie, tak długo w oczach ludzkich po wszystkie wieki trwało, gdyby z wymysłu tylko a nie z podania natury pochodziło? Nie masz niktogo, żeby, jeżeli cokolwiek dawnych dzieł y Historii świadom jest, dobrze o tym nie wiedział, iak wiele się to po świecie Królestw, Państw, Religii, y obyczajów odmieniło, iak wiele zdań ludzkich, z wiel-

Ką nayprzod pochwałą przyiętych, za cza-
sem upadło, y zaginęło? Cóż się nam z
owych wielkich na świecie Mędrców y
praw Stanowicielów, podanych do rządu
ludzi nauk y przepisow zostało? Sama tyl-
ko, że kiedyś byli, po książkach wzmian-
ka. Też same o Eumenida. h, o Parkach,
o Acheroncie, z wielką pochwałą od Gre-
ków przyięte bayki, długoż wiarę miały.
Cicero świadczy, że za czasow iego, na-
wet kądzielney babki nie było, żeby się
ich lękała. I przydaie daley, (q) że to sa-
ma czasu przewłoka, natury zdania po-
twierdza, a zaś ludzkie wymysły znosi.
*Opinionum commenta delet dies, natura ju-
dicta confirmat.* Ponieważ tedy zdanie o
nieśmiertelności duszy, y powszechne jest,
y tak długo trwa: żadną miarą ludzkim
wymysłem być nie może, ale z przyro-
dzonego natury podania pochodzi.

A wszakże, mówią Przeciwnicy daley,
wielu było y jest, ktorzy nieśmiertelności
duszy, y temu wszystkiemu, co za nią i-
dzie, przeczą: ieżeli tedy natury głos jest,
który tey prawdy naucza, czemuż go
wszyscy nie słyszają? albo jaką się śmiało-

(q) Cicero l. I. de natura Deorum.

ścią, mówi, że wszyscy na to zdanie przy-
stają, kiedy doświadczenie samo uczy, że
mu się wielu sprzeciwia? Odpowiadam, że
my przez wszystkich na to się zgadzających,
rozumiemy, wszystkich ludzi, wszystkie
Narody, wszystkich także też Filozofów,
y Mądrych; w których światło natury,
albo przez wykrety przewrotnego rozu-
mu, albo przez pożądliwości zepiowanego
serca, nie jest przyćmione. A wszakże z
podania natury pewna rzecz, że żyjemy,
że swego uszczęśliwienia pragniemy, że
się niezczęścia y przeciwności lękamy:
a po staremu temu, albo przeczyli, albo nie
dowierzali *Pyrrhonic*, czyli o wszystkim
powątpiewający; któremi gardzić, nie zaś
ich zbijać zwykliśmy. A wszakże kra-
dzież, cielesność, oycobòystwo, y ludoie-
stwo, jest przeciwko prawom natury: a
jednak się *Lacedemończykowie* w dowci-
pney kradzieży, *Cypryiczycy* w spro-
śnościach cielesnych, *Indowie* w Oycobòystwie y ludoieństwie kochali. Gdy tedy
mówiemy, że wszyscy ludzie, duszę nie-
śmiertelną uznają; w tey obszerności mó-
wiemy, w której mówić zwykliśmy, że
się śnieg oczom ludzkim biały zdać: kto-

rą to mowę, za powszechnie prawdziwą,
 bez żadney sprzeczki mamy, lubo oczy,
 zepsowane, albo przez szkło kilkorogra-
 miałe patrzące, rozmaite w nim kolory
 widzą. Ta tedy garztką ludzi złośliwych
 y nie uważnych, która się temu powize-
 chnemu zdaniu sprzeciwiała, y jeszcze po-
 dziśdzień sprzeciwia, bynajmniey zdania
 tego, o którym mówimy, powizechność
 nie wymiela, y dowodu któryśmy z powize-
 chney świata zgody wzięli, mocy niewa-
 żli. Boć y w dziełach natury znajduią się
 ożatem straszne dziwa, które się przeciwko
 własnościom sameyże natury trafiaią: a
 pomaręmu to, powszechnemu natury bie-
 gowi, y nie wzruszoney praw iey mocy,
 nic nie szkodzi. I owszem, z tego samego
 wnosić potrzeba, że zdanie o nieśmiertel-
 ności duszy z przyrodzonego prawa pły-
 nie; iż świat cały y wszystkie iego Na-
 rody, przeciwko wszystkiemu zdaniu temu
 przeciwnym powstaia. Pierwszemu się
 sprzeciwiać poczęli Epikureyczycy: y
 zaraz powizechną na siebie ludzi wzgar-
 dę y nienawieść pobudzili. Cicero (r) ich
 drobnemi Filozofami nazywa: *Minuti illi*

Philo.

(r) Cicero l. de senectute.

Philosophi, y powiada, (s) iż niemi każdy uczony gardzi. *Eos doctissimus quisque contemnir*. Lurian (t) o nich pisze, że nauka ich, tylko się między niemi samemi znajdowała; lud zaś poſpolity, wołał Póetom białecznie ſtan życia przyſzłego wyrażającym, Homerowi y Heziodowi, wierzyć; aniżeli na ich zdanie, choć tak pożądlivościóm ich pochlebiające przyſtawać. Owizem Suidas (u) o nich ſwiadczy, że z Rzymu uſtawą Senatu wygnani ſą. Ich także Meſſeńczykowie w Arkadyi wygnali, którzych też y zarazą Młodzieży y zakatą Filozoſu, dla roſpuſtney nauki nazwali: w Krecie zaś, Liktu Obywatele, takie przeciwko nim oyczyſtym ięzykiem prawo napifali *Epikureyczycy* mądroſci zniewieſciały, y odrodney, y ſzpetney wynalazcy, y Bogóm nienawieſtni, niechay za obwołaniem Wóźnego zaraz z Liktu uſtąpią. A ieżeli by który z nich, pogardziwszy prawem, tu ſię wrócić odwżył: niechay w ſród rynku przez dwadzieſcia dni związany będzie, niechay nagi mlékiem y miodem naſmarowany

(s) Cicero l. i. Tusc. Quæ: (t) Lurianus in Dialogo de luſtu. (u) Suidas ex opere deperdito Claudii Eliani de Provid:

rowany zostanie, y tak muchom lub pszczo-
łom, przez przereczony czas, na pastw. i-
dzie. Jeżeli by zaś po owym czasie ie, zcze-
żył, niechay w niewieście szaty ubrany, ze-
skaty strącony zostanie. I tacyż ludzie, tak
źli, tak rozpustni, tak światu całemu o-
brzydli, mogą mieć iaką w swoiey nauce
powagę, albo co, powszechnemu zdaniu,
swoim się od niego oderwaniem, uymo-
wać? Atoli y tym samym zepfowanego ro-
zumu y serca ludziom, nie tak bardzo
prawda ta przyćmiona była; żeby się im
sama przez się, choć niechętnym, nieuka-
zowała, y mocno ich woczy y w serce nie-
kłuła. Uważył to, ieszcze za swoich cza-
sów, Cicero, (w) kiedy nikogo z owych
wieku swego Atheuszow nie widział, aby
się sam tego nie bał, czego się bać ludziom
nie kazał. *Nec quemquam vidi, qui non magis
ea, quæ timenda esse negaret, timeret.* U-
ważać to możemy y my, na owych tegich
rozumach, iako się sami dla nieustraszone-
go rozumu y serca nazywają *Spiritus for-
tes*; że lubo całe życie nauczają, że się ani
śmierci, ani piekła, ani Boga, bać nie po-
trzeba; przy śmierci iednak, sami bardzo
się boją.

(w) Cicero I. 1. de Natura Deorum.

się boją y lękaia. y albo w ostatniey rozpaczey z swiata tego schodzą, albo na błąd swoy płacząc, pod obrządki się Kościelne poddaia. Natura to, do swoiego ostatniego końca przychodząc. oczu im na tę prawdę otworzyła, którą oni daremnie sami przed sobą za życia taili.

KONKLUZYA.

Niechayże niewątpliwą to u nas prawdą będzie, że ta powszechna całego swiata y w wszystkich wieków o nieśmiertelności duszy zgoda, z samego koniecznie natury podania pochodzi. Ale niechay y to, żadney u nas wątpliwości nie podpada, że głównemi natury winowaycami y nieprzyaciółami są, którzy w rzeczy tak wielkiej wagi, tey powszechney swiata zgody odstępuią. Oni się upornie powizechnemu całego swiata zdaniu sprzeciwiają, oni zuchwale podaniem y influnktem sameyże natury gardzą; na nich tedy świat cały bnie, y u swoiego ich sadu, iako swoiego towarzysztwa niegodnych, iako Narodu ludzkiego wyrodkow, y z sameyże ludzkiey natury wyzutyeh. potępia. Jeżeli tu którzy, ich iadem zarażeni są: pytam się ich

się ich z Ciceronem (x) Cóż więc jest al-
czego by wątpili. czy to, czegom dowodził,
prawdą jest, kiedy przyczyna, kiedy ludzie,
kiedy Narody, kiedy Grecy, kiedy grube krę-
cie, kiedy Przodkowie nawet nasi, kiedy czasy
wszystkie, kiedy wielcy Filozofowie, kiedy
Poeciowie, kiedy Najmędrsi Mężowie, którzy
Rzeczypospolite stanowili. którzy miasta za-
kładali, przyrzym słońca? Jeżeli czekają aby
bestie same do nich przemówiły, że na zgodney
wszystkich ludzi powadze nieprześlą? Z iś-
wizyńskich oprawdzie tey przekonanych,
y bynajmniej o niey niewątpiących, py-
tam się z Świętym Chryzostomem: *Quare*
queris unde factus sis, & ad quid factus sis
non requiris? nie dość wiedzieć że dusza
nasza jest nieśmiertelną; ale trzeba się y
na to oglądać, na jaki koniec jest nieśmier-
telną. A wżakże aby za swoje sprawy,
albo nadgodę wieczną, jeżeli dobre bę-
dą, albo karę wieczną, jeżeli od przepisu-
cioty odstępają, odbierała. Jeżeli tedy ten
iey koniec jest, toć nieuchronna nas wży-
śkich powinność jest, abyśmy czyniąc do-
bre, a chroniąc się złego, o iey się jak
nayuślniey zbawienie starali. I dla tego
to we-

(x) Cicero l. 1. de Divina.

to we wszystkich ludzi nawet naygrub-
 szych y naymniey się na rzeczach zduja-
 cych, tę o nie śmiertelności duszy, y przy-
 szley po śmierci karze lub nadgrodzie, wia-
 domość wpoila natura, aby ich do iak nay-
 większey nad duszą swoją baczości przy-
 wiodła. Lecz my, lubo daleko lepiej od
 Pogan y grubych Narodow, o prawdzie
 tey objaśnieni, z wielkim wstydem swoim
 wyznać musiemy, że ieszcze inniey o nią,
 niżeli Poganie y grube Narody dbamy.
 Staramy się o życie, honor, y fortunę; a
 o duszę iakież starania podeymuiemy. Sta-
 ramy się o życie, honor, y fortunę, nie-
 kiedy z oczywistym sameyże duszy niebe-
 spieczestwem; iak że tedy o te znikome
 rzeczy, a niżeli o nieśmiertelną duszę bar-
 dziey nie dbamy? Staramy się o życie ho-
 nor y fortunę, y w młodości y w doyrza-
 łym wieku, y na schyłku życia, y we dnie
 y w nocy, y w zdrowiu y podczas choroby;
 kiedyż więc będzie czas starania się o du-
 szę; albo co się w odmencie tylu zabaw,
 na iey też dobro, starania zostanie? Od-
 dzielmy prawie trzecią część dnia, którą
 spoczynkowi dajemy: oddzielmy daleko
 większą część dnia, którą na braniu pokar-
 mu,

mu, na rozrywce, na interesach domo-
wých, na rzeczach obojętnych trawimy:
oddzielmy ten wzyśłek czas, który nabo-
żeństwu wprawdzie y słuchaniu Mszy lub
kazania w Kościele, ale przy tysiącnych
rozrywkach y roztargnieniach, bardziey o
czym inżym, a niżeli o Bogu myśląc,
poświęcamy: oddzielmy wszystkie uczyn-
ki, dobreć prawda z siebie. ale w stanie
ciężkiego grzechu odprawione, a zatym
bynaymniey w Niebie nie płatne. To
wszystko oddzieliwszy, coż się nam więc
dla duszy niesmiertelney czasu, co na icy
nadgrode zasługi zostanie? I nie wstanaż
te wszystkie Pogańskie y niewierne Na-
rody, nieśmiertelnością się duszy do życia
uczciwego y cnotliwego pobudzające,
przeciwko nam na sądzie? Niebadaż nas
tam, o tę naszą około duszy niedbałość ob-
winiać y potępiać? Będą zaiste: a spra-
wiedliwy załug odpłacca Bóg, łaskawiey
się daleko z niemi, a niżeli z nami obey-
dzie *Terræ Sodomorum remissius erit in die*
Judicii, quam tibi. (y) Więc z tey nauki,
o powszechney całego świata względem
nieśmiertelności duszy zgodzie, ten nie-
chay

chay pożytek będzie, abyśmy w poioną
w nas od sameyze natury nieśmiertelności
tey wiadomością, do pilnego się o iey zba-
wienie starania zachęcali.



KAZA-

KAZANIE II.

*O Nieśmiertelności Duszy z mo-
cnych dowodów rozumu:*

Na drugą Niedzielę Adwentu.

*Euntes renuntiate Joanni quæ audistis & vi-
distis: ceci vident, claudi ambulant mortui
resurgunt Math: II.*

Umarli zmartwychwstają: iako w dzisiej-
szej Ewangelii samże Chrystus Pan,
między innemi Boskiej mocy swojej cu-
dami, Janowi Świętemu oznaymić rozka-
zał: a iakże dusza ludzka razem z ciałem
umiera, y w liczbie rzeczy na świecie
zostających bydź przestaie? Więcey po-
wiem: ciała nawet same ludzi umarłych,
zupełnie w grobach swoich nie giną, ale
niewątpliwą swoich początkow nieśmier-
telność mają: śmierć bowiem, która im
życie odbiera, bynajmniey ich w swoje
pierwsze

pierwsze nie nie obraca, ale je tylko na swoje, z których się składają, cząstki rozsypuie: a iakże dusza ludzka od ciał tych daleko szlachetnieysza, nieśmiertelną nie jest, ale przy śmierci Człowieka niszczeniu y zepsuciu podpada? I toć to jest czego nie widzą, albo raczey widzieć nie chcą, wątpiący o nieśmiertelności duszy wieków teraźniejszych Deistowie. Rozwziętość życia, która serce ich psuie, iad też swoy od serca, aż do ich rozumu przenosi, że ten o rzeczy tak wielkiej wagi, tylko według zepsowanych obyczajów skłonności sądzi. Nikt o nieśmiertelności swojej duszy niewątpi, tylko komu na tym, aby ona razem z ciałem umierała, wiele zależy: a iako żadnego po śmierci nie chciałby mieć dla siebie Sędziego; aby nie było, kto by go za zbrodnie popełnione karał: tak też według żadney, umarłszy, nie chciałby zostawać części; aby nie było, na czymby za popełnione zbrodnie karę ponosił. I zaiste Słuchacze doświadczenie samo uczy, że wszyscy prawdzie tey przeciwni, póty żadney o niej wątpliwości nie mieli, póki życie uczciwe y Chrześcijańskiego człowieka godne wiedli: w ten

czas zaś dopiero wątpić o nieśmiertelności duszy, y przed sobą ją tać poczęli, kiedy na niegodziwe rokoszy wylani, w miey, swoiey pożądliwości tamę, y troskliwy o kary przyszłe niepokoy znaleźli. Właśnie, iak gdybyto oni co swoim wątpieniem w naturze odmienić mogli: albo iak gdyby dla tego y duszy y kar wieczności bydzi nie miało, że oni sobie na nie la-
dajakim życiem swoim zasłużyli! Jużem ich na przeszłym kazaniu u sądu powszechney całego świata zgody o prawdę tę przekonał; a dowiódłszy, że zgoda ta z samiego koniecznie natury podania pochodzi, jużem ich tym samym głównemi natury winowaycami y nieprzyjaciółami pokazał. Dzisiaj z niemi do sądu zdrowego rozumu idę: u ktorego żebym ich podobnież o straszną przeciwko rozumowi winę przekonał, nieśmiertelności im duszy mocnemi rozumu przyczynami dowiodę. Zeby zaś rzecz cała, swoim lepiej porządkiem poszła: iasnieysze tey prawdy dowody, do trzech istotnych własności duszy, że jest duchem, rozumem, y wolą, stosować będę. Te to są trzy zrodła, z których obś-
te przyczyn y wewnętrznych y zewnętrznych,

trzących, za nieśmiertelnością duszy strumienie płyną: a przyczyn tak mocnych, że każdy rozum do poznania prawdy zdolny, związać potrafią. Do ich ia się tłumaczenia zabierają, mówię dalej: sam nas rozum uczy, że dusza ludzka jest nieśmiertelna; bo sam nam rozum ukazuje, że dusza ludzka, jest nayprzód duch szczerzy, powtórę duch rozumny, a na koniec duch wolną wolą mający.

Matko przedwieczney Mądrości Niepokalanie poczęta Panno, obiaśń rozum nasz, abyśmy rzecz tę, iedni zgruntu poymować, a drudzy na poiętą, oczów swoich upornie mrużyć nie chcieli.

CZĘŚC PIERWSZA.

Tak jest Słuchacze: dusza ludzka jest duch szczerzy, to jest nic w sobie ciała y. materyi nie mający: a zatym jest duch żadną miarą zepsuci y skazie nie podległy. Cicero o niey mówi (a) że żadnego z ziemi początku niema: *Animorum nulla in terris origo reperiri potest*: którey to mowy swoiey taką przyczynę daie, bo

prawi

(a) Cicero l. I. Tuscul. Quæst.

prawi nic w sobie albo zmieszanego albo
 spoionego, albo z ziemi uczynionego, nie
 nawet płynącego, wiejącego, lub ogniście-
 go, nie ma: *Nihil enim in animis mixtum,*
aut concretum, aut quod ex terra natum aut
factum esse videatur: nihil nec fluidum qui-
dem aut stabile, aut igneum. To zaś daley
 tak potwierdza: iż w tych wszystkich na-
 turach niemasz nic coby rozumem y pa-
 mięcią obdarzone było: coby y rzeczy
 przeszłe pamiętać y rzeczy przyszłe prze-
 widzieć, y na koniec rzeczy ninieysze po-
 znawać y myślą obeymować mogło.
 Wszystkie te przymioty Boskie są: to iest
 samym tylko szczerym duchom służą. *Hic*
enim in naturis, nihil est, quod vim memo-
rie mentis & cogitationis habeat, quod &
præterita teneat, & futura prævideat, & com-
plecti possit præsentia: quæ sola Divina sunt.
 Wnosi więc z tego, że natura y istota du-
 szy, iest w sobie w cale szczegulna: to iest
 od tych zwyczajnych y znaiomych natur
 różna y inszego rodzaju: *singularis est igitur*
quædam natura atque vis animi, sejuncta
ab his usitatis notisq; naturis. A na ostatek
 kończy, że to co w nas czucia, smakowa-
 nia, chcenia y wszelakiey żywosci po-
 czątkiem

czątkiem iest, Niebieskim koniecznie y Boskim iest: to iest nie w naturze swoiey: z rzeczami materyalnemi wipolnego nie ma, y dla tey przyczyny wiecznym y nieśmiertelnym bydź musi. *Itaque quid quid est illud, quod sentit, quod sapit, quod vult, quod viget, caeleste & Divinum est, ob eamq rem aeternum sit necesse est.*

Ten cały Cicerona dowod, zasadza się na owej niewątpliwey u wszystkich Filozofow prawdzie, że to, co ciałem y rzeczą materyalną iest, nie inaczey umiera y żyć przestaie, tylko, że y za sobą wiele rzeczy sobie przeciwnych ma, y w sobie z wielu się rzeczy między sobą przeciwnych składa. Zás dusza ludzka, ponieważ żadnego w sobie przymieszienia y ułożenia nie ma; y sama w sobie, z żadnych się rzeczy między sobą przeciwnych składać, y za sobą, żadnych rzeczy naturze swoiey przeciwnych mieć nie może. Przyimuie ona wszystko bez żadney przeciwności, y nie od tego co przyimuie, nie cierpi: bo poznaiąc ogień nie płonie, poznaiąc lód nieziębnieie, poznaiąc truciznę, y tam daley, nią się nie zaraża. Zamyka ona w sobie wszystko bez żadney przeciwności, choć by

choć by też rzeczy iak naybardziej między sobą przeciwne były: bo tegoż samego czasu y prawdę y fałsz, y ciepło y zimno, y iasne y ciemne, y słodkie y kwaśne poznawać może. A te wżyskie rzeczy, chociaż między sobą przeciwne, nie tylko żadney iey szkody y przykrości nie niosą, ale ieszcze ią co raz bardziej doskonalszą y rozumnieyszą czynią. Im więcęcy poznaie, tym więcęcy poznawać może; y im się doskonalszym rzeczóm przypatruie, tym się bardziej do poznawania y przenikania dzielnieyszą staie. Nie mają tey własności rzeczy materyalne y cielesne; bo te samym się swoim zażywaniem, albo psują, albo przynajmniey przytępiają: zwłaszcza ieżeli rzeczy, o które się bawią, swoiey względem nich mocy, nie co bardziej y nad miarę dobędą. Tak widzimy, że oko od zbytniego światła ślepie, y ucho od zbytecznego wdzianku głuchnie. Gdy tedy dusza ludzka żadney względem siebie rzeczy nie ma, która by iey życie wydrzeć mogła: gdy nie tylko od rzeczy, około których się bawi, żadney szkody nie odnosi, ale większe ieszcze od nich siły y mocy nabiera: gdy

na koniec, nic w istocie swojej zmieszanego y od siebie różnego nie ma, ale szczerym koniecznie duchem jest: za pewną to u siebie rzecz mam, mowi Cicero (b) że się ona dzielić nie może; a jeżeli się dzielić nie może, ginać też y z świata tego schodzić nie może. *Sic mihi persuasi, cum simplex animi natura esset, nec haberet in se quidquam admixtum dispar sui atque dissimile, non posse eum dividi: quod si non possit, non posse interire.*

Tę Cicerona przyczynę, Święty Tomasz Anielski Doktor (c) jeszcze bardziej umacnia, kiedy takie z niey wywody czyni. Nic się nie psuie, tylko ile jest z części rozdzielných złożone: ponieważ tedy dusza, iako szczerý duch, z części się rozdzielných nie składa; ona więc psuć się żadną miarą nie może. Nic się przez naturę swoją nie psuie, ale tylko przez cierpienie od spraw rzeczy tych, które na sobie przyimuie: ponieważ tedy dusza, iako szczerý duch, nic od ciała cierpieć y przyjmować niemożę; bo nic od ciała cielesnego na nie cielesne przeiść nie może: ona

więc

(b) Cicero de Senect: (c) S. Thomas contra Gentiles I. 2. c. 55.

więc psuć się, nie tylko przez naturę, ale y przez cierpienie, żadną miarą nie może. Nic, co iest rzeczą nierozdzielną, przez psucie się ginać nie może, bo w piuciu się, zawsze się coś zostaje, a w rzeczy nierozdzielney nic się zostać nie może: przeto jeżeli rzecz nierozdzielna ginać ma, to tylko przez samo zniszczenie ginać musi: ponieważ tedy dusza, iako izczery Duch, rzeczą nierozdzielną iest; ona więc przez psucie się żadną miarą ginać nie może; bo y z niey, iako nierozdzielney, nic się też wcale zostać nie może. Jeżeli by tedy kiedy ginęła, toby przez samo tylko zniszczenie ginać musiała: ale zniszczenie żadnemi się natury siłami stać niemoże, iako o tym żaden mądry nie wątpi; dusza więc żadnemi natury siłami ginać nie może, iako to sobie każdy na rzeczach się znaiący wnosić powinien.

Już tedy z tych Świętego Tomasza Anielskiego Doktora, y Cicerona choć światem wiary nie objaśnionego mocnych dowodów, widzimy oczywiście, że w całej rzeczy stworzonych naturze nie maż żadney, ktoraby duszy ludzkiej życie odebrać mogła. Zostaje teraz zoba-
czyć,

czyć, czy go iey przynamnię Bóg sam
który Naywyższym wzylikiego Panem
iēst, w rzeczy samey nie odbierze. W
prawdzie Słuchacze, uważywſzy Nay-
wyższą Pana Boga władzę, pewna rzecz,
że duszę ludzką każdego czasu zniszczyć
y z świata zgładzić może. Atoli zdrugiey
strony obeyrzawſzy ſię na naturę, którą
iēy dał, y na koniec, który iey założył:
pewna podobnież rzecz, że on tego nigdy
nie uczyni, y że ona do ſwego na wieki
zachowania ma przyrodzoną potrzebę.
Stworzył ią rozumem y wolą obdarzoną:
których to władz ſprawy, iako ſię niżej
pokaże, duchowne ſą, y bynajmnię od
ciała y zmyſłów nie zależą, a zatym y w
odozieloney od ciała znaydować ſię mogą.
Stworzył ią do poznania y zamiłowania.
Stwórcy ſwego zdolną: iey tedy ſiebie
ſamego za oſtatni koniec naznażył, a
mniejszyego iey od ſiebie dobra za tenże
oſtatni koniec, przez ſwoią doſkonałą mą-
drość naznaczać nie mógł. Stworzył ią na-
koniec, do nabycia y oſiagnienia ſwego
oſtatniego końca, przez ſprawy cnotliwe,
poznania, ſzacunku, y miłości zdolną; bo
gdyby tego nie było, na co by ſię w niey
przy-

przydało poznanie, tak tego, co ją do końca prowadzi, iako też tego, co ją od niego odwodzi: na co by się przydało to pragnienie dobra, to wstręt od złego, który sama w sobie czuje? Koniec tedy ostatni duszy jest oneyże Błogosławieństwo: a ponieważ jest rozumem y wolą obdarzona, Błogosławieństwo iey jest natycenie rozumu y woli: a ponieważ znowu jest zdolna do poznania y zamiłowania swiego Stworcy, natycenie iey rozumu y woli, jest i samże Stwórca Bog: a ponieważ na koniec zisłoty prawdziwego natycenia y błogosławieństwa, jest niewątpliwa o swoiey nieodmienności pewność; bo nędzne byłoby błogosławieństwo takie, które by potym, iak go poznaniem y miłością siły swoje natycającą zakosztowała duża, na ostatek stracić mogła: koniec tedy ostatni duszy wieczny jest, y ona do tegoż końca stworzona, wieczna jest. I ta to sposobność duszy do spraw cnotliwych końcowi swemu przyzwolitych, iako była dostateczną przyczyną, aby ją Bog stworzył; tak też jest dostateczną przyczyną, a względem duszy przyrodzoną potrzebą, aby stworzoną na wieki zachowywał. Bo iako zdobył

Boga,

Boga, aby przez stworzenie takowey du-
 fzy Boskie doskonałości swoje zalecił; tak
 też zdoła Boga, aby y przez zachowanie
 na wieki takowey duży tych że Boskich
 doskonałości swoich zalecać nie przestawał.
 Duży tedy ludzkiej, ile szczeremu du-
 chowi, y żadna stworzona rzecz życia o-
 debrać nie może, y sam Stwórca Bóg, nie-
 chcąc się przyrodzoney iey potrzebie prze-
 ciwiał, nigdy go nieodbierze; a zatem o-
 na, ile szczerzy duch, iest z natury swoiey
 nieśmiertelna.

I ztąd to Słuchacze pochodzi owo wró-
 dzone wszystkim ludziom niesmiertelno-
 ści pragnienie; które wszyscy w sobie
 czujemy, y które, choćbyśmy się go naj-
 bardziej zapierali, sami postępkami swo-
 iemi potwierdzamy. Nie maż między na-
 mi nikogo, żeby się śmierci przyrodzo-
 nym sposobem nielekął, y życia sobie jak
 naydłużey przeciągnąć niepragnął. A po-
 nieważ zawsze między ludźmi żyć niemo-
 żemy: nie maż między nami nikogo, że-
 by przynajmniej w pamięci ludzkiej żyć
 nie chciał, y o iakąś się sławę y imienia
 swojego nieśmiertelność nie starał. Co
 wprawdzie iedni przez dzieła chwalebne,

drudzy

drudzy przez książki na świat wydane, in-
ni zaś przez inne zalecenia się nierychłey
potomności spotoby czynią. A dla czego
proszą ludzie wspaniałe pałace budują, dla
czego na tysiączne się wojen niebespie-
czeńliwa narażają, dla czego tyle piśm y
ksiąg po sobie zoltawiają, dla czego na gro-
bach nawet swoich kosztowne nadgrobkki
budują, y żadnym czasu przeciągiem nie
zgluzowane napisy kładą? A wżakże ia-
ko o ludziach Rycerskich powiedział Ci-
cero, (d) aby się w pamięci ludzkiej, po-
zoślała po śmierci swoiey nieśmiertelno-
ścią cieszyli, *Nemo unquam sine magna spe
immortalitatis se pro Patria offerret ad mor-
tem.* Ztey przyczyny ludzie wynieśli za-
wsze co raz wyżej postępować pragną,
a ludzie łakomi nigdy na czas przyszły bo-
gaćw zbierać nie przestają. Ztey przy-
czyny każdy Ociec ze krwi swoiey po-
tomka sobie y następcy życzy, a każdy
uczciwy Mąż, nawet przyszłey się po
śmierci nieślawy boi. To jest duchowna
duszy naszej natura, z samego przyrodze-
nia, zawsze bydź pragnie: y tym samym
troskliwym y niespokoynym pragnieniem
swoim,

swoim, ślawnie pokazuje, że iednegoż z
 czatem końca mieć niebędzie, ale iako
 Augustyn Świąty naucza, do tego iedynie
 końca zmierza, który żadnego nigdy mieć
 końca nie może. Naturalnie się według
 uwagi Cicerona (e) za nieśmiertelną ma,
 kiedy takie w nas o przyszłych po śmierci
 rzeczach starania y troskliwości wzbudza:
*Maximum vero argumentum est, naturam
 ipsam de immortalitate animorum tacitam ju-
 dicare, quod omnibus cura sint & maxima
 quidem, quæ post mortem futura sint.* Te sta-
 rania y zabiegi, które około naszej po-
 śmierci pamiątki czyniemy, niby głosem
 natury są, że przez śmierć swoją do ta-
 kowego stanu przyjdziemy, w którym wy-
 nikający z takowey pamiątki zmyśl. czuć
 y poznawać będziemy. Bo na co by się
 nam przydało, żeśmy swoje w przyjaciół
 umyślach wyobrażenie zostawili, gdyby-
 śmy przez śmierć swoją zupełnie ginać
 mieli? Co by nam z tego przyszło, czy by
 o nas ludzie pamiętali, czy by też zapo-
 mnieli: gdybyśmy się umierając, do pier-
 wszego nie wracali? Gdy tedy tak gwał-
 townie y tak powszechnie nieśmiertelno-

ści

(e) Cicero ibidem.

ści pragniemy; pragnienie to nie może w nas bydź daremne: tak właśnie, iako nie iest daremny ów instynkt, którym Stwórca Natury Bóg wszystkie zwierzęta obdarzył, y owa przyrodzona popędliwość, którą rzeczom wszystkim nadał, aby do swoiego końca zmięrały. Azatym iest wieczność do której dusza pragnieniem swoim zmięra; bo by zmięrać do niej, owszem ani nawet myśleć o niej niemożęła, gdyby przyrodzonym sposobem przez swoią duchowną naturę do niej przysposobioną nie była.

Mówią przeciwko temu Przeciwnicy, ięzli dusza ludzka iest szczery duch y z natury swojej nieśmiertelna, za cóż się bliższej śmierci, iako naywiększego swoiego złęgo lęka? Raczey cieszyć się powinna, że przywaróm y ułomnościóm skazitelnego ciała iuż podpadać niebędzie. Podbiia ię to daley, pytając, dusze ludzkie z ochotą czy poniewolnie w ciała ludzkie weszły? Jeżeli z ochotą? Doznawszy tyfiącznych ciała nieśczęśliwości, niepowinnyż się one cieszyć że iuż z niego wychodzą? Jeżeli zaś poniewolnie? Cóż one przed swoim z ciałem złączeniem złęgo popeł-

niły.

siły, aby do tak okropnego więzienia przy-
muszane były? Ale zarzut takowy czy-
niący, bynajmniej tego nie uważają, co
by najbardziej uważać powinni: że to
boiaźń ta śmierci, iest przyrodzona wła-
dzy człowieka zmyślney, która się pra-
wdziwie przez śmierć psuie: nie zaś wła-
dzy człowieka rozumney, która żadnym
śmierci prawóm nie podpada; owszem ona
w ludziach mądrych, a bardziej w cno-
tliwych, takową śmierci boiaźń poskra-
mia: poskramia zaś niekiedy tak, że ich
nowet aż do serdecznego śmierci pragnie-
nia przywodzi. I tak ci-iej pragnął Paweł
Święty (f) kiedy usławicznie wzdychał,
aby czym prędzey z tego śmiertelnego cia-
ła wybawiony został. *Quis me liberabit de
corpore mortis hujus!* A do tego, co za-
dziw ze się dusza z ciałem, które iako
swoiego Towarzysza kocha, z niechęcią
rostaie: zwłaszcza gdy wie, że to za iey
odeysciem robaćtwu na pastwę poydzie?
I znowu iak go kochać nie ma, kiedy wię-
ksze z swojego z nim towarzysztwa, a ni-
żeli ciało z swojego z nią złączenia po-
żytki odnosi? Na ostatek boiaźń ta nay-
więcey

(f) ad Rom: 7. v. 24.

więcey zniepewności rzeczy przyszłych, pochodzi; że nie wie dokąd po śmierci, czy do Nieba, czy na nędzę wieczną trafi. Boiaźń tedy ta, nie tylko nieśmiertelności duszy nie znosi, ale owszem ieszcze ją, iśniej ukazuje, bo dowodem iest że nikt, choć by się naybardziej siłił, oczekiwania kar lub nadgród wiecznych, w sobie przytłumić nie może. Już pytać się, iak dusze ludzkie w ciała ludzkie wchodzą, czy z ochotą, czy też poniewolnie: ponieważ one przed ciałami ludzkiemi niezostaia, ale się dopiéro, gdy ciała te przyzwolicie w żywocie Macierzyńskim przysposobić będą, w nich od Boga stwarzaia: pytać się mówię o to, rzecz iest śmiechu, nie odpowiedzi godna.

Atoli tey prawdy że dusza ludzka, duchem szczérým y nieśmiertelným iest, ieszcze bardziej dowodzi rozum ów bystry y doskonały, którym obdarzona zostaie. To ia wam teraz pokazać zechcę, byleście tylko z tą samą mię, z którą dotąd, uwagą y cichością słuchali.

CZĘŚC

CZĘŚĆ DRUGA

Rozum duszy ludzkiej, iest to Słuchacz
rzecz tak osobliwsza, tak w sobie
samey doskonała, że żadną miarą na rzecz
materyalną y śmiertelną przypaść nie
może. I nietrzeba mi dalekich wam nato
dowodów przywodzić: ale dosyć iest to
tylko, do iakich to on się rzeczy, y iak
daleko rościąga, nie co wam obszerniey
wytłumaczyć, Dusza tedy ludzka poznaie
nayprzod rozumem swoim rzeczy, żadney
w sobie materyi, żadnego części ułożenia
niemającej: bo poznaie Aniołów y samegoż
Boga: a iakoż rzeczą materyalną y skazi-
teinalną bydz może? Niewątpliwa u wszy-
stkich Mądrych prawda iest, że rzecz ma-
teryalna nie może się swoim działaniem
około rzeczy żadney w sobie materyi nie-
mających zabawiać. Bo iako Święty To-
masz naucza, (g) żadna przyrodzona przy-
czyna nie może wyżej nad granice swoiey
natury postąpić; ale w ten tylko sposob
działa, wktóry też zaśnie: *Eo modo ali-*
quid operatur, quo est. Inaczezy poszło by za
tym,

(g) S. Thomas 1. p. q. 57. ar. 2.

tym, że sprawa iey była by od niey sa-
mey szlachetniejszy: Przeto iako zmyśli-
nasze nie mogą poymować rzeczy, które
do ich przyrodzonych granic nie należą:
zaiste bowiem oko żadną miarą niepoy-
mie wdzięku, y ucho żadną miarą niepoy-
mie światła: takby też y siła rozumu du-
szy nie mogła pojąć rzeczy żadney w so-
bie materyi, żadnego zmieszania niema-
iącey; gdyby y ona też od wszelkiego
zmieszania y od wszelakiey materyi wol-
ną nie była. Anietylko dusza ludzka po-
znaie rozumem swoim rzeczy nie mate-
ryalne, ale też y te, które materjalne są;
umie ie od swoiey że tak rzekę oddzielać
materyi: kiedy ie poznaie w powszechności,
y niewedług tego iestestwa, które same w
sobie, ale według tego, które od swoich
okoliczności oddalone mają. To iest umie-
ie uważać, bez mieysca, czasu, porusze-
nia, wielkości, y innych szczegulności
swoiey przymiotów. Takowym sposobem
pознаie nauki rozumne około rzeczy nie-
widomych o Panu Bogu, o Aniołach, o
Wierze Chrześcijańskiej, o objawieniu Bo-
skim. Bo lubo przez cielesne fantazie czło-
wiek do nauki przychodzi: iednak dusza
iego,

iego, oddzielone z nich formy na rozumie
swoim ma, y niemi bez ciała władnie y
swoie o nich dyskursa czyni. Takowym
sposobem poznaie wszyllkie obyczaiów
reguły, wszyllkie cnot y występków ro-
dzaić; które to prawdy powizeczne, nie-
rozdzielne, od szczegulnych okoliczności
oderwane, y nad rzeczy materyalne wyż-
sze są. Prawda że powierzchowne cnot y
występków sprawy, zmyśli nasze poru-
szaią; ponieważ się około rzeczy zewnę-
trznych y cielesnych bawią. Rozum ie-
dnak nasz za dobre ich lub złe nie ma,
tylko z powszechnych y niczym nie okry-
ślonych o dobrym y złym zdań, które
do szczegulnych spraw stosuje. Tym wrę-
cie sposobem poznaie pod czas snu, gdzie
lubo ciało wspaniu iako trup umarły le-
ży; ona się iednak niekiedy na wysokie
w tenczas dowcipy zdobywa. Zaiście widzi
tam bez oczu, słyszy bez uszu, chodzi bez
nóg, świat wszylliek zbiega y pod obłoki się
poznaniem y pragnieniem swoim podnosi.
Gdy tedy wiele czyni bez ciała, y swoje
od niego osobne dzielności ma, a iakoż
bez niego zostawać nie może? Gdy rze-
czom, poznaiąc ie, sposob zostawiania od
materyi

materyi wyższy nadaie: a iakoż (ponte-
 waż sposób działania do sposobu się zоста-
 wania doświadczenia) y sama nad wszelką mate-
 rya wyższą nie iest? wprawdzie takowe
 poznawania sposoby nie z materyą wspól-
 nego nie mają. bo poznając nauki, wyłte-
 pki, cnoty, niepoznaemy, w nich iako
 Augustyn Święty mowi (b) albo figur ich,
 albo kolorów, albo iak brzmią, albo czym
 pachną, albo iak w uściech smakują, albo iaki
 dotykającym się siebie ciepła, zimna, miętko-
 ści, twardości, gładkości chropowatości znak
 dają: ale inszym iakimści widzeniem, inszą
 jasnością, inszym światłem: atym nad inne,
 daleko lepszym y pewnieyszym. To iest że
 iasniey, Świętego Augustyna uwagę wy-
 tłumaczę: w materyi nie więcej uważać
 nie możemy tylko iey wielkość, twardość,
 figurę, y poruszenie, które to własności
 z wyobrażeniem powszechnym y nieroz-
 dzielnym złego lub dobrego nie wspólne-
 go nie mają: y w sobie go nie zamykają,
 ani zamykać mogą. Bo iakóžkolwiek się
 materya ułoży, y na iakiežkolwiek części
 podzielona będzie, zawżę czymści szcze-
 gólnym, okryślonym y rozdzielnym zo-

E

(b) S. Aug. l. 12. super Gen; n. 6.

stanie, a zatym nie w sobie powszechnego nicokryśłonego. y nierozdzielnego, iakowe są cnot, występku y nauk wyobrażenia, zamykać nie może. A ponieważ z kąd inąd pewna rzecz, że żaden skutek nie może być bez swoiey przyczyny, która by go w sobie zamykała: idzie z tąd, że wyobrażenia dobrego y złego, cnoty y występku, y innych tym podobnych rzeczy, nie są skutki rzeczy materialney ale samey tylko istoty rozumney, duchowney, y nierozdzielney. Dusza tedy ludzka, która takowe wyobrażenia ma, y często je w sobie wzbudza, nie jest rzecz materialna, ale jest istota rozumna, duchowna y nierozdzielna: azatym z natury swoiey nieśmiertelna, ponieważ iako nierozdzielna psuć się y na części rozrywać nie może.

Poznać nad to dusza ludzka siebie samą y wszystkie sprawy swoje, a poznać przedziwnym ich samych na siebie się samych oglądaniem. Poznać to, że poznać; poznać swoje myśli, swoje przedsięwzięcia, swoje pragnienia: a nie jest ze to wielki iey nieśmiertelności y niekazitelności dowód. Zaiłte takowym poznawania

(spoko-)

sposobem, ma w sobie samey niewyczer-
 paue prawd rozmaitych zrodło, że iako
 może zawsze działać, to iest zawsze co raz
 inſze z ſwoiego właſnego zrodła prawdy
 czerpać: tak też może zawsze zoſtawać.
 Zaſadza ſię dowód ten na owey ſławney
 Filozofów regule, że nieśmiertelne iest,
 co ſię w ſiebie ſamo wraca: *omne conver-*
ſivum ſupra ſe, eſt immortale. To iest iako
 bieg w koło, ponieważ ſię w ſiebie ſame-
 go wraca, z natury ſwoiey końca nie ma;
 tak też y bieg tych natur, które ſię pozna-
 niem ſwoim w ſi-bie ſame wracają, z na-
 tury ſwoiey iest nieśmiertelny. A tey
 uwagi prawda ieſzcze ſię lepiej wydaie
 z obizernoſci materyi, do której dusza ro-
 zumem ſwoim zaſiąć może. Już obzer-
 ność ta, tak wielka iest, że prawie za-
 dnych dla ſiebie granic nie zna. W całym
 rzeczy które zoſtaią y zoſtawać mogą rze-
 dzie, żadney niemaſz, żeby rozumem doſzy
 ludzkiey dotknięta bydź nie mogła. O-
 wiſzem w całej liczbie poznanych prawd
 żadney nie maſz, któraby iey do poznania
 wielu innych podobnych y z ſobą złączo-
 nych prawd pochopu nie dawała. Może ona
 iedną z drugą ſkładać, y to z ſkutkow
 przy-

przyczyny, to z przyczyn skutki wnosząc, co raz daley polepować. Nie tak jest cała w rzeczach niniejszych, żeby się też y na rzeczy przyzłe oglądać niemiała, niekontenta z dawnych swoich wynalazkow, znowu o inszych myśli: a nawet nowe sobie światy. nowe ich wyobrażenia układa. Na żadney się zaś z tych wszystkich rzeczy, iako na swoim już ostatnim terminie nie zastanawia. Czyliż tedy ztakowego działania y poznawania sposobu nie jest rzecz oczywista, że dusza ludzka y duchem szczerym y duchem nieśmiertelnym jest? Zależy wszystkie iey te sprawy, bynajmniey się niestosują do ciała wygody, ale samego tylko umysłu ozdobą są; nie uważają rzeczy, ile te ciało ukontentować mogą, ale ile się do praw y przypisow wyższych stosują: a to wszystko iako na Aniołach uważać możemy, samym tylko duchóm szczerym y nieśmiertelnym służy.

I to też tu uwagi godno, że dusza ludzka w tych wszystkich poznawaniach swoich, osobliwszą iakąś, a tę daleko większą, niżeli gdzie indziey, pociechę y rokosz czuje. Pociecha y rokosz ta, niekiedy żadną swoją częścią do zmysłów nie należy: owšem

owšem niekiedy, taką y tak wielką bywają, że dla niej człowiek dziwnym jakimście zachwyceniem, od siebie y od zmysłów swoich odchodzi. Któż więc z tą nie wniesie, że dusza, nie tak jest w ciele zatopiona, aby y ona też ciałem była. Jest tedy nad wszelką materią y nad wszelkie zmysły wyższa; szczerzy duch który się nad to wszystko wynieść może. A ponieważ na tym wyniesieniu, że wciele tak działa, iak gdyby od ciała oddalona była, doskonałość iey zależy. żadną miarą, przez swoje od ciała oddzielenie ginąć nie może; bo żadna rzecz, iako rozum sam ukazując, przez to, na czym iey doskonałość zależy, nigdy nie ginie.

Już, żebyśmy tych wszystkich uwag zupełniejszy potwierdzenie mieli, z tym dłuż ludzkich poznawaniem, y z wypływającą z poznawania tego pocięchą, dusz też bydlęcych poznawania y pocięchy porównamy. Przeciwnicy bowiem nasi, naybardziej się na tym zasądzaia, że nie iakie między ludźmi y bydłami podobieństwo widzą. Ludzie, mówią y bydła iednako się poczynaią, iednako rodują, iednako rosną, iednako karmią, iednako

dnako starzeią, iednako umieraią; iednakie
 też, tak we wnętrzne iako też ze wnętrzne
 ciała swiego części maią; które też im
 do iednakego końca służą. Wnoią za tym
 ztąd, że iako gdy bydlę zdycha, dusza
 też iego zupełnie ginie: tak też gdy czło-
 wiek umiera, dusza się iego do pierwsze-
 go nie wraca. Ale ta ich przyczyna ni-
 kczemna wcale iest: chociaż bowiem mię-
 dzy człowiekiem y bydlęciem, co do uło-
 żenia ciała y zażywania iego części, nie
 małe podobieństwo iest: iednak co do du-
 szy y właściwych działania iey sposobów,
 wielka między niemi różnica zachodzi.
 Bydła bowiem poznawania są w liczbie
 bardzo szczupłe: tak dalece, że nie tylko
 wyżej nad granice zmysłów nie przecho-
 dzą; ale też tylko się około tych rzeczy
 bawią, które do wngody ich ciała, y do
 pomnożenia ich rodzaju służą. W tych sa-
 mych rzeczach, tylko na przytomne oko
 maią; przyczyn zaś ich, początków. y
 szczegulnych własności, nigdy nie docho-
 dzą. Nie wiedzą naprzykład psy y konie,
 czy Pan ich bogaty, czy ubogi, czy stary,
 czy młody, czy zdrowy czy chory iest.
 Nic one tego nie rozeznawaią: dla tego
 też

też: żałości lub radości, z rzeczy ludziom się trafiających, mieć niemoga. Widzą słońce y Xieźyc, drzewa, y domy, miała y y si; ale bynajmniej o tym nie myślą, co one z sienie są, iaki koniec mają, y z kąd pochodzą. Cała ich zabawa y uciecha tylko około tego iest, co ich naturze, albo dogadza, albo izkodzi. To tylko według sposobności swojej poznają; a to ieszcze sposobem bardzo ciemnym, bynajmniej, jednego z drugiego niewnoszącym, y tylko się na swoje ukontentowanie albo udręczenie oglądającym. Nie zintzey przy czyny pies kocha Pana; tylko że go dla siebie wygodnym, iako iadło mu dającym poznaie. Nie z inzey przyczyny owca lęka się wilka; tylko że go na życie swoje zawisłym przeczuwa. A lubo niektóre z nich, doskonałością zmysłów swoich człowieka przechodzą; iako zaiąc słuchem, a pies węchem; żadnego jednak nie znajdziemy, żeby zmysłów tych na co innego zażywał, a nie na staranie się o rzeczy miłe, oddalenie zaś od siebie rzeczy bolesnych. Inaczey daleko człowiek: nie tylko on może kosztować uciech, które, nie w sobie zmysłnego nie mają; ale y

same

same zmyślne, może siołować do końców, które bardzo z siebie wysokie, a niekiedy nawet nadprzyrodzone, y wyższego nad naturę, porządku są. Nawet w tych, które zmyślami kosztuje, niekiedy bardziej wynalazek, dowcip, porządek, sztukę lubi. Tak widzimy w stołowych okazalosciach, że niekiedy bardziej rozum nasz, załatwienie stołu, porządek półmisków, granie kapeli, wielość sług, a niżeli smak nasz, wyborność danych potraw, y obfitość spełnianych kielichów kontentuje. Ponieważ tedy dusze bydła, y zwierząt nierozumnnych pojęcie bardzo proste y okryślane mają, y nic nie poznają, tylko co do ciała wygody y życia zachowania służą, z niczego też się nie cieszą, y nad niczym nie boją, tylko ile to ciało ich, albo ukontentować albo umartwić może znak to nie wątpliwy jest, że tak są wciele zatopione, iż się od niego oddzielić nie mogą; bo oddzielone zaraz y moc działania y życie samo tracą. Ponieważ zaś z drugiej strony sposób działania duszy ludzkiej, nad to wszystko wyższy jest, co ciało samo, w którym mieszka, ukontentować y uczesnikiem uczynić może; trzeba
konie-

Konieczn ie wyznać że dusza ludzka bez porównania od ciała zacnieysza iest, że razem z ciałem nie umiera, że się żadnem i czasu granicami nie okryśla; ale raczy czas sam, woli y zażywaniu swoiemu, poddany ma. Istota bowiem kaźdey rzeczy, poznaie się z właściwey sobie sprawy; sprawa zaś iey, właściwa poznaie się z tych końców y rzeczy, około których się zabawia: gdy tedy niektore końce y rzeczy około których się dusza ludzka poznaniem swoim zabawia, nie z ciałem wipolnego niemają, gdy sposoby nawet poznawania rzeczy cielesnych, nad ciało y wszelaką materią wyższe są: sprawa tedy poznawania duszy ludzkiey, nie materyalna ale duchowna iest; a zatym y dusza ludzka, nie materią ale duchem szczerym, a zatym y nieśmiertelnym iest.

Zarzucaią przeciwko temu Przeciwnicy: a wszakże doświadczenie samo uczy, że w dziecięciu, w którym zmyśły ieszcze nie doskonałe są, y rozum też duszy nie doskonały iest: że w starym: w którym zmyśły już ulłaią, y rozum też duszy ulławać poczy na: że w chorym w którym mózg zapalony iest, y rozum też duszy

błędzi y szaleie: że nakoniec w każdym
 poznawaniu rzeczy, iakaś oney fantazii,
 czyli cielesne wyobrażenie zachodzi; tak
 się Anioł pod podobieństwem młodziana
 skrzydłałego, a Ociec przedwieczny pod
 podobieństwem Starca sędziwego poznaie.
 Jak że tedy, wnożą ztąd, duża ludzka,
 duchem szczerym y nie śmiertelnym iest,
 kiedy w swoim poznawaniu od zmysłów
 cielesnych zależy. y bez nich się obeysć
 nie może? Zebyśmy im dotłatecznie na to
 odpowiedzieli, trzeba nam dwoiaką w rze-
 czach potrzebę uważyć: potrzebę zupełną,
 dla ktorey się rzecz iedna, nigdy bez dru-
 giey nie obydzie: y potrzebę nie zupełną,
 ale tylko do iakowych okoliczności przy-
 wiążaną, y od iakowey kondycyi zależą-
 cą. dla której rzecz iedna, może się iwe-
 go czasu bez drugiey obeysć. Tak zupeł-
 nie potrzebne są do widzenia oczy. bo
 bez nich nigdy y nigdzie człowiek wi-
 dzieć niemoże: okulary zaś y perspekty-
 wy, tylko są potrzebne nie zupełnie y pod
 kondycyą; bo bez nich częstokroć czło-
 wiek, w innych mieysca y czasu okoli-
 cznościach, dobrze widzi. Zmysły tedy
 y Fantazyę cielesną, duszy ludzkiej, są
 do po-

do poznawania rzeczy piérwszym a nie drugim sposobem potrzebne; bo tylko ich póty dusza potrzebuie, póki z ciałem złączona została. Jak się, zaś od niego oddzieli, w ten czas inszym daleko y doskonałym sposobem, rzeczy same w sobie y bez tych obrazów cielesnych dotykając, poznawać będzie. A toli że y w ciele, nie zawsze w swoim poznawaniu od ciała zależy, iuż się nie z iedney przyczyny pokazało, y ieszcze się z tey potwierdzić może; że o rzeczach sądzi, y zmyśły, w ich się poznawaniu mylące, zdaniem swoim poprawia. Tak mylą się zmyśły, gdy się im słońce nie większym od półmiska здаie; ale tę ich omyłkę poprawia rozum, gdy ie o większey iego kilkokrotnie od ziemi wielkości upewnia. Zaiiste nie mógł by rozum duszy ludzkiey w swoim sądzeniu od zmyśłów świadectwa odstępować; gdyby nie mógł w tym że sądzeniu tylko od zmyśłów świadectwa zależeć. Ze zaś starzy niekiedy dziecinieią, albo dzieci słabe rzeczy pojęcie mają, y chorzy czasem do szaleństwa przychodzą: to nie z mocy rozumu, raz słabszey, drugi raz mocnieyszey, ale z przywary mozgu, albo iuż przytę-
pionego,

piónego, albo ieszcze niewydoskonalone
go, albo na koniec zarażonego, którego
duża w ciebie zostając, iako twoiego na-
rzedzia zażywać musi, wrzeczy samey po-
chodzi. Przedni Zygarmistrz, któremu już
dla starości falują oczy, y trzęsą się ręce,
zna się na swojej sztuce dobrze, lubo iey,
dla popsućtych oczów y rąk, już doskonale
wyrobić nie potrafi. Ale wróć mu tylko
dawną, y bystrość oczów, y dzielność rąk;
a zobaczysz, że bez nowej nauki, y no-
wey około swojego rzemieśła wprawy,
swoją się w robieniu zegarków sztuką po-
pisywać zacznie. Toż samo o rozumie
duży ludzkiej rozumiey: będzie on y w
dzieciach, y wstarych, y w chorych przy-
zwoicie rzeczy poznawał; jeżeli przyzwoi-
cie do takowego poznawania przyposobie-
ny w nich mózg będzie miał.

Zarzucają powtórę rozmaite wzglę-
dem poznawania duszy z przyszłego życia
trudności. Jak, mówią z Pliniuszem, (i)
od ciała oddzielona będzie mogła myśleć,
jak widzieć, iak słyszeć? *Ubi cogitatio illi?*
Quomodo visus, auditus? I inne tym podo-
bne rzeczy przywodzą, które się na tru-

(i) Elmus Hist. Nat. l. 7. c. 55.

daym z siebie iioty duży wytlumaczeniu
zasadzaia. Ale na zbicie im takowych za-
rzutów dosyć iest wspomnić, że się podo-
bneż trudności y w Panu Bogu naszym
znayduia; a posłaremu duchowney y nie-
śmiertelney iego natury nie znoszą: za cóż
tedy duchowną y nieśmiertelną duszy na-
szej naturę znosić maia? W prawdzie Pli-
nius który takowe zarzuty czyni, o Panu
Bogu powiedział, (k) że on iest cały zmy-
słem, cały widzeniem, cały słyszeniem,
cały duchem, cały swoim: *Quisquis est De-
us totus est sensus, totus visus, totus audi-
tus, totus anima, totus animi, totus sui.*
Mógł tedy, y owszem powinien był, toż
samo przez równość przyczyny, y o duszy
ludzkiej rozumieć, że ona od ciała od-
dzielona cała iest zmysłem, cała widze-
niem, cała słyszeniem, cała rozumem, ca-
ła na koniec życiem. Dosyć powtóre z
Augustynem Świętym powiedzieć, że mo-
że co uczynić Bóg, czego my rozumem
swoim poiać nie potrafimy (l) *Deus
Deum aliquid posse, quod nos fateamur, in-
telligendo investigare non posse, że tedy*
sprawa

(k) Plinius Hist: Nat: l. 2. c. 7. (l) S. August
Epł: 3. ad Volusianum.

ſprawa iaka y ſamaż iłłota duſzy nam ieſt
niezrozumiana y niepoięta; nie idzie z tąd,
że ona ſię w rzeczy ſamey nie znayduie.
Bo znowuż iako Auguſtyn Święty naucza,
(m) nikt roſtropny oczywiſtey zkąd inąd
rzeczy iakiey bytnoſci niezapięra dla tego,
że tajemnych iey z ſiebie właſnoſci y
przymiotów dochodzić nie może. *Nunquid
ideo negantur eſt quod apertum eſt, quia
comprehendi non poteſt quod occultum eſt?*
Doſyć na koniec Cicerona zdanie y mądrą
na też ſame zarzuty odpowiedź przytoczyć
(n) wielkiego mowi on rożumu ieſt, umyſł
od zmyſłów oderwać y myſł od zwyczaju
odwrócić. Wielu zaś przeciwnie czynią, y
duſze ludzkie niby iak na ścięcie ſkazane
na śmierć potępiają: nie z inſzey zaś przy-
czyny nie podobna im ſię duſz ludzkich zda-
ie nieśmiertelnoſć, tylko że tego. iaka ieſt
duſza od ciała oddzielona poięć nie mogą,
właſnie iak gdyby już y to, iaka ona ieſt w
ſamymże ciele, poięli. Mnie zaś gdy ſię iey
naturze przypatruię, daleko ſię trudnieyſze
y bardziey ciemnieyſze poięcie widzi, iaka
ieſt duſza w ciele iako w cudzym domu; a
niżeli

(m) S. Auguſt: l. de dono perfeverantię c. 10.

(n) Cicero l. 1. Tuſc: Quęſt.

niżeli iaka jest gdy bez ciała zostaie, y do wolnego Nieba iako do swego domu przydzie. I w prawdzie, nikt by o tym wątpić nie mógł, gdyby nam się pilnie o duszy myślącym toż samo nie trafiało, czego niekiedy doznają ci, którzy ostro w słońce zachodzące patrzą, że wcale widzenie tracą: tak ośłość rozumu sobie się przypatrującego, niekiedy się przytępia; y dla tey przyczyny poymowania pilność tracimy. Dotąd słowa Cicerona: z których widzimy oczywiście, że to bytności duszy po swoim od ciała odzieleniu wcale nie znosi; iż iey w takowym stanie poznawania y innych właściwych spraw pojąć y wytłumaczyć nie możemy; ponieważ też same sprawy nawet y w ten czas, gdy w ciele zostaie, są nam niepojęte y niezrozumiane.

A co tu o rozumie duszy mówięmy: toż samo, z przyzwolitym pomiarkowaniem, y o wolney iey woli mówmy. I ona także swoiemi działaniami sposobami, duszy ludzkiej, duchem szczerym y nieśmiertelnym dowodzi: co mi się wam już w tey trzeciej kazania części pokazać należy.

CZĘŚC TRZECIA.

Wolna Słuchacze wola, jest to własność y ozdoba samych tylko duchow szczerzych y nieśmiertelnych. Nim to z właściwych iey działania sposobów pokażemy, wprzód się o bytności iey w duszy ludzkiej upewniemy. Przeciwnicy bowiem nasi, zdaleka to przenikając, wszystkie dowcipu swojego wykręty nato łożą; aby tę wolną duszy ludzkiej wolą wydarli. Do stanu ią bydlat nierozumnych potępiają; y dla tego nie inszą w niej wolność uznają, tylko iaka rzeczom materyalnym służyć może: która zaisie cieniem tylko wolności, nie zaś prawdziwą wolnością jest. Z nich bezbożny *Spinoza*, przywiódłszy przykład o kamieniu na dół do średniego punktu ziemi lecącym, y taka to mówi ludzka wolność jest, z której się wszyscy przechwalaia; ona zaś na tym tylko zależy, że ludzie o swojej do czego skłonności wiedzą, o przyczynach zaś, które ich do nich przywodzą, wiadomości nie mają. Ale na zbicie tak szkaradnego błędu, dosyć nam jest tylko się na naturę wolności, y cel działania iey.

czucie, które o rzeczy tej mamy, iasnie nam y na oko potwierdza. Zaitte my sami w sobie doświadczamy tego przedziwnego wolności przywileju; my sami iasnie poznajemy, że iesteśmy spraw własnych panami: y że się na nie, nie potrzebą iaką przymuszeni, ale własnym upodobaniem przywiedzeni zdobywamy. Któż bowiem z nas żywo tego nie przenika, że zawsze tak co czyni, iż może tegoż samego czasu nie czynić? że na przykład, tak teraz ręką lub nogą rusza, iż może tegoż samego czasu nie ruszać, albo ruszania owego, każdego czasu, gdy zechce, poprzestać? Kto iasnie nie poznaie różnicy tych spraw, które on sam z swojego obrania czyni, od tych które mocą iaką przyciśniony, chcąc nie chcąc, czynić musi? Zaitte że słowy Eusebiusza powiem: (p) ponieważ sami czujemy, że się własnym upodobaniem poruszamy; rzecz iest zdrowemu rozumowi przeciwna, sądzić, że tylko od zewnątrzney iakiey mocy, iako rzeczy nieczute, poruszani bywamy. Tak bowiem z własnego obrania, przed iednemi rzeczami uciekamy, a za drugimi się uganiamy, iż iako to, że boleimy, widzimy,

(p) Eusebius l. 6. de prap. Evang: c. 6.

styszymy, nie zwywodów rozumu, ale z rzeczy samey poznaemy: tak też się o tym, iż swą własnego obrania, albo przed czym uciekamy, albo się za czym uganiamy, z wewnętrznego naszego doświadczenia y czucia upewniamy. To wewnętrzne doświadczenie y czucie omylnym byź nie może: nasze tedy o wolney człowieka woli zdanie, żadney omyłce y wątpliwości niepodpada.

Aleć y wyniknienia sprosne y z zdrowym się rozumem niezgadzaące, które z Przeciwników naszych nauki płyną, mocno zdania naszego prawdy dowodzą. Jest (iako niżej pokażemy y sam nas rozum o tym upewnia) iest mowią prawo iakieś wieczne, na umysle naszym wyryte, które dobry w sprawach naszych porządek przepisuje, y przez szczególne rozumu podania, rzeczy nam uczciwe, y sprawiedliwe przykazuje, nie uczciwych zaś y niesprawiedliwych broni. My tedy pod tym prawem, rzeczy dobre lub złe obierać możemy: a zatym do zasługi albo przewinienia, do nadgrody albo kary, zdolni iestemy. Już znioszy wolną duszy wolą, iżali iakie w nas temu wiecznemu y Boskiemu prawu miejsce będzie? Iżali by go nie

umysłach naszych wyrył Bóg, gdybyśmy
jako nieme zwierzęta, tylko z musu y
z nieuniknionego natury przywiedzenia
wizynko czynili? Zniósł iako w zwierzę-
tach takowa się obyczajów reguła nie znay-
duie, y nigdy w nich potrzebna nie by-
ła; bo ponieważ tylko się natury pędem y
przyczyn ze wewnętrznych przynagleniem
poruszają, nie tylko by dla nich nieprzy-
zwoitą, ale też y wcale niepotrzebną była:
tak też nie potrzebnie by ją ludziom nadał
Bóg; gdyby oni też, podobnie iak zwie-
rzęta, tylko przyrodzoną natury siłą, albo
zewnątrzną iaką przyczyną, do czego ie-
dnego przynaglani byli. Nikt bowiem tey
sprawy właściwie dobrą lub złą, sprawie-
dliwą lub niesprawiedliwą nie nazwie,
którą kto, rad nie rad, poniewolnie czy-
nić musi. Owszem nigdyby nawet do tego
przyść niemogło, aby ten z przypisu pra-
wa uczciwie żył, kto z przynaglenia na-
tury szpetne y nie uczciwe życie prowa-
dzi, tak właśnie iako nigdy byź nie mo-
że, aby ten widział, albo prosto chodził,
kto obydwie oczy stracił, albo nogi swoje
połamał.

A nie tylko Boskie, w Przeciwników
naszych



naszych nauce, ale też y ludzkie prawa
miejsc nie mają: których iednak, oni w
żadnym politycznym rządzie mądrze usta-
nowionych zaprzecć niemogą. Bo któż by,
chyba nierozumny, stanowił prawo dla:
tych, którzy żadney wolności nie mają:
aby co tak, albo nie tak czynili? Potrzeba
albowiem przyciśnieni, tak by koniecznie
jak czynią, y przy prawach owych, czynić
musieli. Przeto ani by na Przepisów praw
tych kary ustanowione być powinny: bo
by nieucznie ich kto y nierozumnie, iako
Augustyn Święty mówi, (q) o to karał y
strofował, że tego nie czynili; czego, iako
do rzeczy przeciwny przynaglenia, czynić
nie mogli. *Peccati reum tenere quemquam,
quia non facit quod facere non potest, iuncta
iniquitatis est, & infamia.* Zadnego by po-
dobnież miejsca nie było do pochwały al-
bo nadgrody, do strofowania y pogroźki,
do porady na koniec y ramowy. Boć jeżeli
się wszystko w ludziach tylko z nieuchron-
ney potrzeby dzieie: zaiste człowiek la-
daco, innemu życie sobie do przepisu cno-
ty przyśtośowane radzącemu, mógł by
sprawiedliwie odpowiedzieć, że to co mu
radzi,

(q) S. Augustinus l. de duabus Anim. c. 17.

sadzi, nie jest w mocy jego; a zatem że się on o jego sprawy, czy one dobre, czy złe są, troskać nie powinien. A możeż na to zdrowy rozum przystać? a możeż kto, taką się wyniknienia sprosnością nie obrazić? Gdy tedy żadnego na świecie Narodu nie masz, któryby publicznych urzędów, sądów y pewnych swoich praw nie miał: gdy się żaden ludzi rodzaj nie znajduje, któryby porady, namowy, srośowania, y pogróżek nie zażywał, albo o ich zażywaniu wątpił; gdy nikogo nie masz, któryby ludzi uczciwych pochwały y nagrody, złośliwych zaś nagany y kary godnymi nie sądził: wnieść koniecznie z tąd potrzeba, że ludzie są Panami swoich spraw, y że tylko z swojego własnego obrania, do czynienia albo nieczynienia czego przechodzą. A to wniesienie tak jest z siebie jasne, że go wolności ludzkiej nieprzyjaciela, tylko sobie się samym sprzeciwiając, odrzucić nie mogą. A wszakże oni sami, y napominają to dzieci to siostry swoje, aby uczciwie żyli; y przepisują im pewne prawa, do których by się w swoim życiu srośować mieli, y karzą na koniec tych, którzy by rozkazom ich zadość nie uczyni-

uczynili. Nad to, izaliż się sami nie starają,
aby nic takowego nieczynili, coby ich
sławie szkodzić mogło? Izali nie są tro-
skliwi w oddaleniu niebezpieczeństw y
ostrożni w zachodzących wątpliwościach?
Izali się nie namyślają, nie naradzają, nie
obierają środków, które im się do zamie-
rzonego końca zdolnieysze widzą? Izali,
że inne okóło tego uwagi opuśczyć, nie
chwalą, nie gania, nie nadgradzają, nie ka-
rzą, podług zasługi tych, na których, ia-
kowe prawo mają? Jednym słowem: tak się
oni we wśyzłkim sprawują, że ze wśyz-
łkich ich potępków iawnie znać, iż co-
inśzego o rzeczy tey sądzą, a co inśzego o-
niey, czyli to piśzą, czyli mówią. Smie-
chu się tedy y wzgardy godnemi czynią,
gdy wolnie sobie we wśyzłkim potęp-
iać, wśyzłko w ludziach, pod nieuchron-
ną jakąś potrzebę poddaia.

I te to Słuchacze przyczyny są, które
nam iżśnie y oczywście, wolney w duszy
ludzkiej woli dowodzą. Z nich, tak się o-
iey bytności upewniwszy; ruż daley, iak:
ona duszy ludzkiej duchem szczérým y
nieśmiertelnym dowodzi, na oko zobacz-
my. A nayprzód uważmy, że dla niey

dusza ludzka, ile razy zechce, tyle się ra-
 zy pożądlivościom ciała sprzeciwić może.
 Zauważ, gdyby ona zupełnie od ciała zawi-
 śła, musiała by tak za cielesnemi pożądlivo-
 ściąmi iść, iak za niemi dusze zwie-
 rząt nierozumnych idą. Koniowi zgłodnia-
 łemu obroku nasypiesz: nigdy on się nie
 utrzyma, aby go iść nie miał, aż głód swój
 nasyci. Podobnież umysł ludzki, gdyby
 cielesny y materyalny był, albo zupeł-
 nie od ciała zależał, nigdyby się nie utrzy-
 mał od dobra miłego y kontentuiącego,
 aby za nim, dla dobra uczciwego, a nie-
 kiedy przykrego y martwiącego, niezedł.
 Z tym wśzystkim rzecz temu wcale prze-
 ciwną uważamy w tych, którzy się o ży-
 cie cnotliwe starają; w nich bowiem, iako
 to dobrze uważył Aristoteles (r) część
 rozumna, częścią pożądliwą, iako Pan
 swoim poddanym, władnie. Wśzystkie w
 niej nieporządne skłonności poskramia, y
 samemi ie tylko, tego co się godzi y uczci-
 we iest, granicami okryśla: tak dalece, że
 ieżeli ta kiedy za granice uczciwości wy-
 kroczy: to się tylko dla tego dzieie, że
 iej rozum swoich cugłów popuści; cofnąć
 ią zaś

(r) Aristoteles I. Polit. c. 3.

ią, zaś z tamtąd, tyle razy może, ile razy
swoiego na nią prawa, zażyć zechce. Po-
nieważ tedy dusza może kiedy zechce,
nie iść za pożądliwościami swojego ciała;
iako że ona wyższey y doskonałszey nad
ciało natury nie jest.

Zwłaszcza że się ona prawie każdego
dnia Panem swojego ciała pokazuje; gdy
go na rozmaite boleści y przykrości na-
raża; gdy o nie tak nie dba, że go czasem
y na śmierć samę podaje. Kto kiedy zwie-
rzę nierozumne widział, aby to się z swo-
iey własney woli martwiło, y rozmaitemi
przykrościami trudziło, tak, iako się martwią
y trudzą ci wszyscy, którzy turową za
grzechy pokutę czynią? Dopieroż, kto
kiedy zwierzę nierozumne widział, aby
to mogąc unikać śmierci, tak się na nią
nie ultrafzone podawało, iako się podają ci
wszyscy, którzy, albo za Ojczyznę na pla-
cu wojennym, albo za Wiarę na placu Me-
czeńskim giną? A mogłaż by dusza do spraw
tak trudnych, a nawet do samey śmierci
przymuszać ciało, gdyby y ona też razem z
ciałem umierać miała? Zaiiste gdy by ona po-
śmierci ciała zostawać nie mogła; niczego
by się tak bardzo iako śmierci nielekąca,
y nie by

y nie by. iey tak miłe nie było, że by go
na oddalenie. śmierci z ochotą nie łożył.
Śmierć albowiem takowa, iako wżelakie
iey dobro. wydzierająca, byłaby naywię-
kzym dla niey złym; a życie doczesne,
było by naywiększym dla niey dobrym. A
to przypuściwszy, trzeba by oraz przypu-
ścić, że chwalebna była by dla duszy rzecz,
w życiu swoim, starać się o reskoizy y
wygody ciała, y o to wżylis, co go u-
kontentować, y naylepiey chęciom jego,
dogodzić może. Bo z samego rozumu po-
dania chwalebna rzecz iest, o swoje się
naywyższe dobro starać, y każdego go
czasu kosztować. Podobnie chwalebna
była by dla niey rzecz, na uniknienie mąk
y śmierci, krzywo przyśiegać, bluźnić,
Bałwanom się kłaniać, prawdy, nabożeń-
stwa, sprawiedliwości, y wżelakiey in-
ney cnoty odstępować. Bo znowuż z sa-
mego rozumu podania chwalebna rzecz,
swoie naywyższe dobro, nad wżylskie in-
ne dobra przenosić; y swoim się naywię-
kzym złym, bardzey, nizeli innemi złemi
brzydzić. A na te tak sprosne wyniknie-
nia, które z śmiertelney duszy płyną,
czyliż zdrowy czyi rozum przyśłać może?

A nie-

A nietylko wolna duszy wola, tak nad ciałem swoim panuje, że go kiedy zechce na naywiększe trudy, a na koniec na śmierć samą narazić może: ale powszecchnie we wżysłkich sprawach swoich wielowładna jest, y żadnego musu cierpieć nie może. W całym porządku rzeczy stworzonych, żadney, bądź ziemskiej, bądź Niebieskiej, bądź piekielney nie masz; aby ją przymusić mogła, żeby ona co kochała, albo czym się brzydziła, gdy sama nie zechce. Poznać to na Męczennikach Świętych możemy: którym naysroźsze Tyranów męki, życie tylko, a nie wolne Wiary wyznanie wydzićć mogły. Poznać powtóre możemy, na owych wielkiej światłości Mężach, których całe nawet półki piekielne, daremnie swoimi pokusami, a niekiedy nawet frogim biciem do grzechu iakowego wiodą. I możeż dusza ludzka cielesną y skazitelną bydź, kiedy iej nie tylko stworzenia cielesne, ale też y owe duchy nieskazitelne, tak mocne y tak doskonałe nie mogą zwyciężyć? Możeż z natury swojej nieśmiertelną nie bydź, kiedy w całym porządku rzeczy stworzonych, żadney nie masz, która by

iej

iey nie mówię życie, ale nawet wolną, którą sprawę wydrżać mogła?

Naoliątek wolna duży wola może według swojego upodobania obrać sobie dobro uczciwe, a pogardziwszy wszelakim dobrem, zmyslnym, kochać się w takim o sprawiedliwość, Religią, czystość, y inną wszelką cnotę usiłowania; y szczęśliwości swojej upatrywać w takim tylko od wszelkiej materji y śmiertelności wolnym Bogu. Owszem ma przyrodzone do niego chęci y pragnienia, których żadne bogactwa, żadne honory, żadne rozkoszy, żadne, że iednym słowem powiem, doczeczne dobra uspokoić y nasycić niepotrafią. Jak że tedy nie iest od wszelkiej materji wolna, kiedy sobie wprawach swoich tak wysoki koniec założyć, y takowych na iego nabycie szkodków zażywać może, które nic z ciałem y z iego zmysłami wspólnego nie mają? Jak że nie iest z natury swojej nieśmiertelna, kiedy za swój ostateczny koniec Boga nieśmiertelnego ma, y pragnienia swoje, daley za to wszystko, co się zmysłami y życiem śmiertelnym okryśla, rozwodzić może? Zailie gdy by ona z ciałem umierała, te
by

by w niey wszystkie nie nasyczone w tym doczesnym życiu pragnienia, próżne y daremne były: które nawet w najpodlejszych zwierzętach próżne y daremne nie są: bo one swoje nasycenie y środki do niego prowadzące kiedyż tedyz znayduią. A tak człowiek prawie nieskończonym sposobem od zwierząt nierozumnych doskonalszy, byłby od nich w życiu swoim daleko nieszczęśliwszy. Owszem wpo-
wstanie powie, że jeżeli dusza ludzka razem z ciałem umiera, y żadnych dla siebie, po śmierci człowieka, na tamtym świecie dobr zgotowanych nie ma, zwierzęta nierozumne są tysiąc razy w swoim pożyciu od człowieka szczęśliwsze. Zwierzęta bowiem spokojnie życie swoje wiodą; ani się one o rzeczy przyszłe frasują, ani rzeczy przeszłych żałują. Nie trapi ich cudzego szczęścia zazdrość, nie gryzie dostatnich zbiorów chciwość, nie fuszy pnąca się do wysokich honorów pycha. Wygodę też życia wcale osobliwszą mają: mieszkają nie które z nich na powietrzu, daleko od błota y gnojów ziemi, y w krótkim czasie szybkim lotem nie zmierne powietrza prze-
ciagi

ciągi mierzyć mogą: pokrywają się siercią, albo piérzem, bez żadney do swiego biegu lub lotu przeszkody; co daleko wygodniejszy jest, nizeli się zwierzchnich sukien ciężarem obciążać. rokoszy też ciała, daleko częściej y szczerzej kosztują, bo niektórzy z nich dają całe na paszy trawia, a w wykonaniu swoich lubieżnych chuci żadnego się wstydu nie boją. A lubo y one umierać muszą; mniejszy jednak swoiey śmierci zmyśli, mniejsze czucie mają: niektóre zaś, iako to jelenie, kruki, słońce, bardzo nierychło, y dobrze już życia tego wygod zażywszy, z świata schodzą. Zaś człowiek y pośpolicie krótko żyje, y jeszcze życie tysiącnym kłopotom, boiaźniom, smutkom, y niebezpieczeństwom podległe prowadzi. Dobre go powodzenia nie nasycają, rozmaite nie-szczęścia bez pociechy trapią. y opłakana w każdym stanie, czyli to nad drugimi. czyli pod drugimi niewola w niwecz obraca. W każdym życia stanie pełno zdrad, niebezpieczeństw, kłutni, zwady, niesław; w każdym życia stanie nie obejdzie się bez starania się o wychowanie dzieci, bez płaczu nad śmiercią krewnych, bez
potrze -

potrzeby troskania się o żywność, odzie-
nie, kupowanie, przedawanie, y inne swo-
iego stanu potrzeby. Te to rzeczy są, w
które im bardziey życie ludzkie opływa,
tym wolnieysze od nich życie zwierząt
nierozumnych zołtaie. Przeto gdyby podo-
bną, iak zwierzęta nierozumne, śmier-
cią umierał człowiek: był by od wszyst-
kich zwierząt nierozumnych nayniezczę-
śliwszy. Musi tedy bydź po śmierci inna
szczęśliwość, która mu y te życia docze-
snego niedostatki nadgradza, y owe zmie-
rzające do wieczności, wolney woli iego,
pragnienia nasycą.

K O N K L U Z Y A.

Czyli tedy w duszy ludzkiey naturę zu-
pełnie duchowną, czyli rozum nader
doskonały, czyli nakoniec wolą ze wszy-
stkim y we wszystkim wolną uważemy: z
każdey ona się nam miary z natury swo-
iey nieśmiertelną ukazuje. A ponieważ
sam nas rozum o tych trzech istotnych
duszy własnościach upewnia: sam też nam
rozum nieśmiertelną z natury swoiey du-
szę ukazuje. Cóż ty na to wątpiący o nie-
śmiertelności duszy człowiecze? Niewi-
dzisz.

dzisz że, iak cię sam zdrowego rozumu
 sąd, o straszną przeciwko rozumowi w
 tym twoim zdaniu popełnioną winę po-
 tępia? Ale podobno te przełożone ode-
 mnie przyczyny, iasnie ci nieśmiertelno-
 ści duszy niedowodzą? Daruję tym cza-
 sem y to uporowi twoiemu; abym cię tym
 samym ieszcze większym przeciwko zdro-
 wemu rozumowi winowaycą pokazał. Je-
 żeli ci przerzeczone przyczyny iasnie nie-
 śmiertelności duszy nie dowodzą, przy-
 najmniej na to mi pozwolić musisz, że ci
 śmiertelność iey wątpliwą czynią. Niech
 że ta tym czasem między mną y tobą
 prawda będzie: że wątpliwa rzecz iest, czy
 dusza razem z ciałem umiera, czy też na
 wieki żyje. Stańże przytym y Ruchay-
 oć na to z Seneką (s) powiem. Wrze-
 czach wątpliwych gdzie nadzieia y boiaźń
 zachodzi, abyś roztropnie sobie począł,
 rzeczy dla siebie bezpiecznieysze obierać
 powinienes. *Spem ac metum examina, Et*
quoties incerta erunt omnia, tibi fave. Je-
 żeli nieśmiertelność duszy wyznasz; żadney
 z tąd szkody nie odniesiesz: ale jeżeli iey
 wyznać nie zechcesz, ah! iakiegoż na sie-
 bie

bie złego niezaciągniesz! Bo proszę po-
myśl, że już przyszedł ostatni życia dzień
y dla ciebie y dla mnie: dla ciebie, któ-
rego zdanie o umierającej z ciałem duszy,
do wszelkich zakazanych rokoszy prowa-
dzi: dla mnie, którego zdanie, o żyjącej
po śmierci człowieka duszy, od wię-
skich zakazanych rzeczy wstrzymuje. Coż
ci się zdaie, którego z nas w takowym ra-
zie stan jest lepszy: mój czy twój? Co się
rzeczy przeszłych tycze: obydwajmy so-
bie równi: ty rokoszom, a ja pracom ko-
niec uczynilem. Ale co do rzeczy przy-
szłych należy, iak że się od siebie różni-
my! Jeżeli prawda, coś ty sądził, że du-
sza razem z ciałem umiera: zażyłeś nie-
préczę na iaki czas twoich rokoszy: ale
teraz nie mniej ty, iako y ja, cieszyć się
przełataiesz. Lecz jeżeli prawda com ja są-
dził, że dusza na wieki żyie, ja szczęśliwy
po wszystkie następujące wieki królować
będę ze wszystkimi, którzy wiernie Bogu
służyli: ale ty ze wszystkimi którzy mu
służyć nie chcieli, podobnież po wszystkie
następujące wieki, ięczyć będziesz pod
straszny mąk ciężarem, który cię zawsze
przyciskać będzie, a nigdy zatrzyć niepo-
trafi.

trafi. A nienależyż tu do twoiego rozumu, choć by nawet nieśmiertelność duszy tak była wątpliwa, iak jest pewna, raczy na tę skłonić się łronę, na którey bezpiecznie łtanać możesz, a niżeli na tę, na której całym pędem w przepaść nieszczęśliwości lecisz? Ty mówisz podobno, dłuza razem z ciałem umiera: ale ja ci mówię, podobno po śmierci ciała na wieki żyje! O iak że to straszne w rzeczy tak wielkiej wagi podobno! któreż się tu podobno na mocniejszy dowodach wspiera, moje czy twoie? Choć byś się nawet na moim zawiódł; tedy jeszcze by dla ciebie zawód ten był pożyteczny, bo się w nim, nie zaciągając na siebie żadnego złego, chwytasz łtrony bezpieczniejszey. Rzeczysz, rzeczy przyszłego życia, podług umówionej tym czasem między nami prawdy, wątpliwe y nie pewne są: czyliż słuszna pewne y niezawodne życia teraźniejszego rokoszy dla nich opuszczać? Wprawdzie rozum sam, rzeczy pewne nad nie pewne, przenosić każe. Ah znać z tey twoiey odpowiedzi, co to cię dowątpienia o przyszłym życiu y zapierania nieśmiertelności duszy przywodzi. To jest kochasz się

z Epi.

z Epikurem w cieie, y w sprosnych tego
 uciechach: żebyś tedy ich sobie nie skwa-
 sił, żebyś ich nakoniec (swoiego bezpie-
 czeństwa przestrzegając) odstąpić nie mu-
 siał, zgotowaną po śmierci dla nich karę
 znosisz. Ale pochlębiaj sobie iak chcesz:
 izali ty co takowym wątpieniem swoim
 w naturze odmienić potrafiś? Izali tako-
 wym za sobą wykrętem nagany nierostro-
 pnego postępku uydziesz? Bo choć ci po-
 zwolę, że rostopnie czynisz. gdy rzeczy
 pewne nad nie pewne przenosisz, w ten
 czas, kiedy o małą iaką rzecz idzie; na to
 jednak nikt ci zdrowego rozumu pzwolić
 nie może, że się to rostopnie dzieie wten
 czas, kiedy naywiększey wagi interes za-
 chodzi. Ponieważ tedy tu rzecz iest, o
 twoie naywiększe szczęście, y o twoię
 naywiększą zgubę, zaisze ty nie rozumnie
 czynisz, kiedy nad to wszystko, sprosne y
 krótkim czasem okryślone życia tego ucie-
 chy, przenosisz. I żebyś ci to, co mówię,
 oczywistym y pod oko podpadałacym przy-
 kładem objaśnił: proszę cię: gdybyś się
 gdzie daleko za miastem w ogrodzie iakim
 z swoiemi Przyjaciołami cieszył y często-
 wał, a kto z miasta, o fałsz ci niepodey-

rzany, z wielkim pośpiechem przybył, y
o wielkim w Mieście pożarze blisko two-
iego domu wszystko w popiół obracają-
cym, znać dał: prozę cię mówię, iżabyś
roztropnie tobie postąpił, gdy byś mu wia-
ry dać nie chciał: gdy byś dla niepewney
ci jeszcze iego powieści, pewney już z
Przyjaciółami uciechy nie zaniechał: gdy-
byś nawet w rzeczy tak wielkiej wagi,
gdzie o twoiego domu y o twoiey fortuny
całość idzie, żadney troskliwości niepo-
wziął: Toż samo o rzeczy przedsięwzię-
tey mów: oznaymują tu ci, że to o wie-
czne twoie szczęście idzie, że cię za two-
ie sprośności kara niekończona czeka: o-
znaymują zaś nie iacykolwiek świadkowie,
lubobyś się w rzeczy tak wielkiej wagi,
y nad ich świadectwem zastanowić powi-
nien: ale cała Religia Katolicka, która się
Boską wyznaie y Boską się niezliczanemi
cudami dowodzi: ale cały świat, który
powszechną wszystkich Narodów zgodą
rzecz tę zawsze za prawdziwą uznawał, y
do tych czas znaie: ale nakoniec rozum
zdrowy, ktoregoś mocne za nieśmiertel-
nością duszy wywody słyszał. I tyż ie-
szcze w rzeczy tak wielkiej wagi ocią-
gać

gać się będziesz ? Tyż świadkom tak poważnym, y nieomylnym wiary nie dasz ? Tyż nakoniec dla uniknienia tak strasznego niedoli, i prośnych y krótkich uciech twoich odstąpić nie zechcesz ? A toż to twój rozum i twoja zdrowa uwaga ? Przestańże więc sam przeciwko sobie walczyć, y sprzeciwiać się światłu rozumu, które ci z tylu przyczyn duszę nieśmiertelną ukazie. Przestańmy y my Słuchacze, na tak kowe się sprawy odważać, które nieśmiertelną duszę kar wiecznych godną czynią. Raczej starajmy się przygotować ią do owych nadgród wiecznych, które dla niey Najłaskawizy Ociec y Stwórca nasz w Niebie zgotował. Nie mieymy przywiązania do tego doczesnego życia, bo to stworzoną, do lepszych rzeczy duszę, iako w więzieniu jakim trzyma. Nie mieymy więc kiegoś starania o rzeczy doczesne, a niżeli o duszę; bo te znikną y przeminą. ona zaś trwać na wieki będzie. Nie narzekaymy nawet na doczesne przypadki y niepowodzenia: bo te ieden wiekuiśley chwały moment sowicie nadgrodzi. Jednym słowem, duszę nieśmiertelną mamy, tak tedy w tym śmiertelnym życiu żyjemy, abyśmy ią do nieśmiertelney chwały doprowadzili.

KAZA-

KAZANIE III.

*O Nieśmiertelności Duszy
z świadectwa własnego sumienia
Na trzecią Niedzielę Adwentu.*

Tu quis es? & confessus est, & non negavit. Joan: 1.

Co dusza nasza jest? Pytaliśmy się najprzód wszystkich po świecie Narodów: y te nam powzięchną całego świata zgodą wyznały y niezaparły, że jest część człowieka szlachetniejszy, która razem z ciałem nie umiera, ale się do kary lub nagrody za swoje złe, lub dobre sprawy, po śmierci człowieka zosiada. A ta powzięchney całego świata zgody odpowiedź, żadną miarą omylną być nie może, bo z nieomylnego koniecznie sameyże natury podania pochodzi: a tak wszystkich prawi-
w dzie tej przeciwnych głównemi sameyże
natury

natury winowaycami pokazuje. Co dusza
nasza jest? Pytaliśmy się powtórze zdrowe-
go w swoich zdaniach rozumu: y ten nam
także mocnymi dowodami swoimi wy-
znał y nie zaparł, że jest duch szczerý,
duch rozumem y wolą obdarzony, a za-
tym wieczny y nieśmiertelny: bo iako
duch szczerý, przez samó tylko zniszcze-
nie ginąć może, a na to się żadna stworzo-
na siła przyrodzonym sposobem zdobyć
niepotrafi; iako zaś duch rozumem y wolą
obdarzony, takie działania swojego spo-
sobu ma, iakim rzecz materialna, y ska-
żitelna nigdy nie wystarczy. I ta podo-
ba też zdrowego w swoich zdaniach rozu-
mu odpowiedź, żadną miarą omylna być
nie może, bo się na przyczynach z samey
istoty pochodzących gruntownie zasadza
a zatym y ona, też wszystkich prawdzie-
rey przeciwnych, o straszną przeciwko
zdrawemu rozumowi winę przekonywa.
Co dusza nasza jest? Spytamy się potzer-
cie dzisiay własnego naszego sumienia co
też ono nam na to pytanie odpowie, y czy
też nam świadectwem swoim duszę wie-
czną y nieśmiertelną wyzna? Sumienie
nasze. Słuchacz, jest to świadek y. Sędzia
nasz

nasz tak sprawiedliwy y przezorny, że go
nikt, nie tylko nayhoynieyszymi podarun-
kami przekupić, ale też y naydowcipniey-
szymi wykrętami cmamić niepotrafi: tak
zaś w swoich wyrokach y podaniach nie-
omylny, że nas sam nawet na sądzie swo-
im Bóg, tylko według iego podania y
świadełstwa sądzić będzie. Nie może tedy
większy bydz nieśmiertelności duszy na-
szej dowód, iako kiedy y to swoim wyro-
kiem za nią skaże; y wśzykkich prawdzie
tey przeciwnych u swoiego sądu potępi.
Słuchaymyż tedy, albo raczey, ponieważ
to własne nasze sumienie iest, patrzmy,
jak nas, choćbyśmy się naybardziej swia-
tłu iego sprzeciwiali, o tę prawdę przeko-
nywa. Dwie iego względem nas własno-
ści są: pierwsza że nam światłem swoim
pokazuje, co się nam w obyczajach na-
szych godzi, lub niegodzi: druga że nas
zgryzotami swoimi trapi, gdy opuściwszy
godziwe, na co się nie godziwego odwa-
żemy. Ile nam światłem swoim pokazuje,
co się w obyczajach naszych godzi lub nie-
godzi; upewnia nas o sprawach z natury
swoiey złych lub dobrych, które rozumney
naturze naszej albo przyśloia, albo też się
iey

tey sprzeciwiają. Ie zaś nas zgrzyzotami
swoimi trapi upewnia nas o karach lub
nadgródach zgotowanych, które nas (ponie-
waż w tym życiu dostatecznych nie masz)
po śmierci czekaą. Zawsze my w każdym
postępowaniu swoim czuiemy w sobie
wstyd, czuiemy boiaźń. Wstyd iest skutkiem
poznanych od nas spraw z natury swojej
złych lub dobrych: boiaźń zaś iest skutkiem
poznanych od nas kar lub nadgród zgotowa-
wanych. Już zniozży nieśmiertelność du-
szy, będziez iakie w sercu naszym tak
pięknym natury samey poruszeniom miey-
sce? Będziez w nim iaki wstyd, iaka bo-
iaźń? Ba będąz gdzie na świecie sprawy
z natury swojej złe lub dobre, nadgrody
y kary przez. powinna sprawiedliwość
sprawom złym lub dobrym zgotowane.
I toć to iest, co ja wam daley tłumaczyć
myślę, y naszym niewzruszony za nie-
śmiertelnością duszy, własnego naszego
sumienia wyrok zakładam. Rzecz tedy ca-
łą iasnymi słowy podając, mówię daley:
własne nas sumienie o nieśmiertelności
duszy upewnia, bo nas o sprawach z natu-
ry swojej złych lub dobrych upewnia, o
sprawach tych z natury swojej złych lub do-
brych.

brych fundamentem iest nieśmiertelność
duży. Właśnie nas sumienie o nieśmier-
telności duży. upewnia, bo nas o karach
lub nadgródach dla spraw złych lub do-
brych zgotowanych upownia: a kar y nad-
gród tych, sprawom złym lub dobrym zgo-
towanych fundamentem iest nieśmiertel-
ność duży.

Wolna od grzechu tak pierworodnego
iako też uczynkowego, a zatym y od kar
za grzechami temi idących niepokałana
w poczęciu swoim Panno: niech że za Bło-
gosławieństwem Twoim rzecz tę zważa-
my pilnie: abyśmy za powodem sumienia,
złym się brzydząc, a dobre kochając, kar
zgotowanych uniknąć mogli: owżem two-
ich w Niebie nadgród uczestnikami zostać
zaśluzili.

CZĘŚĆ PIERWSZA.

Wiekę teraznleyfzego bezbożni, żeby
Katolicką o karach lub nadgródach
po śmierci naukę zniesli, za tym samym
nieśmiertelność duży ludzkiej niepotrzeb-
ną pokazali, y tego też bezwzględnie na-
uczać śmieją, że w sprawach ludzkich nie
z natury.

z natury swojej złego lub dobrego nie-
 masz, ale wszystko się złym lub dobrym
 z mniemania tylko ludzkiego y ze zwyczai-
 u staie., Ze sprawa która ludzka mowią
 z Hobbeizmem (a) sprawiedliwą lub nie-
 sprawiedliwą jest, to iedynie z praw rozka-
 zującego człowieka pochodzi. Królowie po-
 rządnie na stolicy posiadzeni co rozkazują, to
 rozkazem swoim sprawiedliwym, czego zaś
 zakazują to zakazem swoim niesprawiedli-
 wym czynią. Prawdą tedy czyli reguły
 złego y dobrego, sprawiedliwego y niespra-
 wiedliwego, uczciwego y nieuczciwego, pra-
 wa tylko krajowe są. Przeto co Prawodawca
 ustanowi, to za dobre, czego zaś zabroni, to
 za złe mieć przynależy. Wnoszą daley ztąd
 (b) że Bóg owemi prawami swoimi, nieza-
 buiaj, nie kradniey, nie cudzołoż, czcizy Ojca
 twego y Matkę twoię, y tam daley, nie wię-
 cey nieprzykazał, tylko aby Obywatele y pod-
 dani swoim Panom y naywyższym zwierz-
 chnościom, we wszystkich sprzeczkach około
 mego y twego, własnego y cudzego, posłu-
 szni byli. Sprośna to zaiście y bynajmniey
 się z prawdą niezgadzaiąca nauka: na któ-
 rey zbicie dożyć jest, tylko się każdemu
 na wła-

(a) Hobbesius de Cive c. 12. (b) Idem ibidem c. 17.

na własne swoje sumienie obeyrzyć

Bo nayprzód ktokolwiek sam w siebie
wnieydzie y swoje z sobą przyrodzone zda-
nia rozważać pocznie, ten natychmiast
poznaie, że iest wiele w sprawach lu-
dzkich, co się z naturą rozumną zgadza;
wiele zaś przeciwnym sposobem, co się
iey przeciwi; a to nie z swojego tylko
albo innych mniemania, ale z zgodnego y
statecznego sameyże natury podania. Nie
maż nikogo choćby się naybardziej rozu-
mowi swojemu w brew stawiać, aby się
w tym przekonać mógł, że okrucieństwo,
niesprawiedliwość, krzywoprzysięstwo nie-
wdzięczność, y inne tym podobne rzeczy,
nie są występki nagany y nienawieści go-
dne: przeciwnym sposobem religia, spra-
wiedliwość, miłosierdzie, wdzięczność, nie
są cnoty, którym się pochwała y szacunek
należy. Owi nawet rozpułtni ludzie, któ-
rzy sobie gorźszych y sprostnieyszych od
siebie Bogów powymyślali, iednak też sa-
me występki prawami swoimi potępiali,
które tak zabobonnie w Bogach swoich
czcili. Wszędzie cnota cnotą, a niecnota
niecnotą iest: wszędzie wstrzemięźliwość,
cierpliwość, sprawiedliwość sprawami
chwale-

chwalebniemi y nadgrody godnemi są: py-
cha zaś niewłtrzymieźliwość, łakomstwo,
y inne tym podobne przywary, iako wy-
stępki fromotne, naganie y karze podpada-
ją: słowem cnoty y występki rozmaitych
Narodów, tylko się rozmaitemi nazwiska-
mi różnią. Któż to tedy tę o obyczajach
naukę y w Europie, y w Azji, y w Afry-
ce, y w Ameryce, tak powszechną uczynił:
Izali prawo, zwyczaj, mniemanie y wy-
chowanie ludzi? Bynaymniej. Wiemy bo-
wiem że zmieszanie Narodów, następowa-
nie czasów, odmiana rządów, skłonno-
ści rozmaite ludzi, wydoskonalenie nauk
y rzemieśł, namiętności panujących, in-
teresa poddanych, co raz inſze mody,
zwyczaje, prawa, y obyczajności reguły
wprowadzają. Uczyniła ją tedy powsze-
chną powszechna wszystkich Mistrzyni na-
tura: za iey powodem wszyscy te sprawy,
które występkami nazywamy, za występki
te zaś które cnotami zowiemy, za cnoty
uznają: a uznają tak iasnie, iak też im y
owe powszechne prawdy: *Wszystko albo
jest, albo nie jest, Rzecz całą większa jest od
swojej części. Nie podobna jest aby co ra-
zem y było, y niebyło: y inne tym podobne*
iasne

iasne są. Toć prawda że te rozumu światła, niekiedy namiętności ludzkich zbytek y ładałakiego zwyczaju rozpuści, iako w popiele jakim zagrzebie: nigdy ich jednak w sercu ludzkim wygaścić nie może. Bo y nayrozwozleyszych ludzi nie masz, żeby gdy za światła tego przewodnią nie póydą, w pośród naywiększych nawet rozkoszy, żałosci, niepokoju, zgryzoty na sercu swoim nie mieli. Zniełte gdy by ich ludzkie tylko prawo, y ustanowiona w nim kara, a nie natura sama od złego odwodziła: izaliżby oni będąc w takowym stanie, lub mieyscu, gdzie karze ludzkiej podpadać niemogą, tak się o swoią zbródną troskali? Albo niech będą wszystkie Monarchów prawa y ludzi zwyczaje, któremi co rozkazują, albo czego zabraniają, powszechnie zniesione, izaliżby oni ieszcze się y w ten czas po popełnioney zbrodni nie smucili? izaliżby y w ten czas cudzołóstwa, kradzieży, niewdzięczności, szkalowania w obrzydzeniu nie mieli? Prawo tedy (że rzecz tę słowy Cicerona stwierdzę) (c) *jest naywyższa reguła, w naturę naszą wszczepiona, która nam nakazuje to, cośmy czynić*

(c) Cicero l. 1. de legibus.

czynić powinni: zakazuje zaś rzeczy przeciwnych. Nie jest ona ani wymysłem dowcipów ludzkich, ani ustawą jakiego zgromadzenia, ale pierwey nim napisana była, nim się jeszcze miasta y zgromadzenia zaczęły, swój początek, w Bogu od którego pochodzi, od wieków miała, ani bowiem lubo żadnego przed Tarquinuszem o pogwałceniu u Rzymian pisanego prawa nie było, nie dla tego Tarquinius Lukrecją gwałcący, przeciwko temu prawu nie zgrzeszył. Miał bowiem w samey swojej naturze tę najwyższą regułę która go do dobrego wiodła: od wspomnionego zaś występku całą swoją mocą odwodziła.

Ucieka się tu Hobbeziusz do pożytku lub szkody, które z takowych spraw odnośimy. mieniąc żeśmy te za dobre, które nam są pożyteczne, te zaś za złe, które nam szkodzą, poczytywać zwykli. Ale y. to ostać się nie może, własne albowiem sumienie pokazuje nam, że my o sprawach dobrych y uczciwych, złych y nieprzyzwoitych, czy to one do nas należą, czyli nie, iednako siedziemy. Kto się Neronomi, Domitianami, y innemi Narodu ludzkiego poczwarami, czytając straszne ich na swoich poddanych okrucieństwa, z całego

tego ferca nie brzydzi : Kto przeciwnym
 sposobem Królów pobożnych, łaskawych,
 nie mściwych, y innemi tym podobnemi
 przymiotami ozdobionych, czytając boha-
 tyrskie ich dzieła, kochać nie zaczyna :
 A masz on z tąd iaki pożytek : albo lęka-
 on się z tąd iakowego złego : Rzecz to
 tedy y z prawdą się y z rozumem niezga-
 dzająca iest, ludzkie sprawy, z ludzkiego
 tylko mniemania, dobrei lub złei są-
 dzić, y samym tylko pożytkiem albo szk-
 dą całą ich złość lub dobroć mierzyć. Na-
 tura to sama między temi sprawami, tak
 iako między miłością y nienawiścią, bo-
 jaźnią y nadzieią roznicę ukazuje a iako
 nas sama przez się od zwierząt y bydła
 różni, tak też nas sama przez się, o spra-
 wach samym tylko bydłem przyzwo-
 ątych, a z tym człowieka rozumnego nie-
 zdobiących upewnia.

Już znioższy nieśmiertelność duszy,
 byłoby by iakie na świecie dla spraw z na-
 tury swoiey dobrych miejsce : Owszem
 nie panowałyżby na świecie same tylko
 z natury swoiey złe sprawy : Cnota Słu-
 chce wiele w sobie przykrości y tru-
 dności zamyka : komuż by się tedy chciało,
 od ro-

od roszkofzy się wstrzymywać, pożądlivo-
ści swoje martwić, na dzieła się bohatyr-
skie odważać, gdy by się żadnego z tąd
dobra żadney prac swoich korzyści spo-
dziewać nie miał? Występki przeciwnym
sposobem wielkie z sobą ukontentowania
y pożytki niesie: kto by się tedy w ro-
szkach ciała nie nurzał, nad nieprzyja-
ciółami swoimi nie mścił, cudzego dobra
y cudzey pracy nie wydzierał, gdy by się
za to żadnego złego, żadney dla siebie
szkody nie lękał? Sama mówią Przeci-
wnicy nasi chwała, która się cnotą naby-
wa, y sama nieślawą, która z niecnót po-
chodzi, dostateczną z siebie jest, aby ludzi
do spraw dobrych, zachęcić, od spraw zaś
złych odstraszyć mogła. Ale patrzymy iak
się na swoim zdaniu mylą. Bo nayprzód
chwała nie tylko nie jest dostateczną, do
cnoty pobudką, ale niekiedy doskonałość
jej psunie. Czynić albowiem co dla pró-
żney tylko chwały, nie jest sprawą pra-
wdziwey cnoty, ale się samym tylko po-
wierzchownym cnoty pozorem zaszczyca:
a nawet czasem występki same wielbi, bo
lud pospolity mężnego od zuchwałego,
szczodrego od marnotrawnego, ostrożnego

H

od boja-

od boiaźliwego rozeznac nie umie. Powtó-
re chwala y nieślawia tylko w niektórych,
a tych publicznych, y powierzehownych
sprawach mieysce ma; do potajemnych zaś,
y które się wewnątrz dzieia, bynajmniey
si, nie rościaga. Doiyc albowiem do chwa-
ły (toż samo przyzwiecie o nieślawie
rozumiey) abyś się dobrym w oczach lu-
dzkich pokazał, choć bys wewnątrz, y sam
w sobie, iak naygorszym był. Naostatek
doświadczenie samo uczy, że ośtrość cno-
ty, większą w sobie dzielność ma, aby ser-
ce ciału przychylnie od niey odstraszyła:
a nizeli chwala, y przyłtoyność oneyże,
aby chęć y pragnienie do niey wzbudziła:
przeciwnym sposobem roskosz y ponęta
wylępku, większą w sobie dzielność ma,
aby serce ciału przychylnie do niego pocią-
gnęła; a nizeli nieślawia y szpetność, aby
od niego odwiodła. Trzeba tedy innych
y mocnieyszych pobudek, któreby w umy-
słach ludzkich to o cnotę usiłowanie y ten
do wylępków wstret sprawić mogły. A
któreż insze y mocnieysze bydz mogą,
nad owe dwie wieczności, szczęśliwą y
nieszczęśliwą, które nas po śmierci cze-
kaia? Znioszsy tedy niesmiertelność du-
szy,

szczy, już żadnego dla cnoty miejsca nie
masz, już się szeroka wszystkim do rospu-
sty droga otwiera.

Co tak jest prawda Słuchacze że Au-
gustyn Święty śmiał to o tobie powiedzieć
(d) iż Epikur wziąłby był w sercu jego
nad nim górę, gdyby on się żadnego po-
śmierci życia nie spodziewał. *Epicurum
accepturum fuisse palmam in animo meo, nisi
ego credidissim post mortem restare animæ vi-
tam.* Prudentiusz także w swoich wi-
sionach napisał, iż jeżeli dusza jego razem z cia-
łem umiera, już się on żadnego Boga, za-
dnej nad sobą władzy, bać nie ma: już
może bezpiecznie na wszelkie się wylać
rospusty, y żadnej nikomu cudzey nie
oddawać rzeczy. (e) *Nam si tota mihi cum
corpore vita peribit: quis mihi Regnator Cæ-
li, quis Conditor orbis, quis Deus, aut quæ-
jam merito metuenda potestas? Ibo per impu-
ros urente libidine luxus, inficiabor habens
aliquod, sine teste, propinqui depositum.* Po-
dobnież owi u Mędrca Pańskiego bezbo-
żni (f) tym się samym do wszelkiej ro-
spusty zachęcali: Krótki mówili y tęskliwy

H₂

jest

(d) S. Aug: l. 6. Conf. c. 16. (e) Prudentius l. 2.
Contra Symmachum. (f) Sapien: 2.

jest czas żywota naszego, y niemasz ochłody
na końcu człowieczym, y niemasz kto by był
poznany, że się z piekła wrócił. Bo z nicze-
goś my się narodzili: y potym będziemy iako
by nas nie było. Podżcieysz tedy używamy
dóbr niniejszych: a zażywamy rzeczy stwa-
rzonych prętko iako w młodości - żadna
łaka niech nie będzie, którey by nie miała
przeżyć rozpustność nasza. Wszędzie zosta-
wujemy znaki rokoszy, gdyż to jest częśćka
nasza, y ten dział. Ucisniemy sprawiedli-
wegę, a nie przepuszczamy wdowie, ani się
starca wstydamy sędziwości długiego wieku,
a moc nasza niech będzie za prawo sprawie-
dliwości. Patrzmy iak sobie ci bezbożni
wszelakiey, y względem siebie, y wzglę-
dem bliźnich swoich, rozpusty pozwalają;
skoro od złości swoich zaślepieni, do tego
błędu przyszli, że żadney po śmierci spra-
wiedliwości niemasz; że dusza ich razem
z ciałem umiera. *Hæc cogitaverunt & er-
raverunt: excæcavit etenim illos malitia eo-
rum: neque mercedem speraverunt justitiæ,
nec judicaverunt honorem animarum sancta-
rum, quoniam Deus creavit hominem inexter-
minabilem.* (g) Ich tedy przykład, a bar-
dziey

dziey Mędrca Pańskiego powaga, pokazu-
ie nam iawnie, że jeżeli przyżłtego po
śmierci życia nie będzie; żadney też na
świecie cnoty nie będzie, ale same się na
nim występki z swoim panowaniem ro-
zpostrą.

Owizem jeżeli żadnego po śmierci ży-
cia nie będzie, przeciwko sameyże natu-
rze, cnota występkiem, a występki cno-
tą zostanie. Jest to mocny Laſtantiuſza
dowód, którym on wieku ſwoiego bezbo-
żnych y niewiernych przekonywa. Ży-
cie to ziemskie, mówi on, (b) które z nie-
mami zwierzętami wspólne mamy, y roſkoſzy
pragnie, którey ſię owocami różnemi y ſłod-
kiemi karmi; y boleści ſię wzdryga, którey
oſtrość naturze rzeczy żyjących do żywego
dojmuie; y do śmierci ſię nakłania, która rze-
czy żyjące w proch obraca. Ponieważ tedy
cnota y wſtrzymanie człowieka od tych dóbr,
do których ieſt przyrodzona ſkłonność, y
przywodzi go do znoszenia tego złego, od
którego ieſt przyrodzony wſręt: więc spra-
wą złą y naturze przeciwną ieſt cnota; y
nieroztropny ieſt ten, kto za nią idzie; bo ſie-
bie ſamego obraża, y uciekając przed dobrami
tera-

(b) Laſtantius l. 3. de vind: Juſt: c. 9.

terażniejszemi, y narażając się na złe ni-
 niejsze: a to bez żadney większego pożytku
 nadziei. Bo ponieważ wolno nam miłych za-
 żywać rokoszy, izaliż nie czutemi nie ie-
 ste my, gdy raczey wolemy w pokorze, w u-
 bóstwie, w pogardzie, y nieśławie żyć; owszem
 ani nawet żyć, ale boleć, męczyć się, y u-
 miierać, iako to na nieprzeliczonych Męczenn-
 nikach możemy uważać; nie mając z tego
 wszystkiego nic więcej odnieść, przez co by
 się utracona rokosz nadgrodzić mogła? Ale
 cnota złą sprawą nie jest, y uczciwie sobie
 postępuje, kto złemi y sprośnemi rokoszami
 gardzi, męcznie zaś, kto się ani boleści, ani
 śmierci nie lęka, aby powinności swoiey za-
 dosić uczynił: więc potrzeba, aby przez to
 lepszego iakiegoś dobra nabył, a niżeli te są,
 któremu gardzi. Już po śmierci, któregoż się
 innego dobra spodziewać można, jeżeli nie
 wieczności? Dotąd Laëtantiusza słow;
 z których podobnyż się za występkiem do-
 wód, że y on w takowym razie, był by
 cnotą, ułożyć może. Zaisie bowiem, ie-
 żeli żadney po śmierci człowieka kary nie
 masz, iuż on, aczkolwiek naturze ludzkiej
 zdaniem wszystkich przeciwny, jest wy-
 stępnemu człowiekowi wielce pożyteczny:

bo y

ba y dobrodo których iest przyrodzona
 skłonność, w wielkim zmysłów ukonten-
 towaniu zażywa, y od złego się, od któ-
 rego iest przyrodzony wstręt, przez zanie-
 dbanie swoiey powinności uwalnia. Węc
 rzeczą dobrą, y naturze ludzkiey dogad-
 zaiącą iest występek, y roztropnie czyni,
 kto się na niego odważa; a nawet tym ro-
 stropniey sobie potępuie, im usilniey za
 iego ponętami, y sprośnemi uciechami
 idzie. Tak albowiem, wielce sam sobie
 dogadza, y zażywaiąc dobr terażniey-
 szych, y uwalniaiąc się od złego niniey-
 szego; a to bez żadney więkzego za to
 złego boiaźni. Ale występek zły iest: y nie
 uczciwie czyni, kto się za sprośnemi iego
 uciechami ugania, nie rozumnie zaś, kto
 przez boiaźń boleści albo śmierci, powin-
 ności swoich odstępnie; węc potrzeba, a-
 by go za to coś gorzkiego czekało, a niżeli
 są te rzeczy, których się tu lęka. Już po
 śmierci, któregoż się innego złego lękać
 można, ieżeli nie zgotowanych od Sędzie-
 go Boga w wieczności kar? Te zaś wszy-
 stkie wyniknienia, sprośne iako widzimy
 są, y Boskiey się koniecznie Dobroci y
 Opatrzności sprzeciwiają: trzeba tedy nam
 iulze

inſze po śmierci człowieka przypuſcić ży-
cie, aby y cnota do ſwego czwiczienia
ponętę, y niecnota od ſwego popełniania
odrażę miała.

Jeſt tedy Słuchacze nieśmiertelność
duſzy fundamentem wszelakiey na ſwiecie
cnoty: iako też znieſienie nieśmiertelności
duſzy, ieſt fundamentem wszelakiey mię-
dzy ludźmi roſpoſty. A ponieważ ſamo nas
właſne ſumienie, o ſprawach z natury
ſwoiey złych, lub dobrych, upewnia: ſa-
mo też nas właſne ſumienie, o nieśmier-
telności duſzy przekonywa. Podźmy iuż
do drugiey iego względem nas właſności,
że nas zgryzotami ſwoimi trapi; y iak
nas przez te zgryzoty ſwoie, o karze lub
nadgrodzie po śmierci, a zatym o żyjącey
po śmierci człowieka duſzy upewnia,
w tey drugiey kazania części zobaczymy.

CZĘŚĆ DRUGA.

Ta ieſt Słuchacze ſpraw naſzych złych
lub dobrych właſność, że ponieważ od
wolney woli naſzey pochodzą, zaſługą z
ſiebie, lub winą ſą; a zatym nadgrodzie
lub karze podpadać muſzą. Toć prawda
że przez

że przez sprawy nasze dobre lub złe, nie Bogu z istotney chwały nie ubywa, ani przybywa; bo on w sobie samym istotnie, y dostatecznie błogosławiony jest: my jednak czyniąc albo opuszczając ie, wiele mu z strony swoiey, albo uymuiemy, albo przydaiemy; bosmy mu iako naypiérwsiemu, tudzież Rządzczy całego świata naywyższemu, wszystko powinni. Należy tedy do iego Dobroci y Opatrzności, abyśmy od niego za dobre nadgródę, za złe karę odnosili; bo na tym powszechnie dobry Rzeczypospolitey rząd zależy. Tu na tym świecie dostateczney dla nas nadgrody y kary niemasz; bo ponieważ tu przez ludzi iako Namięśników swoich, nami rządzi: od nich by tedy, kar nam lub nadgród za swoje zasługi dostatecznych, czekać należało. Ale ci, czyliż nas dostatecznie udarować, albo ukarać mogą? Nie dają oni nadgród, tylko bardzo szczupłe y mało co warte; a to ieszcze nie wszystkim; bo by nigdy skarb ich do tak obfitego szafunku nie wystarczył. Nie karzą występków, tylko niektóre publicznieysze, co Rzeczypospolitey pokoy męszają, y dobrej towarzy.

wszystwa ludzkiego polityce szkodzą. A iako wszyscykiego, co się gdzie y iak dzieie, nie wiedzą, y wewnątrznych serca chęci, od których naywiększa na sprawy ludzkie złość albo dobroć spływa, nie przenikają; tak też wszystkich dostatecznie, czyli win ukarać, czyli zasług nadgrodzić nie mogą. A do tego, samo ciało nasze do wycierpienia wielu mąk niezdolne, samo życie za lada okazją śmierci podległe, iest nie mącą do dostatecznych kar przeszkodą. Ten bowiem, który wielu zabił, nie może tylko iedną śmiercią ginać; a on każdym zaboystwem swoim, na śmierć zasłużył. Ten który Boga ustawicznie bluźnił, prawa wszystkie gwałcił, cudzołóstwa rozliczne popełniał, domy z ludźmi zapalał, miasta całe y Królestwa pułoszył, iednym którymkolwiek z tych występkiem, na styły y ognie zasłużył; iakże tedy skazitelne iego ciało do dostateczney za wszystkie owe zbrodnie kary wystarczy? A lubo Bóg sam dla strasznych ludzkich zbrodni, publiczne niekiedy na tym świecie nieszczęścia przepuszcza: widzimy iednak że tyle najstrasznych występków bez kary zostawia: owszem widzimy, że się z wyroków iego bezbo-

bezbożnym szczęści. w roskoszy, w dostatku, y w honory opływaią; gdy tym czasem ludzie pobożni, y cnotliwi w niedostatku, w pogardzie, y w ucisku żyją. Ponieważ tedy Bóg, y przez siebie y przez Namieśników swoich, dostateczney nam tu, za dobre lub złe sprawy, kary lub nagrody nie daie; idzie za tym, że ią przyśledemu życiu zostawować musi; przeto iest po śmierci kara, lub nadgroda; azatym dusza razem z ciałem nie umiera.

I o tej ci to po śmierci karze lub nadgrodzie, samo nas własne, to swoją spokojnością po sprawach dobrych, to swoją zgryzotą po sprawach złych, sumienie upewnia. Co to iest spokojność sumienia? Zaitte nie co innego, tylko mniemanie, że ten uczynek iest nadgrody godny, y nadzieia oneyże. Co iest przeciwnym sposobem zgryzota sumienia? Podobnież nie co innego, tylko mniemanie, że ten uczynek iest kary godny, y boiaźń oneyże. Ta nadzieia y ta boiaźń, nie są to sprawy nam wolne: ale z samego koniecznie przyrodzenia płyną. Wola bowiem nasza, za rozumem idzie; y tego tylko chce, co on sądzi za dobre, tym się zaś brzydzi, co on

pokazuje złym. Ponieważ tedy z przyro-
 dzenia, iako się wyżej pokazało, czynie-
 my różnicę między sprawami złemi y do-
 bremi, między godnemi kary, y godnemi
 nadgrody; z przyrodzenia też, czujemy w
 sobie, po sprawach dobrych nadzieję, któ-
 ra nas y w naywiększych uciskach ślody-
 czą napełnia, po sprawach zaś złych bo-
 iazń, która grzechową rokosz w gorycz
 obraca. Sumienie tedy swoją spokoynością
 y swoimi zgryzotami, upewnia nas, że
 jest naywyższy Sędzia, od którego nas po
 śmierci, albo kara, albo nadgroda czeka.
 Uwazać to możemy na tych samych, któ-
 rzy nieśmiertelność duszy znowią, y za-
 dney po śmierci kary lub nadgrody nie-
 przypuszczają. Jezeli już za pewną to
 rzecz mają, że dusza razem z ciałem u-
 mięra; jeżeli wcale nie wierzą, że jest
 nadgroda lub kara po śmierci: a zacoż tyle-
 razy to o nieśmiertelności duszy pytanie
 wczynają? za co tyle razy rozmaite około
 tey rzeczy wątpliwości czynią? za co na
 naymnieyszą o śmierci wzmiankę truchle-
 ją? za co sami y na osobności w smu-
 tek y w niepokoy wpadają? To jest nie-
 mogą zatkać sumieniowi swojemu gęby,
 które

które y w naywiększym zabaw docze-
 fnych odmencie, z tą się im prawdą odży-
 wa. Niemogą wygasić w sobie tego przy-
 rodzonego światła, które im y w pośród
 naygrubszych ciemności, przyszłego spraw
 dobrych y złych Sędziego ukazuje. Uwa-
 żać toż samo możemy, y na owych dobr
 cudzych wydziéraczach, gdy się już do o-
 statniego życia kresu zbliżają. Póki oni
 zdrowi są; póty rzeczy cudze bez żadnego
 szkrupułu trzymają; nie zbywa im nawet
 na pozornych przyczynach, y różnych
 prawa wybiegach, któremi swoiey sprawy
 bronią. I lubo rzecz sama, o krzywdę bli-
 żniemu uczynioną woła; oni jednak po-
 żytkiem, który zniey mają uieci, nie wcale
 na to nie dbają. Lecz kiedy nie spodzianie
 w ciężką chorobę wpadną, kiedy im
 śmierć sama w oczy iak mowiemy, zay-
 rzy: iak że odmienne wcale na ów czas
 zdania mają? Już im owe, na których się
 zaszadzali, przyczyny nikną; już nay-
 mędrsze prawa wybiegi w podeyrzenie i-
 dą; już zmieszani, wątpliwi, y żałofni
 inaczey o obowiązku nadgrody sądzą: aro-
 dla czego? bo sumienie ich, iak gdyby ze-
 snu iakiego obudzone, y wielkością zbliz-
 żające.

żalącego się niebespieczeństwa przeięte, o
swoiey im sprawie, którą u najwyższego
Sędziego mieć będą, myśleć każe. Gdy by
ich nic za to nie czekało; sumienie by ich,
y przy samey śmierci, ipokoyne było. ale
lęka się, y sobą samym trworzy; bo uzna
jąc Boga, do ktorego iść ma, y karę też,
która się od niego należy, uznawać y prze-
czuwać musi. Sumienie tedy swoją zgry-
zotą, lub spokoynością, iako nas obytno-
ści Boskiej, tak też y o nadgrodzie lub
karze od Boga się należącey upewnia

I wprawdzie Słuchacze te dwie pra-
wdy, że *jest Bog* y że *ten że Bog płacić*
za dobre lub złe sprawy będzie, są to tak z
sobą w naturze ludzkiej złączone, że ich
żadną miarą odłączyć od siebie niepodó-
bna. Ktokolwiek iedną z nich przypuści,
iż tym samym y drugą przypuścić musi;
a kto by kolwiek chciał iedną z nich zno-
sić, ten by tym samym y drugą znosić mu-
siał. Iżebym to, co mówię, na oko poka-
zał: pozwolmy, że Bog złych spraw karać
nie będzie: nie musimyż tym samym po-
zwolić, że on nie tylko nie sprzyia więcej
dobrym, ale owszem lepszym jest dla
złych, bo większey im dobr swoich części
udzie-

udziela? Już przypuściwszy, że Bóg więcej sprzyja złym niżeli dobrym: nie musimyż tym samym przypuścić, że on równie sobie ceni dobroć y złość, cnotę y występki? A na to przyślawszy, że on sobie równie ceni dobroć y złość cnotę y występki: nie musimyż tym samym przyśłać y na to, że on między sprawami natury sobie przeciwnemi, iako to sprawiedliwością y nieprawiedliwością, miłością y nienawiścią, żadney różnicy nie czyni? Daley ieżeli on między sprawami sobie przeciwnemi, żadney różnicy nie czyni: nie idzież zatym, że ich tak, iak w sobie są, nie poznaie? A ieżeli ich tak iak w sobie są, nie poznaie; nie idzież za tym, że mądrym y wszystko przenikającym nie jest? A na koniec ieżeli mądrym y wszystko przenikającym nie jest: nie idzież za tym, że y Bogiem nie jest? Patrzymy do jakiego bluźnierstwa przychodzić muszą, którzy żadney po śmierci kary, lub nagrody nieprzypuszczają. Podobnegoż dowodzenia sposobu, y Święty Chryzostom, (i) oglądając się na sprawiedliwość Boską, przeciwko wieku swego nie wier-

(i) S. Chrysostomus Hom. 4. de Prov.

aym zażył. Jeżeli po tym życiu mówił, nie
 masz nic; toć y Boga nie masz. Boć ieżeli
 Bóg jest, sprawiedliwy jest: a ieżeli sprawie-
 dliwy jest, każdemu podług zasługi iego odda.
 Lecz ieżeli po tym życiu nie masz nic, iakżę
 każdy podług zasługi odbierze? Jest wielu
 w tym życiu, którzy choć tego nie godni,
 wielkie dobra mają, y w sławie żyją: wielu
 zaś, którzy kary nawet ponoszą, lubo wspra-
 wiedliwości żyją. Jeżeli żadnego po tym
 życiu miejsca nie masz; toć sprawiedliwi
 krzywdę odniosą, a niesprawiedliwi niestu-
 sznie mieć się dobrze będą. Co ieżeli tak jest;
 a iakże się sprawiedliwość ostoi? Albo tedy
 musi być potym życiu miejsce, na którym
 każdy podług zasługi swojej odbierze, ponie-
 waż to się w tym życiu nie dzieje: albo ieże-
 li takiego miejsca nie masz; iakże każdy po-
 dług zasługi swojej odbierze? Już ieżeli
 każdy podług zasługi swojej nie odbierze,
 toć taką rzeczą Bóg sprawiedliwym nie bę-
 dzie. A ieżeli Bóg sprawiedliwym nie będzie,
 toć y Bogiem nie będzie... Aleć że Bóg jest,
 wszystkie stworzenia wołają: toć wołają, że
 y sprawiedliwy jest. Jeżeli sprawiedliwy jest,
 toć każdy podług zasługi swojej odbierze.
 Jeżeli każdy podług zasługi swojej odbierze;

toć

toć musi być inſze po tym życiu mieyſce,
 na którym każdy podług zaſługi ſwojej od-
 bierze, y za ſprawy ſwoje, albo nadgrodzi
 albo karę weźmie. Dotąd ſłowa Świętego
 Chryzostoma: z których widzimy oczy-
 wiſcie, że nieśmiertelność duszy z bytno-
 ſcią ſię Boſką, a bytność Boſka, z ſpra-
 wiedliwością ſię Boſką łączy; łączy ſię za-
 tek, że kto iedno z nich wyznaie, y dru-
 gie też wyznawać, a kto ſię iednego za-
 piera, y drugiego ſię też zapierać musi. I
 powiedziałem to co już dawno przedemną
 o takowym rzeczy tych z sobą połączeniu
 powiedział, choć Poganin Plutarchus (k)
Una eſt ratio quæ DEI Providentiam & ani-
mæ humanæ aſſruit immortalitatem; neque
conſiſtere ſublato uno, poteſt alterum. Nie ſą
 to tedy daremne ſumienia naſzego zgry-
 zoty, które nas po pełnionym grzechu
 trapią; ale nas o rzetelney Pana Boga ka-
 rze upewnialią, która nas, ponieważ tu do-
 ſtateczney nie maſz, po śmierci czeka. Jeſt
 za tym mocny z nich za nieśmiertelnością
 duszy dowód; bo iak by ią kara po śmierci
 czekać mogła, gdy by ona razem z ciałem
 umierała?

Ale

(k) Plutarchus libro de tarda vindicta.

Ale posłuchajmy co nam na to Przewodnicy nasi odpowiadaia; y iak nauki swoiey od tak sprośnego wyniknienia bronia; rzecz się bowiem przedsię wzięta, iedźce lepiej, z odpowiedzi na ich zarzuty utwierdzi.

Samia sobie, mówią nayprzód, cnota, iest nadgroda; sam wylępek kara: bo cnota łodkością swoią napętnia serce, wylępek zaś zgryzotą sumienia rozdzięra umysł: żadney tedy inšzey po śmierci kary lub nadgrody nie potrzeba. A mozeż co bydź Słuchacze nad tę ich odpowiedź bardziej się z rozumem nie zgadzającego? Bo proszę ia ich, co by też oni o takim w Rzeczypospolitey Królu sądzili, który by dobrze zasłużonym Obywatelom żadney inney za zasługi nadgrody nie dawał; ale samą się im tylko cnotą w nadgrodzie kontentować kazał? Tak że też publicznych w Królestwie zbrodni nie karał, ale winowayców, samym tylko sumienia zgryzotom, do kary zostawiał? A iezeli ziemskiemu by tego Królowi nigdy nie pochwalili; iak że to o Panu Bogu mówić mogą? O iak by szczęśliwi byli na świecie rozpustnicy, gdy by inney, prócz tey, którą

którą oni wspominają, za zbrodnie kary nie było? Zaitte na ten czas nie dosyć by było bydź złym, ale każdy musiał by się starać, aby był naygorszym. Na ten czas albowiem ten by był nayszczęśliwszym, ktoby był naygorszym: bo ustawicznie z sumieniem swoim walcząc, naostatek dla powziętego nałogu, umorzył by ie: a dla zatwardziałego serca mniej by czuł zgryzot iego. Amóżż na to zdrowy rozum przyśtać?

Dosyć, przydają, dla człowieka kary za wszystkie iego zbrodnie, że przy śmierci swojej, razem y co do ciała y co do duszy umiera. A moźż y na to zdrowy rozum przyśtać? Zaitte takowa zguba, nie była by karą, ale natury własnością, której by równie, iak bezbożni, tak też y cnotliwi, podpadać musieli. Tak właśnie iako w Rzeczypospolitey, nie byłoby żadney w rzeczy samey za zbrodnie kary; gdyby w niey nie było inszey na złych postanowioney, krom przychodzącey na wszystkich, podług natury biegu śmierci. Kara albowiem powinna bydź zadawana dla winy iako sprawiedliwa oneyże odpłata: tak, że ieżeli winy nie masz, y ka-

rze też mieyć by dź nie powinno. Zaś ta
y co do duszy, y co do ciała człowieka
zguba, nie była by dla winy; bo by nie
mniey winnych, iako y niewinnych po-
tykała.

To przynajmniey, twierdzą, dosyć
było by Panu Bogu albo przy śmierci tak
natężyć boleści lub pociechy, żeby się o-
wym wiecznym karom lub nadgrodom ró-
wnały; albo też po śmierci karać do czasu,
przez lat na przykład, sto, tysiąc, mniey
lub więcej, według miary złości. Tym
sposobem y dobroć się Boska lepiej lu-
dziom zaleci, y śprawiedliwości się jego
zupełnie dogodzi. I to Słuchacze szczerę
tylko omamienie iest, y iedyna zwodzą-
cego się dobrowolnie rozumu ślepotą. A
nayprzód nie zalecił by tą doczesną karą,
dobroci swojej Bóg: bo ponieważ iako na-
ucza Tertulian, (1) dobroci iłota na nie-
nawiedzeniu złości zależy: idzie za tym,
że im większa iest nienawieść złości, tym
też większy iest dowód dobroci. Już mo-
żeż by dź większka nienawieść złości nad
nienawieść nieskończoną? albo możeż co
lepiej pokazać nienawieść złości nieskoń-
czoną

(1) Tertulianus l. 2. contra Marcio c. 3.

czoną iako kara nieskończona? W Bogu tedy nieskończenie dobrym powinna być nienawieść grzechu nieskończona; azatym y kara, przez którą nieskończoną grzechu nienawieść oświadcza, tak że też nieskończona. Podobnie nie dogodził by tą doczesną karą y sprawiedliwości swojej Bóg: bo prozę, iaki to sprawiedliwość Prawodawców w postanowieniu kary koniec ma? a wszak że między innemi ten, aby bojaźnią surowości swojej ludzką do przestrzegania praw skłonność poskramiała. Kara tedy od Naywyższego Prawodawcy ustanowiona powinna być taka, która by wszystkie skłonność, y wszystkie do złego powaby przechodziła: a to względem wszystkich ludzi, aby ich skutecznie wstrzymać y od złego odwieść mogła. A byłaby by taka kara doczesna? O iak ona w Państwach y w Królestwach porządnym za publiczne zbrodnie ustanowiona mało waży! Co to jest nędza więzienia. co męka katowni, co straszność ognia? Izali rokosz ta, którą zbrodzień w wykonaniu zbrodni swoich czuje, z ich się boleścią porównać może? Co nakoniec śmierć sama? Izali ona nie pozbawia człowieka wszystkich uciech życia?

oia? A jednak widzimy prawie codzien-
nie ludzi, którzy się odwazają, na kato-
wnie, y przymuszają urząd do ukrócenia
im życia. A dla czego to czynią? Dla
kropli roszkozy, którey w zbrodni twoiey
moment kosztują. Większey tedy wzglę-
dem nich jest dzielności roszkosh zbrodni,
aby ich do siebie pociągnęła, aniżeli stro-
gosc doczesney kary, aby ich od niey od-
wiodła. Bierzmy tego miarę z sameyże
kary wieczney. O serce ludzkie iakżeś
zepsowane! woła Tertulian. Słyszcmy
głos Boski, a głos karą wieczną grożący:
lękamy się y drzemy: a jednak nie zawsze
się dla tego, od grzechu wstrzymujemy.
*Horremas terribiles minas Iudicis, & tamen
vix a malo abstinemus.* Między tysiącem
Judzi wierzących, że Bóg wiecznie karać
będzie, ledwie się kilkunaśtu, albo kilku-
dziesiąt znajdzie, żeby przy tey wierze y
bolaźni nie popełnili tego w życiu, za co
Bóg wiecznie karze. Jakże by ich daleko
mniey było, gdy by Bóg doczesną tylko
za grzechy karą groził? Aby tedy spra-
wiedliwosc Boska skutecznie ludzi od grze-
chów odwodzić mogła, wieczną na nich
za nie karę ustanowić powinna była. A do
tego

tego: czyliż obraża Boga godności nieskoń-
 czoney, nie zasługuie na karę nieskończo-
 ną? a ponieważ ta w natężeniu boleści
 nie może być nieskończona, bo w swo-
 rzeniu skończonym, nie może być wła-
 śność nieskończona; czyliż nie zasługuie
 na karę w trwałości swojej nieskończoną?
 A wszakże człowiek na grzech się odwa-
 żający rokoisz swoją, która nie może trwać
 tylko na moment, przenosi nad wszystkie
 prawa, pogrozki, y obietnice Boskie, nad
 boiaźń piekła, y nadzieję Nieba; a nie słu-
 sznaż aby iako on Boga nieskończonego
 momentem rokoiszy mierzy, tak też Bóg,
 iego skończonego, wiecznością kary nie-
 skończoną mierzył? A wszakże maie-
 śtat Boski który obraża jest nieskończony;
 chwala wieczna którą sobie wydzięra,
 jest nieskończona, zasługi Chrystusowe,
 których się pozbawia są szacunku nieskoń-
 czonego: czyliż tedy nie słuźna, aby on
 karę wieczną ponosił, ponieważ sobie do-
 browolnie dobro wieczne odebrał? A
 wszakże, wie on dobrze, że na którakol-
 wiek stronę drzewo padnie, na tę na za-
 wsze zostanie; że w piekle same tylko blu-
 źnierstwa, y wyrzekania się Boga będą, że

tam będzie śmierć bez śmierci y koniec
 bez końca: że tam śmierć zawzię żyć bę-
 dzie a koniec zawsze się zacznie: a jednak
 się, dobrowolnie grzesząc, dobrowolnie na
 takowe niebezpieczeństwo podać; dobro-
 wolnie za tym złego wiecznego chce: czy-
 liż tedy nieśluszną, aby za złe wieczne
 karę wieczną ponosił? A wszakże nakoniec
 woła grzeszenia ma wieczną; bo lubo
 grzech jego nie trwa tylko do czasu, gdyż
 nie jest w mocy jego przeciagnąć go dłu-
 żey; woła jednak jego pragnie, żeby trwał
 iako najdłużey: częścią że się dobrowol-
 nie w taki stan podaje, z którego inaczej
 tylko nadprzyrodzoną od Boga pomocą
 wparty, wybrnąć nie może, tym samym
 tedy trwać na wieki w grzechu chce: czę-
 ścią też, że gdy aż do śmierci grzeszy, nie
 on grzechy opuszcza ale one go opuszcza-
 ją; a zatym tym samym pokazuje, żeby
 zawsze grzeszył, gdyby zawsze żył: czy-
 liż tedy nieśluszną aby żadnego kar swo-
 ich końca nie miał, który żadnego grze-
 chów swoich końca czynić nie chciał?
 Zwłaszcza że on nigdy Bogu za obrazę swo-
 ię dostatecznie nie nadgrodzi, ponieważ
 nigdy się w swojej zaciętej przeciwko
 Bogu

Bogu woli nieodmieni. Odmiennosc ale
bowiem woli, nie jest przyzwolta, tylko
terazniejszyemu zyciu, ktore droga ieli;
przyszle za zycie zamierzonym terminem
ieli, na ktorym sie slawa, y iuz sie wdą-
zeniu bydz przelataie. On tedy po smierci
iuz bedzie na terminie; a zatym iuz sie
nigdy nieodmieni; ale takim przez cala
wiecznosc bedzie, iakim w ostatni zycia
moment zostanie. Jezeli tedy w ow ostat-
ni zycia moment bedzie grzesznikiem,
w swoim grzechu zaciety; to tez y przez
cala wiecznosc, bedzie grzesznikiem w
swoim grzechu zaciety. A z tad idzie, ze
w nim zawize wina, y powzieta ku Bogu
nieprzyiazn, a zatym zawize sprawiedliwa
karania go, y postepowania sobie po nie-
przyiacielsku z nim, przyczyna trwac be-
dzie. Aby tedy sprawiedliwosci Boskiej,
y z tey sie miary zadosyc stalo; nie do-
czesna od niey, ale wieczna, na umierajac-
cego w grzechu czlowieka kara pochodzie
powinna.

K O K L U Z Y A.

Ale czas iuz, abyśmy te biegaca lódke,
do ladu cofneli, y rzecz cala do swoich
pocz...

początków wrócili. Własne nas sumienie
 Słuchacze. o nieśmiertelności duszy upewnia, bo nas o sprawach z siebie złych lub dobrych, o karach lub nadgrodach po śmierci sprawom złym lub dobrym powinnych upewnia. Głównemi tedy własnego sumienia winowaycami, y nieprzyjaciółami są, którzy dusze ludzkie razem z ciałami ludzkiemi morzą: bo znioszłszy nieśmiertelność duszy, przeciwko przyrodzonym sumienia przepisom, razem y sprawy złe lub dobre, y tak nadgrody iako też kary, po śmierci, sprawom złym lub dobrym powinny, nie wstydnie znoszą. Cóż ty na to zatopiony w złościach swoich człowiecze? Poznaiesz że w sobie niedostatek spraw dobrych, sprosność zaś y obfitość spraw złych? Poznaiesz że nadgrode wieczną, którąś utracił; karę wieczną, na którąś zasłużył? I jeszczeż się nie lękasz? Jeszczeż zbrodni do zbrodni przydawać będziesz, abyś duszę swoją nieszczęśliwszą uczynił? Cóż ci ona winna, żeś na nią okrutny? Wołam na ciebie słowy Pisma świętego, (m) abyś się nad nią zmiłować raczył. *Miserere animæ tuæ placens Deo,*

(m) Ecclesia: 30.

Deo; Zmiłuy się nad duszą twoją, a duszą
jedną, duszą nieśmiertelną; która nie jest
stworzona, aby zażywała przemijającego
szczęścia: dopieroż nie jest stworzona, aby
cierpiała męki wieczne! Zmiłuy się nad
duszą twoją, która jest stworzona na obraz
Boski; a stworzona, aby go kochała, y
z nim się cieszyła na wieki! Zmiłuy się nad
duszą twoją, która do politowania nad so-
bą pobudziła samegoż Chrystusa; y która
do politowania nad sobą pobudza wszy-
stkich, na iey się niebiespieczeństwie zna-
jących! Zmiłuy się, mówię jeszcze raz,
nad duszą twoją, która nie może być tyl-
ko ostatnim sposobem nieszczęśliwa, a nie-
szczęśliwa na wieki. *Miserere animæ tuæ
placens Deo!* Owizem, Bóg to sam przez
wspomniane słowa, mówi uczony Salwian,
za twoją cię duszą prosi; który iey szacu-
nek poznaie, y który doskonale przenika,
co ty duszę tracąc, z duszą tracisz. Pro-
si on cię za tą duszą, którą stworzył, któ-
rą życiem swoim zapłacił, którą we krwi
swoiey obmył, którą serdecznie kocha.
Wiem że ią sobie mało szacujesz; toż dla-
tego samego nie powinienes iey odmawiać
Odkupicielowi twojemu. Czyliż wolisz

raczej

raczey ją stracić, a niżeli dla Zbawiciela
 swojego zachować? *O miserrime homo cum*
Deus sic tecum agat non acquieſcis? Jeni że
 to podobna człowiecze nieſzczęśliwy, że-
 byś miał bydź na proźby Boga twoiego
 nie użyty? Proſi on abyś ſię nad twoją
 duszą zmiłował; a ty na te iego proźby u-
 ſzy zatykaſz? Twój interes u ciebie ſa-
 mego popiera: a ty ſię ubłagać nie daieſz?
 Jak że ſię ſpodziéwać mo żeś że cię na
 dniu ſądu ſwego wyſłucha, kiedy ty
 proźby iego, którą w dniach życia, za to-
 bą do ciebie wnoſi, ſłuchać nie chceſz?
Quomodo te poſtea ſupplican-tem in iudicio
ſuo audiet, cum tu hic eum pro te rogan-tem
audire ipſe nolueris? Nie zaſtuyże tedy na
 iey zbawienie, choćby ci iak naywięcey
 pracy podeymować, iak naywięcey koſztu
 łożyć trzeba było. Inne wſzyſtkie rzeczy
 iakóſkolwiek ci ſię powiodą, czy to do-
 brze czy źle, czy ty wielkiey fortuny
 nabędzieſz, czy wſzyſtko ſtraciſz, to cię
 nie tak obchodzić powinno; bo nie natym
 oſtatnie twoie Błogoſławieństwo zależy.
 Ale to wſzyſtkich prac y troſkow twoich
 célem bydź powinno, abyś, duszę twoię
 zbawił, bo to cię na wieki ſzczęśliwym,
 albo

albo nieszczęśliwym uczyni. Westchniey-
 że gorąco z Dawidem do Boga, (n) aby
 odułszy twórey nie zapominał, aby iey w
 ręce bestyi piekielnych nie podawał. *Ne*
tradas bestiis animas confitentes tibi, & ani-
mas pauperum tuorum ne obliviscaris in fi-
nem! Proś przez Najsświętszą Krew, któ-
 rą za nie przelał, przez mękę y śmierć,
 którą dla niey poniośł, niech się nad nią
 zmiłuje, niech iey w tym życiu łaski u-
 życzy, aby ją w przyszłym życiu chwa-
 łą uwieńczył.



KAZA-

KAZANIE IV.

*O Nieśmiertelności Duszy,
z świadectwa samego Pana Boga:
na Niedzielę czwartą Adwentu.*

*Parate viam Domini, rectas facite semitas e-
jus. Lucz 3.*

A Jest że to drogę Pańską gotować, du-
szę ludzką razem z ciałem ludzkim
morzyć? Jest że to proste ścieżki jego
czynić, wszelkiey sobie dla tego błędnego
mniemania rozpuścić pozwalac? Daremnie
Janie Święty, ludziom Chrześc pokuty na
odpuszczenie grzechów opowiadaś: ieżeli
dusza razem z ciałem umiera; któż się na
ostrą z siebie pokutę odważy, albo o grze-
chów odpuszczenie stać będzie? Daremnie
Jzaiasz Proroku, wszelkiemu ciału oglą-
danie zbawienia Bożego obiecuiesz: ieżeli
dusza razem z ciałem umiera, kto w Zba-
wiciela

wiciela uwierzy, albo czekać od niego zbawienia będzie: Daremnie Wszzechmogący Boże, to przez Proroków y Apostołów, do nas o życiu przytłym mówisz, to przez Syna swojego, tyle około odkupienia naszego prac podejmiesz: jeżeli dusza razem z ciałem umiera, nie będąż słowa twoje fałszywe, prace wszystkie niepotrzebne, obietnice y pogróżki próżne tylko, y zwodzące? I to to jest Słuchacze na czym ja, moich za nieśmiertelnością duszy dowodów, dobitkę zakładam; że ona nawet z świadectwa Bożkiego pewna jest, a zatem omyłce y wątpliwosci podpadać nie może. Choćbyśmy na iey potwierdzenie, nie mieli powszechney całego świata zgody, nie mieli mocnych zdrowego rozumu przyczyn, y iasných własnego sumienia nauk: tedy to samo, że nas Bóg sam oniey upewnia, nie wzruszonemi nas przy tey prawdzie uczynić powinno. Bo ponieważ Bóg nieskończenie mądry jest, zaiste on się na swoim o tey rzeczy zdaniu nie myli: a ponieważ istotną prawdą jest, zaiste on swoim nas o rzeczy tey świadectwem nie zwodzi. Więcey powiem, choćby nam nawet, (co nigdy bydz nie może) świat cały,

cały, rozum sam, y sumienie własne, dur-
szę śmiertelną ukazowało: tedy, kiedy ią
świadełtwo Boskie nieśmiertelną wyzna-
ie; y myśmy ią, przeciwko wizerkowi swia-
ta, rozumu, y sumienia podaniom nie-
śmiertelną wyznać powinni. Bo świat, ro-
zum, y sumienie, przez swoją ułomność
omyłce podpada; mylić się z siebie może,
y niekiedy, nawet się na rzeczach w nie-
maniu swoim iasnych myli: zaś Bóg, przez
swoię nieskończoną doskonałość, nie omyl-
ny iest, zwodzić tedy y zwiedzionym bydź
żadną miarą, nie może: a zatym mimo
wszystkie inne przeciwne świadełtwa,
zupełney od nas dla siebie wiary wyciąga.
Nie iego powaga naszym przyrodzonym
przyczynom, ale nasze przyrodzone przy-
czyny, iego powadze ustępować powinny:
a iako wielki był by nierozum, niebiegłego
jakiego w naukach człowieka, gdyby rze-
czy od Filozofa podane, dla tego za fał-
szywe miał, że ich nierozumi: tak też
wielki był by nierozum tych, którzyby
rzeczom od Boga objawionym dla tego
wierzyć niechcieli, że ich zdaniem y po-
jęciem swoim nie dochodzą. Do Boskiego
tedy sądu Słuchacze ze wszystkiemi nie-
śmier.

śmiertelności duszy przeciwnemi idę, a-
bych ich głównemi nawet samegoż Boga
wínowaycami y nieprzyjaciółami pokazał.
Wczym żebych lepiej zamyśłu moiego
doszedł, dwie wam około tego rzeczy wy-
tłumaczę: nayprzód co Bog o nieśmiertel-
ności duszy do ludzi mówił, potym co na
potwierdzenie tey prawdy między ludźmi
czynił. Obydwie te rzeczy dosłatecznie
wytłumaczone, nieśmiertelność nam duszy
artykułem naszey wiary, owszem funda-
mentem całej Religii pokażą.

Powstań Boże wołam do Ciebie z Da-
widem: (a) rozśądź sprawę twoią, pomnieny
na pohańbienia twoie, które się dzieią od głu-
piego cały dzień. Są ieszcze tacy, którzy
się natrzęsają z Chrystusa, y będą przez
cały dzień, to jest aż do skończenia świata:
są, którzy mówią, iż próżne o życiu przy-
szłym rzeczy Chrześciane powiadaią;
w czym nie małe świadełtu twemu po-
hańbienie czynią. Powstań tedy o Boże
rozśądź sprawę naszą y twoią, pomnieny na
pohańbienia twoie. Zaś ty o wielka wiel-
kiego Boga Matko Niepokalanie Poczęta
Panno, swoją nas przyczyną wesprzey; a-
K byśmy,

byśmy, nietylko złą o tey rzeczy wiarą,
ale też y niezgodnym do tey wiary ży-
ciem, żadnego świadectwu Boskiemu po-
niahbienia nieczynili.

CZĘŚC PIERWSZA.

Boska Słuchacze o rzeczy iakiey nauka,
zawiera się w starym testamencie, za-
wiera się w Piśmie nowego prawa, zawie-
ra się w ustawach Chrystusowego Kościoła,
który sam tylko słów Pisma, y rozumie-
nia ich tłumaczem iest, y zawsze Bóg
sam, dla przyrzeczoney mu Ducha Świę-
tego przytomności przez usta iego mówi.
A oto nieśmiertelność duszy wżyskimi
temi sposobami iest nam objawiona: o niey
nas y Pismo starego Zakonu, y Pismo no-
wego prawa, y Kościół Chrystusów upe-
wnia: a iakoż Bóg sam o niey do nas nie
mówi?

Co się Pisma starego Zakonu tycze:
Przeciwnicy nasi, żadnego w nim za nie-
śmiertelnością duszy, y za przyszłym po-
śmierci życiem, świadectwa nie uznają: o-
wżem z iego sposobów mówienia, zbie-
go nam y próżnym tylko mniemaniem
pokazać

pokazać usłuią. Bóg mówią, podając prawo swoje Żydom, grozi im, ieżli by go zachować nie mieli, samemi tylko doczesnymi karami: to prętką y nieślawną śmiercią, to wycięciem y upadkiem Familii, to niepłodnością y nieurodzajem ziemi, to na koniec niewolą y przegraną na wojnie: obiecuie zaś im, ieżli by go pilnie zachowali, same tylko nadgrbdy doczesne: to życie długie, to żniwo obfite, to zwycięstwo z nieprzyjaciół, to na koniec bogactwa y inne dobra doczesne. Gdy by tedy, wnoszą z tąd, dusza nieśmiertelną była, y iakie ją po śmierci kary lub nadgrody czekały; izaliżby ich Bóg samych tylko dobr doczesnych nadzieją karmił, albo samych tylko kar doczesnych postrachem przerazał? Izaliżby im o innych nadgrodach y karach w przyszłym życiu zgottowanych, znać niedawał? Ale mylą się na swoim zdaniu; y dawno im iuż na ten zarzut, którego też stare kacerstwa zażywały, Augustyn Święty (b) odpowiedział. Stary testament, nauczał on, dwoiako brać się może; albo za owo przymierze, które się na górze Sinai stało; albo też za to

K 2

wszy

(b) S. August. 1. de gestis Pelagii c. 5.

wszystko, co się w Moyżesz y w innych Prorokach zamyka. Jeżeli pierwszym sposobem wzięty będzie, prawda że same tylko obietnice nadgród doczesnych, y pogroźki kar doczesnych, w sobie zamyka. Ale te obietnice y pogroźki doczesne, według zwyczaju Pisma, były figury tajemnic łaski, y rzeczy duchownych, niebieskich y wiecznych: do Kapłanów zaś od Boga oświeconych należało, aby im figury te tłumaczyli, co też oni w rzeczy samey czynili. Jeżeli zaś drugim sposobem wzięty będzie, już bez żadnych figur, dostateczne przyszłych nadgród y kar w sobie wyrażenie zamyka, iako to y nayprostszy, czytając Moyżesza, Joba, Psalmy, Salomona, y Proroków prawie wszystkich, poznać może.

I żebym to, co w powszechności mówię, w szczególności, pokazał: wszakże Jakob Patryarcha, gdy go Synowie jego dla śmierci Jozefa straszanego cieszyli, żądne pociechy nieprzyimując, w te im słowa odpowiedział: *(c) Tak w tym smutku poydę do syna mego do niskich krajów. Miał on tedy tę o swoiey y syna swolego duszy*
wiarę,

wiarę, że razem z ciałem nie umiera, ponieważ z nim się po śmierci widzieć pragnął. Tenże gdy się przy śmierci nadzieją zbawienia y odkupienia ciesząc, w te słowa mówił, (d) Zbawienia twoiego będę czekał Panie, nie o doczesnym ale o wiecznym zbawieniu myślał. Podobnież y Job (e) o tymże wiecznym zbawieniu myślał, kiedy z tym się do Boga odzywał. Wiem iż Odkupiciel mój żyje, a w dzień ostateczny powstanie z ziemi, y zaś obleczon będę w skórę moją, y w ciele moim oglądam Boga mego, którego ujrzyć ia mam isty, y oczy moje oglądaia a nie inny; schowana ta jest nadzieia moja w zanadrzu moim. A co prosić chciał wyrazić Dawid, (f) kiedy gorąco do Boga wzdychał wywiedź z ciemności duszę moją ku wyznaniu Imienia twoiego: na mnie czekaią sprawiedliwi aż mi nadgrodzisz, izali nie to, że są po śmierci zgotowane dla sprawiedliwych nadgrody? Co przeciwnym sposobem tenże Dawid y inni przez ziemię zapomnienia, ziemię nędzy, krainę cienia śmierci, studnią przepaści y zguby, rozumieli, izali nie to, że są po śmierci zgotowane dla złych kary?

Tobiasz

Tobiasz (g) także Rodzicom y krewnym
 swoim, gdy się z niego natrzęfali, że za-
 dnego z dobrych uczynków swoich pozy-
 tkę nie miał, przez nadgrode przyzłego
 z, cia odpowiadał. Jesteśmy synowie Świę-
 zych, y żywota onego czekamy, który Bóg da
 tym, którzy wiary swej, nigdy nie odmieniają
 odniego. (h) Daniel podobnież o przyzłym
 tak na dobrych iako też na złych sądzie,
 rzetelne świad. ctwo zostawił: kiedy tych
 y tamtych, różne za wyrokiem Bosk. m
 zmartwywłanie opisał. a mnodzy z tych
 którzy spią mówił w prochu ziemi, ocucą
 się, iedni do żywota wiecznego, a drudzy na
 bańbę, aby widzieli zawždy. A którzy u-
 czeni będą, świecić będą, iako światłość
 utwierdzona: a którzy ku sprawiedliwości
 wprawiają wielu, iako gwiazdy na wieki
 wieczne. Naostattek y ów Matki Machabey-
 skiej Synaczek z rozkazu Antyocha okru-
 tnie umęczony, (i) o zgotowaney, y dla
 siebie nadgrodzie, y dla Ty ranna karze, wy-
 rażną w następujących słowach wzmiankę
 uczynił: lepięć iest mówił na śmierć zda-
 nym, czekać nadzieie od Boga, którzy od
 niego zasię mają bydź wskrzeszeni: bo tobie
 nie będzie

(g) Tobiasz 2. (h) Danielis 12. (i) 2. Mach. 7.

nie będzie. Zmartwychwstanie ku żywotowi.
Wszystkie te starego Pisma świadectwa
wyrażną nam, y o nieśmiertelności duszy,
y o przyszłym po śmierci. życiu. wiarę
wzmacniaią.

O tey nas prawdzie sam nawet spo-
sób, którym stworzeni jesteśmy, a księgi
go Rodzaju opisują, niewątpliwie upe-
wnia. Nayprzód gdy Pan Bóg stworzył
człowieka: (k) *Uczynmy, mówił, człowieka na
obraz, y podobieństwo nasze.* Zaisie podobień-
stwo to, nie według ciała brać się powin-
no; bo Bóg żadnego ciała nie ma: brać się
tedy według duszy musi, że jest rozumna
y nieśmiertelna iako Bóg sam. Dał czło-
wiekowi Pan Bóg, iako się wyżej mówi-
ło, rozum doskonały, aby on Stwórcę y
Dobrodziecia swojego znał, y przykazania
iego pełnił: za co też zupełną y doskonałą
wziąść zapłatę miał. Już zupełna y dosko-
nała nie byłaby zapłata, gdyby do czasu
tylko trwać miała: bo nikt się zupełnie y
dośćatecznie z tego nie weseli; co kiedyż
tedyż utracić musi. Na wieczne tedy we-
sele dusza iego stworzona jest, y sama iey-
sposobność do tego szczęścia, którym Bóg

sam

śam iest, iest Boskim na człowieku obrazem. Bez wieczności tedy, iako Bóg śam, który szczęściem iey iest, bydź żadną miarą nie może. A do tego, gdy bydło y bestie Pan Bóg stwarzał z samey ie tylko ziemi, iako mówi Moyżesz, (1) uczynił; y żywot im w ziemi zostaiący nadał: *Producatur terra animam viventem in genere suo... factumque est ita.* Zaś gdy człowieka tworzył, nayprzód ciało iego z gliny ulepił: *formavit Deus hominem de limo terrae*; a potem w twarz iego, duch żywota natchnął: *inspiravit in faciem ejus spiraculum vitae*; *factus est homo in animam viventem. (m)* To iest dusza ludzka nie iest z ziemi, albo z inney iakiey rzeczy materyalney wzięta: ale od samego tylko Boga stworzona: ze tchu Boskiego pochodzi: to iest na wzór y podobieństwo Boskie, duchem szczerym y nieśmiertelnym zostaje. Co iest dusza ludzka, pyta się Ferrulian, y odpowiada, iest tchnienie iakieś przedziwne, które z łona Boskiego wynika, a kończy się na stworzeniu istoty duchowney wolney y nieśmiertelney. Święty zaś Grzegorz z tego tchnienia Boskiego wnosi, iż ona nad wszy-

skie

(1) Gen: 1. (m) Gen: 2.

Akie stworzenia miłsza y szacownieysza przed Bogiem iest. Niepoglądał, mówi, na nią, iako na dzieło wszechmocności swojej pospolite: ale sobie postąpił z nią, iako z dziełem swoim osobliwszym y nader doskonałym. Nie wyprowadził iey z niczego, tak iako inne stworzenia głosem rozkazującym, ale ją uczynił, tak iako rzecz sobie naymiłszą, tchnieniem miłosnym *non per vocem iussione factus, sed respiratione creatus*. Inne rzeczy, które stworzył, tylko zobaczył y pochwalił: *vidit cuncta quae fecerat, & erant valde bona: (n)* ale duszę ludzką na ten zacności stopień wyniosł, że ją swoim tchnieniem, swoim westchnieniem, y swojej miłości wylaniem uczynił. O tchnienie Boskie iak żeś mocne! o duszo tym tchnieniem ożywiona iak żeś wielka!

Nie mają, co by przeciwko tym tak mocnym z starego Pisma dowodóm, zarzucili Przeciwnicy nasi. do niektórych się tylko niedobrze od siebie zrozumianych Salomona słów uciekają; iako by on zdaniu temu przeciwny był, y wyraźnie duszę ludzką za śmiertelną miał. A nayprzód
owe

owe iego z księgi Ecclesiastes nazwaney słow
 wa przywodzą (o) *Taż jest zguba czło-
 wieka co y bydłęcia ... y nie nad bydło czło-
 wiek nie ma.* Lecz każdy widzi, iż tu Sa-
 lomon, tylko o samym ciełe ludzkim, któ-
 re bydłą naturę ma, nie zaś o duszy ie-
 go, która na obraz Boski stworzona jest,
 mówi. Wprawdzie sam myśl swoją tłuma-
 czy, kiedy daley tamże przydaie, *zako u-
 miiera człowiek, tak y one umierają... z zie-
 mi są uczynione, y w ziemię się iednako o-
 bracają.* A wszakże nie dusza, ale ciało
 człowieka z ziemi uczynione jest: nie o
 śmierci tedy duszy, ale o śmierci ciała
 mówi, kiedy zgubę człowieka y bydłęcia
 iednaką bydź wyznaie. Powtórę, owe z
 teyże księgi słowa zarzucają. *kto wie, ie-
 żli Duch synów Adamowych wstępuje w
 zgórę a duch bydłący stępuje na dół.* Lecz y
 to nic do ich przedsięwzięcia nie służy:
 pomienione bowiem słowa tak się brać
 mają, iż na oko y widomie o duszach lu-
 dzkich nie wiemy, iako się obracają: ale z
 Pisma świętego y z wiary objawioney, a
 nakoniec y z rozumu, acz rzadkiego, wie-
 dzieć możemy, iż nie umierają, ale byt
 y stan

y słoń swój po śmierci miał. Fundamen-
tem zaś takowego słów tych tłumaczenia
są następujące niżej w Rozdziale ostatnim
tegoż Salomona, słowa: *Źwróci się proch
do ziemi swej, z której był, a duch wró-
ci się do Boga, który go dał, oddziela tu
Salomon duszę od ciała y ciało w ziemi,
z której uczynione jest, miejsce naznacza,
duszę zaś, do Boga, od którego tchu pocho-
dzi, na sąd iego odryła. I przydaie daley
tamże: Boga się bój, a strzeż przykazania
iego, bo to jest wszelki człowiek. Wszystko
co się dzieie przywiedzie Bóg na sąd, za
każdy występki lub dobry, lub zły ono bę-
dzie. To jest, iako uważa Daniel Huëtiusz,
(p) założył sobie w książce tej za cel
Salomon, aby o końcu złych y dobrych ro-
sprawiał: z początku tedy różne o rzeczy
tey innych zdania przywodzi: które sam
z sobą pilnie rozstrząsa; a na ostatek, odrzu-
cając inne, na to przystaie, które Boga się
bać, y iego przykazania chować każe.
Wiele tedy tam, albo nie z swojego zda-
nia, albo nie w tym, w którym Przeci-
wnicy nasi mniemają, rozumieniu mówi.
Jest tedy nawet, za świadectwem Salo-
mona,*

(p) Daniel Huëtius in Demonstratione Evangelica

mona, dusza nasza nieśmiertelna, y przy-
szły po śmierci człowieka żywot.

Atoli tey prawdy iaśnieysze w Piśmie
nowego prawa objaśnienia y świadectwa
mamy. Chrystus albowiem iako dla zba-
wienia naszego na świat przyszedł, tak też
nam, nie wątpliwe o tym zbawieniu, y
w przypowieściach swoich, y w wyra-
żnych o rzeczy tey naukach, świadectwa
zostawił. Odzywają się wszędzie po Ewan-
gelii wyraźne iego słowa, w których nam,
to żywot wieczny obiecuie, to karą wie-
czną grozi; a za tym o duszy nas nieśmier-
telney upewnia. Nie bójcie się mówi na
jednym miejscu (q) tych, którzy zabijają
ciało, duszy zaś zabić nie mogą; ale raczcie
bójcie się tego, który może y ciało y duszę
zabić, y do piekła posłać. Lepiej wam jest
przydać na innym miejscu (r) wnieść
do żywota chromemu y o jednej nodze, a ni-
żeli obie ręce y obie nogi mającemu, pójść
na ogień wieczny. Na innych zaś miejscach,
często straszny ów dzień przepowiada, któ-
regó surowo wszystkich sądzić będzie: a
iako sprawiedliwych do Królestwa swego,
tak niesprawiedliwych na ogień wieczny

skaże.

(q) Math: 10. (r) Math: 18.

skaże Podźcie rzecz sprawiedliwym Błogostawieni Ojca moiego, osiągniecie zgotowane wam Królestwo odpoczątku świata. Idźcie odemnie powitanie na niesprawiedliwych, przekleci w ogień wieczny, który zgotowany jest diabłu y Aniołom jego. I żeby kto nie rozumiał, że lubo ogień będzie wieczny, palenie jednak nim niesprawiedliwych będzie tylko do czasu: przydaie tamże: **I** poydą ci na mękę wieczną, a sprawiedliwi do żywota wiecznego (s) Cóż: nie sąż to wyraźne Chrystusa Pana, o przyszłym po śmierci życiu słowa? Możnaż im insze, bez dobrowolnego siebie samych zaślepiania, tłumaczenie y rozumienie naznaczyć?

Toż samo nam do wiadomości padaia przypowieści tak że też Chrystusa Pana rozmaite, któremi zagęszczona jest Święta jego Ewangelia. Przenica posiana y kąkolem od nieprzyjaciół zarażona: potym ziarno wyborne oddzielone, a kąkół ogniem spalony, co proszę znaczy? **Tę** prawdę, iż po śmierci iedni nadgrodcą drudzy karę wezmą, znaczy. Niewód zapuszczony, ryby złapane, z tych iedne wypuszczone, drugie zachowane; co proszę wyra-

wyrażaia? Tę prawdę, iż po śmierci iedni nadgrode a drudzy karę wezmą, wyrażaia. Panien z tąd y zowąd dzieścić, tamte mądre, te nierostropne, tamte przyięte, te odrzucone, o czym nas przestrzegaią? O tey nie omylney prawdzie, iż po śmierci iedni nadgrode, a drudzy karę wezmą przestrzegaią. o godach, o talentach, o sługach, o innych tym podobnych rzeczach przypowieści tak rozne, tak piękne, do takiego końca zmierzaią? Do tey nie omylney prawdy, iż po śmierci iedni nadgrode a drudzy karę wezmą, zmierzaią. Oddzieli Chrystus w czasie zniwa przenicę od kąkołu, w niewodzie ryby dobre od złych, w czasie przyiścia, Panny mądre od nierostropnych, na godach, przyitroionych od obdartych w czasie rachunku, sług pożytecznych od ladaiakich, oddzieli, oddzieli y o tym nas oddzieleniu po tyle razy przestrzega. Podobnież ową o Ewangelicznym Bogaczu czyli to historyą, czyli przypowieścią o szczęściu nas po śmierci sprawiedliwych, o karach zaś bezbożnych upewniam. Także y z owey o Włodarzu, który Pana swojego dobra rozprószył, przypowieści, zachęca nas, abysmy sobie zmamomony

mony nieprawości przyiaciół iednali, którzyby nas do wiecznych przybytków przyięli. A iak się te wżyskie iego nauki y słowa ośtoią, iak szczerym fałszem nie będą, ieżeli tenże sam duszę naszą, co y ciało nasze grob pokrywa?

Przydaymyż do tey tak wyraźney, starego y nowego Pisma nauki, powszechne także Kościoła Chrystusowego o rzeczy tey świadectwo. Cóż? niewłożyliż artykułu o nieśmiertelności duszy w swoje Apostołowie Święci Wiary Świętey wyznanie? Alboż nie nieśmiertelność duszy znaczą owe składu Apostolskiego słowa. *ciała zmartwywstanie a po śmierci żywot wieczny?* Niewłożyło y Concilium Niceńskie tegoż samego Artykułu w podany od siebie Wiary Świętey skład? Zaiście iego to słowa y oczekiwam *zmartwywstania umarłych, y żywota przyszłego wieku*. Nie potwierdziło tey prawdy Concilium powszechne VI, Lateraneńskie pod Leonem X. y Wideńskie pod Klemensem V. a słowy tak wyrażnemi, iż nikt, o czym to tam mowa, wątpić nie może? Bo że samego tylko Concilium Lateraneńskiego słowa wspomnę? *Potępiamy mowi za przyzwoleniem Świętego*

tego

tego zebrania, wszystkich nauczających, iż
dusza rozumna jest śmiertelna. Naostatek,
niewyznając tey prawdy wszyscy Oycy
wie Święci, których wyraźne o rzeczy tey
słowa przywożyć byłaby rzecz nazbyt
długa. I możnaż o rzeczy tey przy tak o-
czywistych Boskiego świadectwa, y Bo-
skiej o tym nauki dowodach, iakie, by też
najmnieysze powątpiewanie przypuścić?

Wiem ja, że ci przeciwko którym mó-
wię, ani Ewangelii, ani Chrystusowi Panu
nie wierzą: y o to czego Piśmo Święte na-
ucza, co Religia Katolicka do wierzenia
podaie, wcale nie dbaia. Sądze jednak że
ten z Piśma Świętego y z nauki Kościoła
Chrystusowego wzięty dowód, jest prze-
ciwko nim skuteczny; tak że go odrzucić,
tylko przez ostatni swój nierozum nie mo-
gą. Bo nayprzod Ewangelia, y inne Ka-
noniczne książki w których się iasne o
przyszłym po śmierci życiu świad. Etwa
znayduia, takie są, że nikt o ich rzetelno-
ści y autentycie wątpić nie może. I zaiste,
któżby o tym, czy te książki autentyczne
są, roztropnie wątpił; które przez osmna-
ście blisko wieków zawsze za autentyczne
mieli, nie tylko wszyscy Wierni Chrystu-
sowi.

sowi, ale też sami nawet Żydzi y Pogańscy
Celsus, Porphirius, Julianus, y inni naj-
 głównieyszy Chrześcijańskiego Imienia Nie-
 przyjaciela y które zawzięte za nie wzru-
 szoną własney Wiary regułę kładli, tak
 Katolicy wszyscy, iako też inne którekol-
 wiek Kacerstwa y Odszczepieństwa? Po-
 wtóre y to też żadney wątpliwości nie
 podpada, że od początku Chryluszowej
 Wiary, aż do dnia dzisiejszego, nie zmier-
 nie ludzi mnożstwo, te święte książki nie
 tylko za autentyczne, ale też za Boskie
 miało; y nauki te, które w sobie zawie-
 rają, a zatym y naukę o przyszłym po-
 śmierci życiu, iako od Boga podaną przy-
 ięto. Już w tym niezmiernym ludzi mno-
 ństwie, wielu zawsze było, y po dziś dzień
 jest, ludzi Świętych y mądrych, którzy
 nie ślepą iako popędliwością, nie swego
 wychowania uprzedzeniami, albo ludzi in-
 nych przykładami przywiedzeni, ale
 mocnemi y dobrze rostrząśnionemi obja-
 wienia Boskiego dowodami przekonani,
 do tak chwalebego o tych świętych ksią-
 żkach zdania przyszli. Jeżeli tedy Ewan-
 gelia, y inne Kanoniczne Religii Chry-
 stusowej książki Boskie są, y na Boskie

nie powadze wspieraia: y mogą oni ro-
stropnie, na lada wybieg *Lukrecjusza*, na
lada wykręt *Voltairea*, na lada żart y obro-
cik innego którego zuchwałego Auktora,
bez żadnego dalższego rozbierania, a wrze-
czy tak wielkiej wagi, od ich nauki y
świadcstwa odstąpić? Jzali to tam raczy-
prawda będzie, gdzie występek, a nizeli
gdzie cnota panuje? Jzali *Augustyn* na-
przykład Święty, ieden z tych nayteż-
szych, które tylko kiedy na świecie były.
Rozumow, był zdolniejszy do poznania
prawdy, póki w nim szpetna lubieżność
panowała: a iuż się stał Rozumem słabym
y na rzeczach się nie znającym, kiedy od
Boga nawrócony, bronić Kościoła y Ka-
tolickiey Religii począł?

Jest tedy Słuchacze iako sami widzicie,
y przeciwko wątpiącym o nieśmiertelno-
ści duszy Libertinom mocny z Pisma świę-
tego y z nauki Kościoła Chrystusowego
dowód. A ieżeli ich o fałsz przekonywa-
co Bóg o nieśmiertelności duszy mówi,
nie mniej też ich błędniemi w swoim zda-
niu ukazuje y to, co Bóg na potwierdze-
nie nieśmiertelności duszy czynił. Już o-
tym z pomocą Bożą w tey drugiej kaza-
nia części pomówmy.

CZĘŚĆ

CZĘŚĆ DRUGA.

O jakże sprawiedliwie Słuchacze Oycowie Święci, nieśmiertelność duszy, pierwszym Wiary naszej fundamentem, a niektórzy nawet całej Religii przyczyną nazywają! Stawcie sobie wmyśli wszystkie życia y śmierci Chrystusowej Tajemnice, wszystkie Syna Boskiego około odkupienia naszego podjęte prace, wszystkie od niego ustanowione przykazania y obrządki: wszystkie te y tym podobne rzeczy, ostatecznie do tego iedynie zmierzają, aby dusze nasze wdośąpieniu zbawienia wiecznego wspomogły. Przyszedł Bóg na świat; dla czego? aby dusze nasze od grzechu y szatańskiej niewoli oswobodził, aby im rzetelny swojego uświęcenia sposób pokazał, aby ich do tego stanu powołał, w którym by wytrwali w łasce, którą im miłą swoią wyśłużył. Całe prawo Boskiego Syna, y wszystkie przykazania ustanowionej od niego Religii, nie co innego że tak rzekę są, tylko rozmaite z tej prawdy wyniknienia, że jest insze po śmierci życie, y że dusze nasze są nieśmiertelne. Często iego o Królestwie Nie-

bieiskim rozmowy, tyle razy, powtórzone
 wiecznego Błogosławieństwa obietnice, y
 wiecznych kar pogroźki, cnoty, których
 nam przykładał, zoltawił, śmierć, którą
 dla naszego zbawienia poniosł, Zmartwy-
 wianie, które tyle dowodami stwierdził,
 w Niebowstąpienie, które w obecności U-
 czniów swoich uczynił, Ducha Świętego,
 zstąpienie, które Apostołom swoim przy-
 obiecał, nie sąż to oczywiste prawdy tey,
 o których mówięmy, dowody? My sami fa-
 lską iego wspomóżeni, dla czego się grze-
 chami brzydziemy, dla czego się w cno-
 tach ćwiczymy? A wszakże abyśmy mąk
 wiecznych, któremi Chrystus grzesznikom
 grozi, szczęśliwie uszli. Dla czego wierni,
 prawdziwi, życie świątobliwe prowadzą,
 pokutuiący zaś tyle nie spania, postów, y
 umartwienia podejmują? Dla czego Me-
 czennicy Święci, tyle strasznych mąk po-
 nieśli y krew swoją aż do ostatniey kropli
 przelali? A wszakże aby sobie na żywot,
 wieczny zastrzyć mogli. Wszyscy się na
 tey niewzruszoney Wierze wspierali, ze-
 dusze ich, ta upragniona wieczność y nie-
 śmiertelność czeka. Jeżeli tedy fałszywy
 jest tego, wszyscykiego fundament, to jest
 nie-

nieśmiertelność duszy naizes; toć fałszywe
 jest całe Piśmo święte, fałszywe Poro-
 ków wyroki; fałszywa Chrybusta nauka,
 fałszywe jego cuda, fałszywe to wszystko,
 co o jego Zmartwychwstaniu, o jego prze-
 czterdzięści dni z Uczniami przedstawianiu,
 o jego w Niebowstąpieniu, o Ducha Świę-
 tego na Apostołów y innych Wiernych ze-
 staniu, Ewangelistowie napisali. Zwiódł
 się wżylcy, którzy Wiare Chrystusową
 przyjęli. Darńo tyle milionów Świętych
 ciało swoje trudzili, w pobożności się w
 niewinności, w sprawiedliwości, w mi-
 łości, y w innych tym podobnych
 cnotach, z takim usiłowaniem ćwiczyli.
 Darńo są ustanowione wszystkie Sa-
 kramenta, wszystkie ofiary, wszystkie o-
 brzącki, wszystkie nabożeństwa, wszystkie
 Kościelne stany, wszystkie Zakonne Zgro-
 madzenia, wszystkie Biskupów y Pastorzów
 prace, wszystkie Spowiedników y Kazno-
 dźców nauki, całe na koniec Chrześciań-
 skie życie. Jeżeli bowiem dusza razem
 z ciałem umiera; te się wszystkie rzeczy-
 na nie nieprzydadzą, bo na zmyślonym się
 tylko fundamencie wspierają; a zatym
 wżylcy po wszystkie wieki, świątobli-
 wością.

wością życia, darem proroctwa, mocą czynienia cudów, y nauką niebieskiey mądrości znamienici, zwiedzeni y oszukani są: zaś sami tylko rozpustni, nieczysti, Bogu y ludziom niewierni Deistowie rzetelney prawdy doszli. A możeż na to zdrowy nayprosiższego nawet człowieka rozum przystać? Z tym wszystkim to koniecznie z Przeciwników naszych nauki idzie: trzeba im albo się tych wszystkich Pana Boga dzieł zaprzecć, ieżeli się nieśmiertelności duszy zapieraiają: albo nieśmiertelność duszy przypuścić, ieżeli y te przedziwne Pana Boga dzieła przypuszczają.

I już by na tey samey przyczynie powinno im bydź dosyć, żeby się pod tę tak wielkiey wagi prawdę poddali. Lecz łatwe do wierzenia wszelkiey inney rzeczy, a przeciwko samey tylko Wierze zacięte ich serca, ieszcze oczywistszego, któryby się na świadectwie własnych zmysłów zasadzał, rzeczy tey dowodu pragną. Wiedzieć kogo z tamtego świata przychodzącego chcą; który by im co się w tamtym życiu dzieie oznaymił, y z owemi u Mędrca Pańskiego Bezbożnemi (1) z tym się odżywa-

(1) Sapien: 2.

odzywają, że nikt nigdy duszy z tamtego
 się świata powracającej nie widział. Non
 est, qui agnitus sit reversus ab inferis. Nie-
 słusznie to oni czynią, że w rzeczach nad-
 zmysły ludzkie wyższych, zmysłów się
 własnych świadectwa domagaia: z wła-
 szej że świadectwo zmysłów nie w so-
 bie cięższego nie ma, na przekonanie ich
 uporu, nad widzenie y cuda opowiedziane
 przez Ewangelią. Atoli Bóg dobrotliwy,
 y tego im prawdy dowodu nie odmówił.
 Dopomógł nie raz mocą Wszechmocności
 swojej, aby Kochankowie y Przyjaciele
 jego, ludzi już umarłych wskrzeszali y do
 życia powracali. Tak Elizeusz wskrzesił
 umarłego Sunamitidy Syna, o czym świad-
 czą księgi Królewskie (u) Chrystus prócz
 wielu innych, wskrzesił pogrzebionego od
 czterech dni Łazarza, na co patrzyła cała
 Jerozolima, (w) Święty nasz Stanisław
 Biskup Krakowski wskrzesił umarłego od
 trzech lat Piotrawina, o czym nikt w całej
 Polszcze niewątpi: (x) inni Święci wskrze-
 sili wielu innych umarłych, o czym pełno
 w Historji Kościelney y w żywotach
 Świę-

(u) 4. Reg: c. 4. (w) Joan: 11. (x) Mart: Gre-
 merus.

Świętych przykładów. Pozwolił nawet, że tyle razy zmarłych dusze na ten świat z miejsc swoich przychodziły, y ludziom się żyjącym, podług potrzeby ukazowały. Tak za świadectwem ksiąg Królewskich, (y) dusza Samuela ukazała się Saulowi, y przyzłą mu, która go na załutrz spotkać miała, śmierć przepowiedziała. Za świadectwem Świętego Matheusza (z) dusza Moyzeza razem z Eliaszem, ukazała się Chryłstowi y trzem jego Apostołom Piotrowi, Janowi, y Jakubowi podczas przemienienia na gorze Thabor. Za świadectwem ksiąg Machabeyfskich (a) dusze Oniasza y Jeremiasza Proroków ukazały się Judzie Machabeyfskiemu, y serca mu do wojny przeciwko Nieprzyjaciołom Ojczyzny dodały. Za świadectwem powszechnego Concilium VII. (b) Święci Apostołowie Piotr y Paweł ukazali się we śnie Konstantynowi Wielkiemu Cesarzowi y lepiże mu na pozbycie trądu lekarstwo podały. Za świadectwem Theodoreta (c) Święty Jan Ewangelista y Filip Apostół, ukazali

(y) 1. Reg: c. 24. (z) Math: 17. (a) 1. Macha: 15. (b) In Synodo 7. aët: 2. (c) Theodor: l. 5. Hist. c. 24.

zali się Theodozjuszowi Cesarzowi, y pe-
wne mu przeciwko Eugeniuszowi zwy-
cięstwo przyobiecali. Za świadectwem
Świętego Grzegorza Nisseńskiego (d) ten-
że Święty Jan Ewangelista y Nayswię-
tsza Marya Panna ukazali się widocznie
Świątemu Grzegorzowi Cudotwórcy y
trudności mu około Talemnicy Troycy
Przenajświętszey zachodzące ułatwili.
Nieskończony był bym, gdy bym wszystkie
ukazywania się dusz, czyli to Świętych,
czyli przeklętych chciał wyliczać. Za-
dnego prawie Oycy Świętego, żadnego
Historyka, osobliwie prawowierne go nie-
masz, żeby o tym iakiey wzmianki nie
czynił. A nawet y u Pogan o takowym się
dusz pokazywaniu żadney wątpliwości nie
było: iako to każdy z czytania Homera
(e) Wirgiliusza (f) y Owidiusza (g) po-
znać może. Gdy tedy z tylu przykładów
pewna rzecz, iż się dusze ludzi zmarłych,
y żyjącym ludziom pokazywały, y nie-
kiedy nawet do życia się doczesnego y
ciał opuszczonych wracały; izaliż nie-
śmier-

(d) Grego: Nisse: in vita Grego: Thaumaz:

(e) Homerus l. 11. Ody: (f) Virgili l. 8. Aeneid.

(g) Ovidi: l. 4. Meta mor.

śmiertelność ich, y rzetelne po śmierci
ciała, życie, nie jest nawet z świadectwa
zmysłów oczywiste? Ale wiem co mi ha
to Przeciwnicy na odpowiedzą: fałsz zwy-
czaiem swoim tym wszystkim powieściom
zadadzą, y za zmyśłone tylko bayki mieć
je będą. Lecz takowy poślepek nie jest że
to ostatnim ich nierozumem? Tak bo-
wiem bez żadney słuszney przyczyny udy-
muia wiary wszystkim Historiom y zada-
ją fałsz tylu światobliwością, powagą, y
mądrością, znamienitym, Mężom. Moim
zdaniem iako wszystkim w takowej ma-
teryi powieściom wierzyć, nie uważa-
jąc prętkowierność jest; tak też żadnych o tym
świadectw nie przypuszczać, bez wstydney
zuchwałości naganie podpada. Zaisie ró-
wnie nie znający się na rzeczach Jubiter
jest, czy to on każdy Czeski kamyk za
diament szacuje, czy to każdy diament za
Czeski kamyk ma. Z tym wszystkim tako-
we dłuż ludzi zmarłych pokazywania się,
nie powinny być na świecie częste, bo to
się zwyczajnemu natury biegowi zupeł-
nie przeciwi. Już oni bieg życia docze-
snego odprawili, już na terminie swojej
podróży stanęli: nie mają się tedy po co
na ten

na ten świat wracać: y wrócić się na nie-
go przyrodzonym sposobem nie mogą. Pan
Bóg też cudownie ich na ten świat przy-
syłać, tak często, iak by sobie nie którzy
życzyli, nie jest obowiązany: bo by tak
cuda już codziennemi Opatrzności iego
sprawami zostały, y wiara by już, prze-
ciwko iego postanowieniu, czci y służby
Boskiej fundamentem nie była. A do tego
rakowe dusz z tamtego się świata powra-
cających widzenia, nie na wiele by się
przydały tym, którzy się ich domagaia.
Bo ponieważ sama tylko obyczajów ro-
spusta, na wszelkie ich inne rzeczy tey
dowody zaciętymi czyni, oni by równa,
iak przedtym, tak też y po tym widzeniu,
do niewierzenia pobudkę mieli. Jeszcze by
mówili że to się oczy ich mylą, że to o-
smamienie iakieś y poczwara, a nie osoba
zmarła przed oczyma ich stoi, że to przy-
widzenie tylko y skutek pomieszaney fan-
tazyi: zgoła słowy Chrystusa Pana mó-
wiąc, które o Braciach Ewangelicznego
Bogacza powiedział: kiedy Prorokom y
nauce, Kościoła nie wierzą, choć by y u-
marły który do nich przyszedł, to by mu
wierzyć niechcieli: Si Moysen & Prophe-



ras non audiunt, neque si quis ex mortuis resurrexerit credent. (b) Ale niech odmienią obyczaje, niech poprawią życia, a takowego więcey widzenia potrzebować nie będą, y dowody te, którym się teraz podać niechcą, mocne im się y nie zbite ukaza.

KONKLUZJA.

Czyli tedy Słuchacze uważemy to, co Bóg o duszy do ludzi mówił, czyli też obeyrzemy się na to, co Bóg dla duszy między ludźmi czynił: z każdej miary nieśmiertelność iey pewną nam się y niewątpliwą ukazuje. Winowaycami tedy usądu Boskiego przekonanemi są, którzy o nieśmiertelności duszy wątpią, bo się y wyraźnym tak starego iako też nowego Piśma słowóm Boskim przeciwia, y wizy-
skie około zbawienia duszy Syna Boskiego prace znoszą, y nakoniec na samym nawet, którego tak bardzo pragneli, a Bóg go tyle razy cudownie udzielał, zmyśłow-
doświadczeniu nieprześiają. A możeż byź opłakańszy którego winowaycy stan, iako iest tych, których y sąd powizechny-
świata zgody, y sąd zdrowego rozumu, y
sąd

ślad własnego sumienia, y ślad samegoż
 Boga potępia? A możeż bydź pewnieyż
 która prawda, iako ieść ta, którey y świat
 cały, y rozum zdrowy, y sumienie wła-
 sne, y Bóg sam dowodzi? Pochwalmy
 Dobroć Boską że nam tak wielorakie y mo-
 cne tey prawdy, na którey nam naywię-
 cey zależy, dowody dała. Ale oraz płą-
 czmy nad niedolą swoją, że lubo o nie-
 śmiertelności duszy pewni ieścieśmy, nie-
 tak iednak, iak nieśmiertelność ta wycią-
 ga, w życiu się doczesnym sprawujemy.
 Bo czyliż to ieść podług nieśmiertelności
 duszy żyć, naywięcey się, a prawie iedy-
 nie, w rzeczach doczesnych zatapiać? Iza-
 li ten pyśzny, podług nieśmiertelności
 duszy żyje, który z niebespieczeństwem
 duszy za upragnionemi się honorami uga-
 nia? Iza li ów łakomy podług nieśmier-
 telności duszy żyje, który dla mizernego
 zysku złota, na utratę duszy zezwala?
 Iza li tam ten lubieżny, podług nieśmier-
 telności duszy żyje, który kroplę sprofney-
 uciechy nad zbawienie duszy przenosi?
 Iza li te biesiady tak ustawiczne, te gry
 tak niepomiarkowane te starania y zabiegi
 około doczesnego dobra tak codzienne,

to na-

to nakoniec, nabożeństwa, cnoty, uczyn-
ków miłosiernych, Sakramentów Świę-
tych, y innych tym podobnych obowią-
zków Chrześciańskich, zaniedbanie tak
częste y tak powszechne, iżali mówię
z nieśmiertelnością się duszy zgadza! O
duszo nieśmiertelna iakżeś w sobie wiel-
ka, ale przez złość ludzką do iakieyże u-
nich podłości przychodzisz! Stworzona
ieś, abyś skazitelnego ciała Panią była:
dane ci są wszystkie zmysły cielesne, że-
byś ich iako swego narzędzia we wszy-
stkich życia obowiązkach zażywała: lecz-
to niegodziwą zamianą dzieje się, że ty
w wielu niewolnicą ciała zostajesz, y zmy-
słów cielesnych pożądliwościom służysz!
Jeżeli oczy na niegodziwe rzeczy poglą-
dasz; ty im światła udzielasz! Jeżeli rę-
ce cudze rzeczy biorą, albo zabójstwo iak-
nie popełniają; ty im mocy do tego doda-
jesz! Jeżeli język słowa zelżywe miota,
a uszy co nieprzystoynego słuchają; ty im
do tego dopomagasz! Jeżeli usta miarkę
wiedzeniu y w picciu przebierają; ty je o-
żywasz, ty im do tych zbytków służysz!
Słowem z Filonem mówiąc wszystkie zmy-
sły są ci iako nieprzyjaźni żołnierze, któ-
rzy cię

rzyć cię do wszelkich niecnot wiodą, y w
 nieślawną występków niewolą prowadzą.
Satellites sunt animæ visus, auditus, gustus,
Et tota-jenjuum cohors. Zaisie Naymilsz tak
 sobie z duszą postępować: nie jest to po-
 dług nieśmiertelności duszy żyć. Więc
 przynajmniej na potym tą się Seneki Ro-
 gańskiego: Filozofa regułą rządźmy, że
 dusza nasza ciału rozkazywać, nie zaś ie-
 go niewolnicą być powinna. *Major sum*
Quam ad majora natus, quam ut mancipium cor-
poris mei sum. Pamiętajmy, że ona stwo-
 rzona jest aby szczęścia wiecznego zaży-
 wała; toć nie powinniśmy pozwalać, aby
 szczęście doczesne iaką iej do szczęścia
 wiecznego byź przeszkodą miało. Po-
 pamięjmy że życie to doczesne dane iej
 jest, aby się w nim na wieczne przygo-
 towała; toć nie powinniśmy dopuszczać,
 aby życie to, które każdego momentu u-
 pływa, przeciwne onemu było, które ni-
 gdy mieć końca nie będzie. Naostatek po-
 pamięjmy, że iako nieśmiertelna, nie może
 byź tylko albo wiecznie szczęśliwa, albo
 wiecznie nieszczęśliwa: tak tedy całe ży-
 cie swoje miarkuemy, abyśmy ją wie-
 cznie szczęśliwą uczynić mogli. Wyzna-
 lemy

iemy ią z łaski Pana Boga nieśmiertelną;
y w tym sąd całego świata, sąd zdrowego
roзумu, sąd własnego sumienia, sąd na-
koniec samegoż Pana Boga za sobą mamy.
Trzeba tedy ieszcze nam, abyśmy się y
uczynkami swoiemi, z tym wyznaniem
swoim zgodzali: bo inaczey nas, iako so-
bie się samym sprzeciwiających, iako sług
wiedzących a nie czyniących, y sąd ca-
łego świata, y sąd zdrowego rozumu, y
sąd własnego sumienia, y nakoniec sąd
samegoż Pana Boga potępi.



na;
ega
na.
ny.
y
em
fo-
ug
ar
y
ad





4280.

Biblioteka Jagiellońska



stdr0019390

